Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 196 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Wzniosłość demokracji.

Demokracja ma dziś wielu wrogów, to rzecz powszechnie wiadoma. Ale demokracja ma też wielu gorących zwolenników, ma swoich zapaleńców. Demokracja ma swoją wzniosłość, swoją godność i powagę. Szczerego patosu demokracji nikt nie zdoła ze świata usunąć, albowiem zawsze znajdzie on swych namiętnych zwolenników. Dobitnie pokazali to chłopi małopolscy. Kto zwalcza demokrację, nie zna jej wzniosłości, godności i powagi.

To, co szkicować chcemy w niniejszym artykule, ma być tylko emocjonalnym rzutem w kierunku tego poglądu na życie publiczne, który stać się ma podstawą przyszłego ustroju Polski narodowej.

W czym tkwi wzniosłość i majestat demokracji? Istota demokratycznego wierzenia tkwi w afirmacji *ludzkiej osobowości.* Wszystko inne jest tylko żelazną konsekwencją tej afirmacji, tego potwierdzenia.

Afirmacji godności osoby ludzkiej poza Bogiem i poza narodem nie ma w ogóle.

Tylko w narodzie jest osobowość człowieka konkretną postacią, i tylko w Bogu jest ona świętą i nienaruszalną.

Demokracja prawdziwa bierze zawsze swe oblicze od narodu i religii równocześnie. Wiedział o tym Dmowski, gdy tworzył narodową demokrację, dziś niestety o niej zapomniał, uległszy złudzie, że demokracja to wymysł rewolucji francuskiej.

P. Julian Babiński zarzuci nam, że demokracja jest antynarodowa i antyreligijna, wskazując przy tym palcem na Zachód.

O ile demokracja Zachodu jest areligijna, to nie jest ona taką jako demokracja sama w sobie, *lecz jako demokracja areligijnego Zachodu.* O ile demokracja Zachodu jest antynarodowa, to znowu nie dlatego, że jest demokracją, lecz że jest demokracją umiędzynarodowionego Zachodu.

W Polsce zwalczanie demokracji przez sanację i przez nacjonalizm jest zwalczaniem *prawa każdego Polaka do jego indywidualnej, w miłości do swego narodu upostaciowanej, osobowości.*

Areligijność sanacji, wyzyskiwanie religijności przez nacjonalizm tłumaczą dobitnie, dlaczego one w tak wiernym sojuszu zwalczają demokrację. Ale też zasadnicza katolickość byłej Chadecji dziś w Str. Pracy broni demokracji. *Sanacjonizm powstał w Polsce z głuchej nienawiści do katolickiej religii, jako duchowego oblicza narodu polskiego.* Nacjonalizm powstał obok religii katolickiej. Sądzimy, że Enpeerowcy i Ludowcy na drodze demokratycznej odnaleźli swój katolicyzm, któremu sprzeniewierzali się w dawnych sejmach.

Nie jest prawdą, że demokracja zrównuje wszystko i wszystkich. To czyni tylko płk Sławek i czyni to właśnie tam, gdzie tego nie powinien czynić. Katolika, protestanta, żyda stawia na tej samej płaszczyźnie, a tam gdzie powinien to czynić, czyni odwrotnie, stwarza bowiem elitaryzm czyli legionową szlachetczyznę, którą przeciwna strona ma w tej samej nienawiści, co płk Sławek monarchię Romanowych.

Polityczne równouprawnienie demokracji jest tylko po to, by ułatwić ujaw-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Żydowscy terroryści

wysadzili stragan arabski w Jaffie w powietrze.

20 zabitych. 30 rannych i straszliwa zemsta Arabów.

Londyn, 27. 8. (PAT). Wczoraj na przepełnionym rynku jarzynowym w Jaffie wybuchła pod jednym ze straganów bomba. Skutki wybuchu były straszne.

20 Arabów zostało zabitych, przeszło 30 rannych.

Panika ogarnęła całą dzielnicę miasta. Tłumy Arabów ruszyły ulicami Jaffy,

paląc, rabując i strzelając.

Spalono oddziały banków Barclay'a i anglo-palestyńskiego. Zaatakowano posterunek policji. Policja kilkakrotnie oddawała salwy do tłumu, zmuszając go do cofnięcia się. Jeden Arab został zabity i jeden policjant arabski ciężko ranny. **Wiele sklepów i domów żydowskich spłonęło.** Zdemolowano i spalono również olbrzymi angielski sklep spożywczy.

Straż ogniowa z Jaffy i Tel-Avivu **gasiła pożary pod ochroną policji i oddziałów wojska.** Wojsko również ochraniało sklepy. Wszystkie sklepy i banki w Jaffie zostały zamknięte. W mieście zarządzono stan wyjątkowy.

Arabowie zaatakowali również na drodze z Jaffy do Jerozolimy **żydów i żydowskie samochody.** Dwóch żydów zostało zastrzelonych, a 7 raniono, w czym **jedną żydówkę, która dopiero wczoraj przybyła z Austrii.** Cała droga została zamknięta dla ruchu kołowego i obsadzona patrolami wojskowymi. Do Jaffy przybyły posiłki wojskowe.

Wczoraj trybunał wojskowy w Haifie skazał na dożywotnie więzienie **14-letniego Araba. Został on pochwycony z bronią w ręku w czasie walki.**

Oficjalny komunikat.

Jaffa, 27. 8. (PAT). Oficjalnie oznajmiają, iż podczas zamachu bombowego w Jaffie **16 osób zostało zabitych, a 30 odniosło rany.** Arabi po zamachu zaatakowali posterunek policji i rzucili się na biura bankowe. Jeden z Arabów poległ w chwili, gdy tłum zaczął szturmować do filii banku Barclay'a. Wzmocnione oddziały policji i wojska zapobiegły rabunkowi. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Nastąpiło pewne uspokojenie, **ale zachodzi obawa, iż rozruchy mogą się powtórzyć.**

Trzecia Rzesza otwarcie miesza się

do sprawy sudeckiej!

Rząd niemiecki zapowiedział poparcie Henleina wszelkimi siłami!

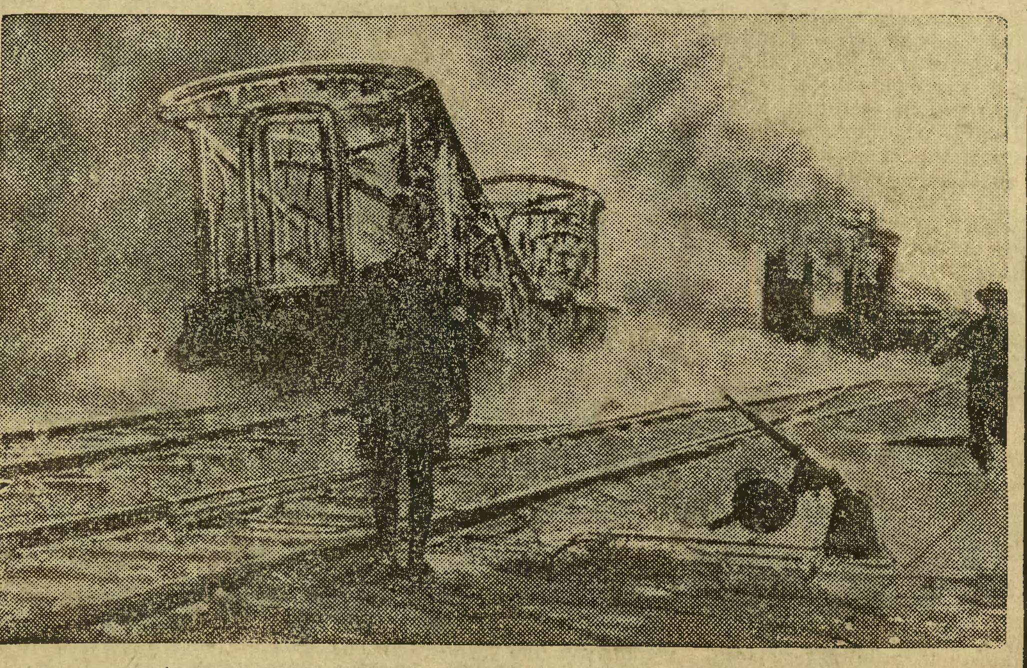
Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). **Doniesienia niektórych pism stołecznych zaalarmowały opinię polską wiadomościami o nowym zaostrzeniu kwestii sudeckiej. Dotychczas Henlein występował samodzielnie. Niemcy oficjalnie nie brały go w obronę. Obecnie nastąpiła zmiana.**

Rząd niemiecki wystąpił wobec kilku mocarstw europejskich z oświadczeniem w sprawie Czechosłowacji, zapewniając w nim, że życzy sobie wprawdzie pokoju oraz spokojnego zlikwidowania zagadnienia sudeckiego, ale w razie przeciągnięcia się rokowań w tej kwestii będzie zmuszony do przeforsowania żądań Henleina wszelkimi siłami. Rząd niemiecki wyraża zapatrywanie, że poparcie, jakiego zamierza udzielić Niemcom sudeckim, nie będzie uważane za granicą za atak na Czechosłowację.

Oświadczenie to w chwili przeprowadzania wielkich manewrów ma swoją wymowę. Chodzi najwyraźniej o wywarcie nacisku na stronę czeską, aby poczyniła większe ustępstwa. Również Runciman zostanie ostrogą do energiczniejszego działania.

Jak dotychczas nie należy sobie wyobrażać, aby oświadczenie Niemiec zdecydowanie zmieniało dotychczasowy kurs, który wyraźnie ma na celu odczekania na rozkład wewnętrzny Czechosłowacji w atmosferze strachu. Ale niemniej mobilizacja niemiecka daje dużo do myślenia.

Tak wygląda zbombardowana linia kolejowa w Chinach



Podczas ostatniego nalotu japońskiej eskadry bombowców na Hankou zgorzały wagony stojące na torze — jak pudełka zapałek. Pozostała jedynie kupa żelastwa.

Na linii Berlin — Bagdad!

Stambuł, 27. 8. (PAT). Agencja Anatolijska donosi z Berlina, że minister gospodarki Rzeszy niemieckiej zwiedzi w drugiej połowie września br. **Węgry, Jugosławię, Bułgarię, Grecję i Turcję.** Podróż ta — jak przypuszczają — znajduje się w związku z dążeniem Niemiec do spotęgowania swej ekspansji gospodarczej w krajach Europy południowo-wschodniej.

Hitler zrobił dobry interes.

Berlin, 27. 8. (PAT). Nakład dzieła Hitlera „Mein Kampf“ przekroczył **4 miliony egzemplarzy.**

Runciman mówi z Niemcami.

Praga, 27. 8. (PAT). Wczoraj rano lord Runciman przyjął delegację stronnictwa Niemców sudeckich, w skład której weszli Kundt, Peters, Rosche, Sebekowski, Schikentanz i Ulrich.

Manewry w Austrii.

Wiedeń, 27. 8. (PAT) Manewry w Austrii odbędą się najprawdopodobniej z początkiem września. Czynione są już odpowiednie przygotowania, jak **rekwirowanie koni chłopskich na przeciąg czterech tygodni** itp. Na manewry te, jak informują koła oficjalne, mają być również **zaproszeni przedstawiciele prasy zagranicznej.**

Węgrzy domagają się autonomii.

Budapeszt, 27. 8. (PAT). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Bratisławy, zjednoczona partia węgierska w Czechosłowacji opracowała już odpowiedź na projekt rządu czeskiego w kwestii mniejszościowej. W odpowiedzi tej partia w dalszym ciągu niezmiennie podtrzymuje żądanie **przyznania Węgrom w Czechosłowacji zupełnej autonomii narodowej.**

Wylewy rzek w Austrii.

Wiedeń, 27. 8. (PAT). Trwające od kilku dni w całej Austrii ulewy wyrządziły w Wiedniu i na prowincji duże szkody. W Wiedniu orkan wyrwał przeszło 500 drzew w ogrodach prywatnych i publicznych. Oprócz dużych szkód materialnych wskutek zalania piwnic w domach wiedeńskich, zabita została jedna osoba. Ze wszystkich dzielnic Austrii nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach rzek, które szczególnie w Styrii po raz drugi tego roku wyrządziły duże szkody. Ulewy zniszczyły również drogi w rozmaitych miejscowościach kraju.

Wzniosłość demokracji.

(Ciąg dalszy)

nienie szerokiej różnolitości ich ludzkich uzdolnień.

Tymczasem ustabilizowany ustawowo przez pułk. Sławka elitaryzm czyli nierówność polityczna już dziś stała się *nieznośnym przeżytkiem*, bo ten elitaryzm nie może się wylegitymować żadnymi walorami politycznymi, *przeciwnie ujawnia swoją polityczną niezdatność.*

Nie formy ludowładztwa broni demokracja, lecz broni ludowładztwa jako jedynej formy, która każdemu człowiekowi zainteresowanemu życiem swego narodu otwiera drogę do współudziału w tymże życiu.

Demokracja bowiem udziela nie tylko formalnego prawa głosu każdemu człowiekowi, ale udziela też bardzo istotnego *prawa mowy czyli prawa przedstawienia swoich konkretnych ideałów czy to osobistych, czy też narodowych lub religijnych.*

Nie jest prawdą, że demokracja broni wyłącznie ilości, a przeczy jakości. Udzieleniem prawa głosu nie odbiera i nie zabija demokracja niczyjej właściwości i charakteru. Kwestia użytkowania własnego głosu pozostaje i w demokracji kwestią ludzkiej jakości. Choć w demokracji zainteresowanie jakościami obywateli przy zliczaniu głosów byłoby jak najmniejsze, *jest ono zawsze większe, aniżeli przy każdym antydemokratycznym ustroju, który wcale nie chce brać względu w danej chwili na polityczną wolę swych obywateli.*

Obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza wykazała dobitnie, jakiego rodzaju ludzie zostali posłami. Czy choć jeden poseł obecnego sejmu okazał swoją odwagę cywilną w sposób konsekwentny? Mimo elitaryzmu jakość człowieka nie przyszła do głosu.

Zarzuca się demokracji, że nie docenia historii i tradycji? Czy demokracja Str. Pracy w istocie nie jest niczym innym, jak przedłużeniem demokracji szlacheckiej i rozszerzeniem tej demokracji na najniższe warstwy społeczne? Zarzuca się, że demokracja to owoc krwiożerczej rewolucji francuskiej? Tymczasem co w rewolucji francuskiej było naprawdę demokratyczne, to Polska już dawno przed tą rewolucją posiadała, bo posiadało je już chrześcijańskie średniowiecze.

Demokracji cała wzniosłość kulminuje się w naczelnym humanistycznym wyznaniu, że *ludzka osobowość jest najwyższą wartością życia.* Tu zbiega się demokratyczne wyznanie z wyznaniem moralności chrześcijańskiej. To istotna wzniosłość demokracji. Że godność osoby ludzkiej, jej świętość i nietykalność są zakotwiczone w Bogu, o tym nie potrzebujemy wspominać. Prawdziwa demokracja zużytkowuje politycznie całego człowieka. Dla niej religia nie jest rzeczą prywatną. Wszelka prawdziwa i całkowita demokracja jest zawsze demokracją bogobojną i narodową.

Ale też żadna prawdziwa demokracja nie robi ani z narodu, ni z państwa bożka, bo tak naród, jak państwo jest jej zawsze tylko wartością przedostatnią. W dzisiejszym klimacie cywilizacyjnym nie jest żaden inny rozumny ustrój do pomyślenia, jak tylko demokratyczny.

Wbrew wszelkim pozorom idziemy ku wolności, a nie ku stadowości. Proroczym okiem spostrzegł Papież Leon XIII prawdę, że świat idzie ku wolności człowieka, *a całą swą zaciętością i świętym uporem broni tego skarbu moralności chrześcijańskiej obecny Papież Pius XI przeciwko wszelkim nacjonalistom, rasistom i faszystom, co uprawiają kult rasy, kult narodu i kult państwa.*

Wierzymy, że Rzym papieski zwycięży, bo zwyciężył zawsze rozum nad ponurą wolą.

Wierzymy, że polscy nacjonaliści wrócą prędzej do form demokratycznych, niż włożą swe karki w polityczne chomąto anarodowych pułkowników i konserwatystów.

Przemysław Mariański.

Zgon Teodora Axentowicza.

Lwów, 27. 8. (PAT.) Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich śp. Teodor Axentowicz, od 1887 r. profesor i b. rektor akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Metropolita Szeptycki szerzy zamęt religijny

na Kresach Polski.

Warszawa, 27. 8. Konfiskata listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego odbiła się głośnym echem w społeczeństwie i prasie. Trudno jest bliżej pisać o tych zagadnieniach, słusznie podkreśla „Goniec Warszawski“, skoro się nie zna samej treści listu oraz nie wie się, jak wyglądały wypadki w Chełmszczyźnie. Istnieje w każdym razie zagadnienie, które musi być w jakiś sposób uregulowane.

„Słowo“ wileńskie kreśli w tej sprawie następujące uwagi:

— „List metropolity grecko-unickiego ks. Szeptyckiego został tak samo skonfiskowany, jak uprzednio list archierów prawosławnych. Jako katolik mam szacunek do biskupa katolickiego Szeptyckiego, jakkolwiek innego obrządku. Jako Polak jednak uważam, że **list ten był posunięciem politycznym ukraińskim.** Dotychczas Ukraińcy byli pokłóceni z Rosjanami. Dziś idą z nimi razem. Katolicki biskup, ale jednocześnie **jedna z głów ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego, wyzyskuje w ten sposób błędy naszych polityków.** Występuje jako obrońca prawosławia. Rozszerza swe wpływy na teren duchowy, o których się nigdy Ukraińcom nie śniło i którym gdyby nie nasze głupstwa, śnićby się nie mogło.

Jako Polak szukam dróg do naprawiania tych katastrofalnych błędów i znajduję jedno tylko wyjście. Oto sytuację uratowałoby jedynie **oświadczenie rzymsko-katolickiego Episkopatu Polski,** któreby ogłosiło całą prawdę o tym, co zaszło, i któreby ustaliło, że inicjatywa tego co się stało bynajmniej nie wyszła ani od katolickiego duchowieństwa, ani też ze sfer katolickich“.

Stronę polityczną tego zagadnienia naświetla również lwowskie „Słowo Narodowe“. Dziennik ten pisze:

„— Z metr. Szeptyckim osobiście jest tak jak z całym ruchem ukraińskim w Polsce. Rzekomo chodzi o zbudowanie Ukrainy nad Dnieprem, przynajmniej po to się ten ukrainizm w Polsce nawet popiera, a w rzeczywistości powstaje „Ukraina“ pod Lwowem i Lublinem. Kiedy metr. Szeptycki wszedł do zakonu Bazylianów, wprowadzony tam przez Jezuitów, zapewne szczerze marzył o nawróceniu Wschodu i może o tiarze ruskiego patriarchy w Kijowie lub w Moskwie. Tymczasem dziś ten zgorzkniały starzec położył się kamieniem przeszkody ku jej politycznym granicom wschodnim, które — zaiste — nie stanowią żadnego utrudnienia w nawróceniu Rusi — prawdziwej Rusi, a nie nadgranicznych województw Polski. **Metr. Szeptycki jest symbolem zamętu religijnego i politycznego na kresach Polski,** a nie apostolstwa jedności tam, gdzie ono jedynie zadecydować może: w Kijowie i Moskwie.

Chodzi o sprawę prawosławia na Chełmszczyźnie. Cóż za bolesne skojarzenie! Ileż to w ostatnim przed wojną pięćdziesięcioleciu grecko-katolickich duchownych zdradziło jedność Kościoła i pobiegło ze wzgórza świętojurskiego pod skrzydła cara i moskiewskiego Synodu, aby na Chełmszczyźnie gnębić katolicyzm i szerzyć prawosławie. Dzisiaj metr. Szeptycki z tego samego wzgórza świętojurskiego **znowu staje się protektorem prawosławia.**

Ale to są nasze polskie sprawy, a nie separatystów ukraińskich. Nie może tak być, aby w każdej ważnej i życiowej dla Polski sprawie zabierał głos człowiek, **który oderwał się świadomie cd polskości i nadużywał tarczy katolicyzmu i jedności kościelnej dla poparcia separatyzmu narodowościowego i politycznego...**

Dopóki w stosunki prawosławia i państwa polskiego nie wkradł się ukrainizm, było wszystko na drodze jak najlepszego rozwoju dla dobra obu instytucyj. Dopiero, kiedy woj. Józefski 11 lat poświęcił dla wprowadzenia ukrainizmu do cerkwi, kiedy sanacja wprowadziła do Sejmu polskiego zasadniczych separatystów ukraińskich z autorytetem poparcia bądź co bądź oficjalnego polskiego obozu politycznego — dopiero wtedy ewolucja naturalna i normalna została zakłócona. A teraz jeszcze wtrąca się do tych spraw człowiek, **który przywłaszcza sobie w Polsce prawa nadsędziego, nadprezydenta, nadprymasa i nadnuncjusza, a który jest mężem sztandarowym separatyzmu.**

Ten stan rzeczy musi ustać. Jeżeli rząd polski stać w ogóle na jakieś decyzje poważniejsze, niż zarządzenia represyjne natury policyjnej, muszą zostać przedsięwzięte środki poważne i stanowcze, **godne wielkiego państwa, któreby położyły kres obecnej sytuacji.** Mieli prawo moralne wydać list pasterski biskupi prawosławni, nie miał tego prawa metr. Szeptycki. **Naród polski i państwo polskie pośredników ze wzgórza świętojurskiego w stosunkach wewnętrznych i w stosunkach z prawosławnymi obywatelami Polski — nie potrzebują“.**

B. B. W. R. na widowni.

Nowe manewry przedwyborcze.

Warszawa, 27. 8. Z kotła przygotowań przedwyborczych do samorządu wydobywają się coraz to nowe pomysły, intrygi i kombinacje polityczne. „Kurier Polski“ dowiaduje się, że koła O. Z. N. zapowiadają, że w najbliższym czasie należy spodziewać się **akcesu do klubu parlamentarnego O. Z. N. 7 posłów,** którzy dotąd chodzili luzem. Nazwiska przyszłych członków koła O. Z. N. nie są wymieniane. Być może, iż chodzi tu o tych posłów, którzy należąc do lokalnych organizacyj O. Z. N. nie zapisali się do klubu w Sejmie. A właśnie w czasie ostatniej sesji władze klubu postanowiły położyć kres tej nienormalnej sytuacji: grupie takich posłów i senatorów zarejestrowanych w lokalnych O. Z. N., a nieobecnych w parlamentarnym O. Z. N., **dano do wyboru, albo wystąpienie z organizacji, albo zapisanie się do klubu parlamentarnego O. Z. N.**

Z powodu komentarzy prasy na temat artykułu „Warsz Dzien. Narodowego“ p. t. „Chłopi i polityka“, w którym upatrywano jak gdyby ofertę Stron. Narodowego pod adresem Stron. Ludowego, organ Stronnictwa Narodowego oświadczył, że są to plotki, które nazywa pospolitymi.

„Pospolitość tej plotki, — pisze „W. Dz. Nar.“ — polega na tym, iż stwierdzenie, że w jakimś stronnictwie politycznym zasiadają politycy rozumni i patriotyczni — otrąbią się jako złożenie oferty. Wyjątkowo niemiłosiernie wpadli tym razem plotkarze“.

Czy tylko plotki? Stronnictwo Narodowe chełpi się przecie dużym zasięgiem wpływów na wsi. O ile nam wiadomo i w Stron. Nar. istnieją pewne nadzieje na współpracę wyborczą z Stronnictwem Ludowym.

W Łodzi odbyła się pierwsza konferencja przedwyborcza stronnictw lewicowych, zorganizowana przez okręgowy komitet P. P. S. Uchwał nie powzięto żadnych, ale z wywodów mówców wynika, iż P. P. S. **pójdzie do wyborów samorządowych,** żądając gwarancji ich czystości. W razie zaś gdyby ten warunek nie był spełniony **P. P. S. grozi zbojkotowaniem wyborów.**

B. sekretarz generalny B. B. W. R. poseł Brzęk-Osiński odbył ostatnio w Radomiu konferencję z b. działaczami B. B. W. R., którzy do Ozonu nie wstąpili. Tematem konferencji było podobno **wznowienie dawnej organizacji B. B. W. R.**

Daladier odpowiada i tak i nie

na kłopotliwe pytania.

Paryż, 27. 8. (PAT). Po zakończeniu obrad komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy, sekretarz tego komitetu dep. Crutel wyjaśnił, iż specjalna delegacja tegoż komitetu udała się do premiera, by poinformować się o zamiarach premiera co do kwestii reformy 40-godzinnego tygodnia pracy i co do kwestii zwołania parlamentu na sesję jesienną. Podczas audiencji delegacji u premiera Daladier'a obrady komisji lewicy zostały zawieszone do czasu uzyskania odpowiednich wyjaśnień. Również klub parlamentarny socjalistów zawiesił swe obrady do późnego wieczora, oczekując na rezultaty konferencji u premiera.

W czasie rozmowy z delegatami komisji lewicy premier Daladier oświadczył, **iż w żadnym wypadku nie zamierzał naruszać obowiązujących ustaw społecznych,** tym niemniej jednak jest zdecydowany zapewnić **odpowiednie warunki funkcjonowania przemysłu francuskiego, niezbędnego dla obrony narodowej.** Następnie premier zaznaczył, iż nigdy w zamiarach jego **nie leżały projekty zmiany obecnej większości parlamentarnej.**

Po zakończeniu audiencji przedstawiciele komisji porozumiewawczej lewicy oświadczyli przedstawicielom prasy, iż rozmowa ich z premierem **nie zakończyła się żadną definitywną konkluzją** (ostatecznym wnioskiem) i udali się z powrotem na posiedzenie komisji porozumiewawczej lewicy celem złożenia sprawozdania.

Czy te „zupy“ czeskie

będą smaczne dla mniejszości?

Praga, 27. 8. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie parlamentarnego komitetu sześciu w obecności premiera Hodży. Na tym zebraniu poseł Meissner złożył sprawozdanie z przebiegu wspólnych badań komitetu 6-ciu z członkami misji lorda Runcimana nad konstytucją czechosłowacką. Badania te dotyczyły **możliwości rozwoju mniejszości narodowych w Czechosłowacji na podstawie obowiązującej konstytucji.**

Można dodać, że lansuje się coraz częściej pogłoska o tym, że reforma mniejszościowa będzie opierała się **na systemie Zup, tzn. okręgów samorządowych.** System Zup został uchwalony w r. 1920, jednak słowaccy autonomiści występowali przeciwko niemu. Ze względu na silny sprzeciw Słowaków i innych stronnictw opozycyjnych nie został on zaprowadzony, aż ostatecznie, w r. 1927 uchwalono zniesienie tego systemu, co było umówioną ceną za wstąpienie słowackich autonomistów do koalicji rządowej. Obecnie zamierza się przeprowadzić **reformę samorządową na podstawie właśnie tamtych przepisów dotyczących systemu Zup.**

W Anglii o Czechosłowacji.

Londyn, 27. 8. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ pisze na temat stanowiska brytyjskiego wobec sytuacji w Czechosłowacji co następuje:

Dziś można rozważyć spór między rządem praskim a Niemcami sudeckimi w świetle informacyj, przywiezionych do Londynu przez Ashtona-Gwatkina. W Londynie **nie mają nadziei na porozumienie** oparte na podstawach proponowanych obecnie przez strony. Propozycje te nie dadzą się ze sobą pogodzić. W Londynie uważają jednak, że sprawa nie jest zupełnie beznadziejna i że rozwiązanie aczkolwiek trudne, nie jest niemożliwe. **Rząd praski nie chce udzielić autonomii na zasadach terytorialnych,** możliwe jednak jest, że będzie musiał ustąpić, ale obwarowałby autonomię zastrzeżeniami, dotyczącymi obrony, policji i finansów, zaś tego rodzaju zastrzeżenia natrafiłyby niewątpliwie na sprzeciw Niemców sudeckich.

W Londynie w pełni zdają sobie sprawę z tego, **że obecny impas (bezwład) nie może trwać dłużej.**

Potwierdzając konieczność obustronnych ustępstw w imię ogólnych interesów „Daily Telegraph“ wyraża przypuszczenie, że sir John Simon (kanclerz skarbu) w sobotnim przemówieniu **w sposób jasny pod adresem Niemiec wyrazi troskę, z jaką W. Brytania ocenia obecną sytuację.**

(Sama troska niewiele jest warta. Trzeba by oświadczenia, że Anglia pośpieszy z pomocą. Tego jednak spodziewać się nie sposób — red.).

Zjazd polskiej inteligencji w Ameryce.

Nowy Jork, 27. 8. (PAT). W Pittsburgu rozpoczął się zjazd polskich adwokatów. lekarzy i dentystów przy udziale **150 delegatów z całej Ameryki.** Przy zagajeniu zjazdu przemawiali przedstawiciele miasta, konsul R. P. Ripa, sędzia Piekarski, dziekan rady adwokackiej Obernauer, który prosił o przesłanie adwokaturze polskiej życzeń imieniem rady adwokackiej stanu Pensylwania, dyrektor Federal Reserve Bank Szymczak oraz imieniem naczelnej rady adwokackiej Związku Adwokatów Polskich adwokat Pozaryski, który powitał zjazd imieniem tych organizacyj **i zaprosił delegację palestry polsko-amerykańskiej do Polski.**

„Grom“ i „Błyskawica“ wróciły.

Gdynia, 27. 8. Wczoraj powróciły z Kopenhagi do portu wojennego na Oksywiu kontrtorpedowce ORP „Grom“ i ORP „Błyskawica“.

Na marginesie

W niemieckiej naturze leży jednocześnie tupet i strach przed silniejszym. Niemiec, gdy mu się poda jeden palec, chwyta całą rękę. Ale gdy się na niego krzyknie, prostuje się odruchowo na baczność.

O tych cechach niemieckiego charakteru Polacy łatwo zapominają. Zdaje nam się, że nasza uprzejmość i atmosfera wolności, jaką oddychają wszystkie mniejszości w Polsce przyczyni się do spokoju. Tymczasem okazuje się na przykładach, zacytowanych przez nas w numerze wczorajszym, że nasza grzeczność jest przez Niemców wykładana w całkiem odwrotnym kierunku.

Polska w ślady Niemiec przedwojennych nie poszła i ustaw językowych nie wprowadziła w życie. Może każdy, jak mówi niemieckie przysłowie, tak mówić, jak mu dziób urósł. Ale jakże od tego daleko do domagania się od narodu panującego, aby on uczył się języka mniejszości i tylko w nim zwracał się do przedstawicieli „Herrenvolk", narodu „panów", którzy nigdy za wyjątkiem epizodu z zaborem pruskim, nad nikim nie panowali?. Do jakiego stopnia trzeba być pozbawionym taktu i wyczucia rzeczywistości, aby w tramwaju grozić konduktorowi skargą, że nie umie po niemiecku i zapisywać sobie jego numer. (Chodziło o nr 32!). Zdaje się, że gdyby został rozpisany konkurs na bezczelność, Niemiec, który to uczynił, wart byłby pierwszej nagrody i uznania za rekordzistę światowego.

Niemcy, gdy coś przeskrobią lubią się skarżyć na Polaków i udawać uciśnionych. Wyrzucili pod koła pociągu biednego Winnickiego i obecnie senat gdański protestuje przeciw „hecy", uprawianej przez Związek Zachodni w związku z „wypadkiem", a nie wyrzuceniem przez okno. Jeśli my protestujemy to jest to „heca", ale jeśli Niemcy nas drażnią do ostateczności, to jest to łaska z ich strony, że się nami zajmują.

Niemcy bydgoscy mają czelność urządzania w tramwajach awantur, gdy obsługa nieumiejąca mówić po niemiecku zwraca się do nich po polsku. Będą to robić tak długo, aż się skończy na większej awanturze ze strony cierpliwej publiczności polskiej. Wtedy będą krzyczeli na cały świat, że Polacy się nad nimi znęcają.

Jest doprawdy zastanawiające, że naród, który tyle deklamuje o swej potędze, o swej rasowości i o innych przymiotach, nie rozwija w sobie poczucia elementarnego honoru i ambicji. Broić po to, aby dostać po łapie i po tym protestować — to chyba nie wypada, panowie Niemcy, ci z Gdańska i ci z Bydgoszczy?!

—::—

Humor polityczny.

PO ZWOLNIENIU POLSKICH KOLEJARZY

Jeśliby zawsze tak Wierzbowa
miała dla Gdańska mocne słowa —
to byśmy wcale tej niedzieli
protestów zgłaszać nie musieli.

(Nowa Rzeczpospolita).

*

Grupa dziennikarzy prosi lorda Runcimana o wywiad.

— Pytacie się panowie, czy da się utrzymać pokój. O, niewątpliwie wojny nie będzie, radziłbym jednak panom kupić maski gazowe.

*

Na zgromadzeniu w Niemczech przemawia jakiś mówca.

— Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi...

Cisza.

— Będziemy walczyć — do ostatniej kropli benzyny...

— Chwała Bogu — myśli jeden z uczestników — wojna nie potrwa tak długo...

*

Pułkownik Lindbergh przybywa do Moskwy. Witają go tam uprzejmie.

— Może towarzysz zechce przyjąć nominację na generała? — proponują.

— O, dziękuję — odpowiada Lindbergh — wolę umrzeć śmiercią lotnika.

*

— Wiesz co, generał Franco skończy wojnę w Hiszpanii przed zimą...

— A dlaczego?

— No, bo ochotnicy niemieccy będą gdzie indziej potrzebni...

*

— Dlaczego właściwie Niemcy chcą naprzód zaatakować Czechosłowację?

— Bo tam są lepsze drogi...

(„Wróble na dachu").

Na widowni politycznej.

RUNCIMAN i BLED.

Runciman radzi, radzi i nic uradzić nie może. Jedynym jego pozytywnym osiągnięciem jest to właśnie, że radzić dalej może. Propozycje rządu czeskiego zostały odrzucone przez Henleina, ale drzwi do dalszych rokowań nie zatrzaśnięto. Właśnie Runciman wsunął obcas za próg i nie pozwolił na zupełne rozejście się stron.

Zasług Runcimana nie należy przeceniać. Obie strony mają wyraźny interes w tym, aby nie zrywać ostatniego mostu ich łączącego. Wolą dalej prowadzić manewry, **aby przeciwnikowi przypisano ostatecznie winę niepowodzenia.** Interesu Czechosłowacji udowadniać nie trzeba. Ale i Niemcy nie wyglądają znów na tak wojowniczych, aby chcieli brać na siebie całkowitą i nieulegającą żadnym wątpliwościom winę. Hitler jest na to o wiele za sprytny.

Niemcy sudeccy chcą autonomii. **Czechom słowo „autonomia" nie chce i nie może przejść przez gardło.** Wiedzą, że w ten sposób położyli by swój podpis pod rozbiór Czechosłowacji. Pytanie teraz, do czego skłania się Runciman? Czy odrzuca całkowicie żądania niemieckie? Czy pragnie jakiegoś kompromisu, jakiegoś podziału Czechosłowacji na kantony wzorem Szwajcarii?

Najprawdopodobniej Runciman nie ma jeszcze wyrobionego poglądu. Chce tylko rokować, rokować, zmęczyć przeciwników i wymusić kompromis na punkcie, który sam się nasunie w toku pertraktacyj. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości — wynika to pośrednio z głosów prasy angielskiej, — **Runciman stoi mocno na stanowisku konieczności ustępstw ze strony czeskiej.** Anglia, która tak niedawno tak wiele i tak wielkodusznie przyznała Irlandii, nie potrafi tak łatwo zrozumieć czeskich obaw przed radykalnymi ustępstwami na rzecz Niemiec.

Wiedzą o tym w Berlinie. Wiedzą, że gra w Sudetach rozgrywa się nie tylko o losy mniejszości sudeckiej, lecz również **o losy sympatii angielskich dla Czechosłowacji.** Jeżeli te się załamią, wzgl. bodaj tylko poważnie osłabną, szanse Niemiec wzrosną w niebywały sposób. W razie jakiegoś „powstania" Niemców sudeckich, rozżalonych nieustępliwością Pragi, mogłoby się tak stać, że **opinia angielska zajęłaby stanowisko pełne wyrozumienia** lub bodaj tylko przyjęłaby to obojętnie. W takim wypadku wypowiedzenie Niemcom wojny **byłoby w Anglii mało popularne.** Czy trzeba dodawać, jakie znaczenie ma dla Niemiec sama perspektywa, że Londyn zamiast wydać rozkaz mobilizacji zacząłby się wahać? Przecież czas do całkowitego zajęcia Czechosłowacji francuscy fachowcy obliczają na maksymum 2 tygodnie. Parę dni zwłoki przy wyruszeniu na pomoc i **nie byłoby już o co walczyć.**

Teraz możemy zrozumieć, dlaczego Hitler zarządza wielkie manewry i jednocześnie każe Henleinowi nie zrywać rokowań. Pokazuje swą siłę, szerzy w szeregach czeskich niepokój i jednocześnie czeka cierpliwie, aby móc **winę zerwania rokowań przypisać Czechosłowacji.** Jednocześnie prowadzi akcję okrążającą na terenie politycznym, dążąc do izolacji swego przeciwnika.

Konferencja Małej Ententy w Bled (Jugosławia), na której przyznano Węgrom prawo nieograniczonych zbrojeń i obalono tym samym postanowienie traktatu w Trianon, jest wielką klęską Czechosłowacji. Mała Ententa miała cel swego istnienia w trzymaniu na kolanach powalonych i rozbrojonych Węgier. Obecnie już tego celu nie ma. Równocześnie Jugosławia i Rumunia zdystansowały się całkowicie od jakichkolwiek posunięć mających na celu obronę Czechosłowacji przed Niemcami. Zręczna polityka Niemiec sekundowana przez Mussoliniego **rozluźniła więzy Małej Ententy,** zbliżyła Węgry do Jugosławii i izolowała praktycznie Czechosłowację.

Najciekawszym momentem konferencji w Bled był fakt niedojścia do porozumienia z Węgrami na temat mniejszości węgierskich w państwach Małej Ententy. Sprzeciwiała się Czechosłowacja, niezdolna do rozstrzygania na odcinku węgierskim tego, czego nie może zrobić na sudeckim. Ale Rumunia i Jugosławia pragnęłyby spokoju i na tym odcinku. Jeśli tego nie osiągnęły, może to ich jeszcze bardziej oddalić od Czechosłowacji, co naturalnie pokwituje z zadowoleniem Berlin.

Horthy w Berlinie.

Nie ma nic gorszego od kroczenia drogą utartych nałogów myślowych. Jeśli przed wojną Węgry żyły w ramach dualistycznej monarchii habsburskiej z Niemcami i dziś Horthy jedzie do Berlina, to Węgry wcale, ale to wcale nie potrzebują tęsknić do unii z Trzecią Rzeszą, tylko, mimo całej potrzeby oparcia się o potęgę Niemiec, względnie wyzyskania jej dla swych potrzeb, muszą **drżeć ze strachu o całość swej skóry.**

Węgry Niemców potrzebują do dokonania rozbioru Czechosłowacji i odzyskania ziem, które uważają za swoje i które nie wszystkie — w pierwszej linii Słowacji — możnaby im przyznać z polskiego punktu widzenia. Niemcy również potrzebują i pomocy węgierskiej i węgierskiej pszenicy. Tylko spółka, która w ramach C. i K. monarchii kształtowała się jak **1 : 1,** obecnie wynosi **8:1 na korzyść Niemiec.** Spółka więc węgiersko-niemiecka byłaby końcem wszelkiej samodzielności Węgier, byłaby z ich strony **dobrowolnym oddaniem się w niewolę.**

Jeśli w Berlinie Hitler pokazał Horthy'emu swą ciężką broń w niezwykłej liczbie, regentem Węgier musiały miotać sprzeczne uczucia. Mógł widzieć oczyma duszy, jak te ciężkie tanki tratują opór czeski i mógł również widzieć rząd tych stalowych potworów, **obstawiających granice Węgier z dwóch stron i zabierających Węgrom możność swobodnego oddechu.**

Niemiecko-węgierska wyprawa na Czechosłowację może się obrócić ostrzem przeciw Węgrom. Należy więc przypuszczać, że admirał Horthy będzie w najbliższym czasie szukał reasekuracji. Ma ją zapewnioną we Włoszech i powinien zapewne proponować wzajemne w tym względzie usługi Polsce.

Na jesieni projektowany jest wyjazd Pana Prezydenta na Węgry. Będzie to z naszej strony rewizyta w odniesieniu do admirała Horthy'ego. Przy tej okazji będzie można jeszcze dokładniej omówić to zagadnienie. Ma ono wobec olbrzymiej presji niemieckiej kapitalne znaczenie dla obydwóch krajów. Kto wie nawet, czy wykorzystując trudność sytuacji Węgier wobec potężnej Rzeszy nie potrafimy wytłumaczyć w Budapeszcie, że najlepszym wyjściem w dzisiejszych stosunkach byłoby utrzymanie status quo (stanu rzeczy) i **niespuszczanie z łańcucha apokaliptycznej bestii, jaką jest wojna powszechna, czająca się zza węgła każdej zmiany terytorialnej, na którą czyhają Niemcy.**

Francuzi nie chcą pracować.

Na wielu odcinkach gospodarczych we Francji jest już tak, że Francuzi pragną 40-godzinnego dnia pracy, a nie-Francuzi świętują po dwa dni w tygodniu. W takiej Marsylii robotnicy portowi upierający się przy 40-godzinnym tygodniu pracy są **w 80 proc. cudzoziemcami, a w pozostałych 15 proc. murzynami i Arabami** z francuskich kolonii, posiadającymi jednak obywatelstwo francuskie. Jeśli więc Francuzi toczą ze sobą walkę o czas pracy, występują w roli arcydobrych pracodawców, pragnących się przypodobać trzeciej komunistycznej międzynarodówce.

Pan Daladier, premier Francji, przed tygodniem wytoczył ciężkie oskarżenia przeciw ograniczeniu czasu pracy. Gdy robotnik pracuje mało, towaru jest mało, jest on droższy i trzeba wówczas podnosić płace, które z kolei przyczyniają się do wzrostu cen, to zaś działa ponownie na poziom płac i, co najniebezpieczniejsze dla Francji, **na ilość strajków.**

Jeśli teraz dodać do tego sytuację na froncie budżetowym, polegającą na tym, że w miarę im robotnik jest droższy i mniej pracuje, zbrojenia i roboty publiczne kosztują coraz więcej, co prowadzi do deficytów, względnie podnoszenia podatków, jeśli przywóz stale przewyższa wywóz, jeśli konkurencja z dłużej pracującą zagranicą jest w ogóle niemożliwa, jeśli ponownie mówi się o dalszym spadku franka — jasnym jest dla każdego, że robotnik francuski musi **wrócić do pracy w ciągu sześciu dni w tygodniu wzgl. w ciągu 48 godzin, albo Francja poniesie nieobliczalne szkody.**

Ale robotnik francuski powyższych przesłanek zrozumieć nie chce, ponieważ nie leżą one w wąsko pojętym interesie egoistycznym mas robotniczych, złożonych z cudzoziemców i pozostających pod wpływami międzynarodówek. Oto dlaczego Francję czekają niestety bardzo trudne chwile.

St. Strąbski.

—::—

Zamachy Ukraińców na plony polskie.

Lwów, 26. 8. Na folwarku Semenów w pow. trembowelskim znaleziono w dwóch stertach pszenicy cztery zawiniątka z prochem strzelniczym, przygotowane do wywołania pożaru. Zawiniątka zabrała policja, wdrażając dochodzenia.

Na folwarku Antoniego Ostrowskiego w Krasówce w pow. tarnopolskim strawił pożar 7 stert zboża. Przyczyną było podpalenie.

Z KRAJU

Klęska suszy na Mazowszu płockim. Od paru tygodni trwa na Mazowszu płockim susza. Wyrządziła ona rolnikom dotkliwe szkody. W niektórych okolicach ziemniaki i buraki zaczęły schnąć. Przelotne deszcze, jakie padały w ostatnich dniach, nie przyniosły, bo nie mogły już przynieść, poprawy. Skutkiem suszy ucierpiały mocno koniczyny na ścierniskach. Zbiory ziemniaków zapowiadają się bardzo słabo.

Dla polskich prawosławnych — polskie kazania. Z Biłgoraja, w lubelskim, donoszą, iż duchowni prawosławni w okolicznych cerkwiach postanowili odprawiać nabożeństwa i wygłaszać kazania wyłącznie w języku polskim.

Budowa zapory wodnej w Rożnowie. Ostatnio obchodzono na budowie zapory w Rożnowie położenie 200-tysięcznego metra sześciennego betonu. Jest to połowa ilości betonu, który będze zużyty przy budowie. W ciągu trzech lat przepracowano na budowie blisko 900 tys. dniówek roboczych, zużyto 60 tys. ton cementu i 1.250 ton żelaza.

Sto nowych wagonów turystycznych. Z końcem bieżącego roku nastąpić ma oddanie do eksploatacji blisko 100 nowych wagonów kolejowych typu turystycznego, budowanych obecnie w kraju. Będą to wagony wyłącznie III kl. z 54 miejscami do leżenia każdy. Miejsca te zaopatrzone będą w specjalne lampki do czytania.

Krwawy dramat w Pruszkowie. W Pruszkowie rozegrał się krwawy dramat miłosny, który zostawił po sobie dwa trupy. Na niezabudowanym placu przy ul. Stalowej Roman Skiernosek, lat 29, postrzelił swą kochankę Bronisławę Skonieczną, a następnie sam strzelił sobie w usta. W drodze do szpitala oboje zmarli.

Gostyczyn. (fm) 18-letni uczeń mleczarski Henryk Jaronowski, zajęty zrywaniem owoców z drzewa w ogrodzie mleczarni Gostyczyn, spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że musiano go przewieźć do szpitala SS. Elżbietanek w Tucholi. Mimo zabiegów lekarskich J drugiego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Olbrzymie majątki zmarłego ks. pszczyńskiego

przekształcone na dwie spółki akcyjne.

Warszawa, 26. 8. (PID) Prowadzone są pertraktacje pomiędzy spadkobiercami zmarłego w br. ks. pszczyńskiego, w sprawie podziału wielomilionowej schedy. Już w najbliższych tygodniach zgłoszone mają być do rejestracji dwie spółki akcyjne o kapitale zakładowym 50.000.000 zł. Majątek tych spółek stanowić będą: browar książęcy i rozmaite obiekty przemysłowe położone na Górnym Śląsku.

„Pani Jadwiga, Królowa Polski, Obrończyni Kościoła, *wzór wszystkich cnót*".

Deklaracja Kapituły Krakowskiej w sprawie kanonizacji Królowej Jadwigi.

Krakowska Kapituła Metropolitalna złożyła w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi następujące oświadczenie:

„Kapituła Metropolitalna Krakowska,

w której rocznikach ręka jednego z duchownych katedry skreśliła w dniu zgonu Królowej Jadwigi przepiękne o Niej wspomnienie w słowach tchnących żalem i podziwem: „Pani Jadwiga, Królowa Polski, Obrończyni Kościoła, wzór wszystkich cnót, której równej nie widziano teraz na całym świecie w rodzie człowieczym, pokolenia królewskiego, zmarła dziś o południu"; —

która w swym archiwum przechowuje dotąd dwa akty z XV wieku (z r. 1419), będące wymownym świadectwem czci religijnej, jaką najbliższe już pokolenie otaczało jej grobowiec i za jej wstawiennictwem wypraszało sobie łaski u Boga,

oświadcza, że

żywi najgłębszą cześć dla świątobliwej monarchini, jako dla hojnej dobrodziejki katedralnego kościoła krakowskiego, zbożnej fundatorki Kolegium Psałterzystów, którego zadaniem miało być pomnożenie chwały Bożej nieustannym nabożeństwem, tak we dnie jak i w nocy, przez śpiewanie psalmów Dawidowych i innych pieśni pobożnych; o której szczodrobliwości dla tej świątyni świadczą po dziś dzień cenne dary w skarbcu katedralnym, z których najcenniejszym jest tzw. racjonał, osobliwa odznaka biskupów krakowskich, własnoręczne Dzieło Królowej, całe perłami naszyte, — oraz

wyraża najgorętsze pragnienie, aby ta Apostołka na tronie wyznawczym (swym życiem stwierdza, że ją duch Chrystusowy na wskroś przeniknął), ta Matka ubogich, Opiekunka sierot i Miłośnica ludu wiejskiego, któremu łzy litościwą ocierała dłonią, ta niezmordowana krzewicielka Królestwa Bożego, co jeszcze na śmiertelnej pościeli stygnącą ręką przekazała całą swą majętność na szerzenie światła i prawdy chrześcijańskiej, żyjąca dotąd w całej glorii swej świętości,

mogła dostąpić jak najrychlej tej aureoli, którą Chrystus przez Namiestnika Swego wieńczy wiernych Swoich wyznawców i odbierać cześć na naszych ołtarzach jako Święta Opiekunka Polski katolickiej i Orędowniczka Rzeczypospolitej".

(podpisy)

Jednocześnie Krakowska Kapituła złożyła znaczną ofiarę na koszty związane z zabiegami o beatyfikację.

Rozzuchwaleni Niemcy na Pomorzu.

Z szeregu miejscowości donoszą nam o wybrykach Niemców, którzy poczynają sobie na Pomorzu coraz zuchwalej.

Tczew. (as) Na dworcu kolejowym w Tczewie policja graniczna aresztowała obywatelkę niemiecką 41-letnią Lucę Lange, żonę adwokata z Berlina. Langowa w czasie przeprowadzania kontroli paszportów przez policję graniczną na tut. dworcu publicznie lżyła i wyszydzała Państwo Polskie. M. in. użyła słów: „Ist der polnische Staat so arm, dass er keine Stempel hat"(?!) (Czy Państwo Polskie jest tak biedne, że nie posiada pieczęci"?!) Poza tym butna Niemka zelżyła w języku niemieckim i angielskim polskiego policjanta.

*

Tuchola. (fm) Jeden z miejscowych rolników-Niemców, niej. Müller tak przeciążony jest pracą, że nie starczy mu dni roboczych na pracę w polu. Posunął się nawet do nieposzanowania dnia świątecznego katolików i święta narodowego Polaków. W poniedziałek, dnia 15 bm., kiedy na Rynku odbywała się msza św. polowa z racji „Święta Żołnierza", na jego polu przy Głębczku pracowano, zagrabiając zboże. Chyba te prace nie są takie nagłe i pilne, żeby aż święto profanować. Co na to nasze władze?

*

Grudziądz. W nocy z soboty na niedzielę mieszkający przy Placu 23 Stycznia obywatele zbudzeni zostali ze snu dochodzącymi z ulicy krzykami jakiejś awanturującej się grupy pijaków. Jak się okazało, pijackie awantury urządziła grupa młodych Niemców, którzy w stanie nietrzeźwym usiłowali wejść do nocnego kabaretu. Interweniującego policjanta pijacy obrzucili stekiem wyzwisk, a w chwili kiedy stróż bezpieczeństwa oddalił się, aby wezwać pomoc, butni Niemcy awanturowali się w dalszym ciągu, śpiewając i wykrzykując w języku niemieckim, co w efekcie doprowadziło do zdecydowanej interwencji grupy przechodzącej młodzieży polskiej. Wszyscy awanturnicy odpowiadać będą za zniewagę, za zakłócenie spokoju nocnego i za opilstwo.

Zmarł ostatni dyrektor Ubezpieczalni Krajowej.

Poznań, 26. 8. (Tel. wł.). Zmarł po dłuższej chorobie **śp. Bolesław Wybieralski,** dyrektor Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Zmarły był samoukiem i wyuczył się za młodu krawiectwa. Do wysokiego stanowiska doszedł niezmordowaną pracą i talentem wrodzonym. Na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Krajowej powołała go Naczelna Rada Ludowa w roku 1919. Obecnie instytucja ta traci swoją samodzielność i przechodzi pod zarząd Warszawy.

Ze Świata

— Dotkliwy brak środków opatrunkowych w ZSRR. Wśród wielu różnorodnych braków, odczuwanych przez mieszkańców miast sowieckich, wystąpił ostatnio również dotkliwy brak środków opatrunkowych i materiałów aptecznych. W Moskwie najgorszy gatunek bandaża kosztuje 16 rb. (16 zł według kursu oficjalnego i około 5 zł wedle siły nabywczej), szeregu zaś najprostszych środków leczniczych nie można dostać zupełnie.

— Litwin „bohaterem" w Rosji sowieckiej. Podczas wojny światowej do Rosji wyjechał Litwin Pumputis, który obecnie w Sowietach zajmuje wysokie stanowisko. Jest on bowiem tam generałem lotnictwa. Za zasługi wobec Sowietów został on obdarzony tytułem „bohatera ZSRR".

— Połąga rozbudowuje się. Samorząd litewskiego uzdrowiska Połąga nad Bałtykiem opracował 10-letni plan rozbudowy, który przewiduje budowę hoteli, zaprowadzenie wodociągów i kanalizacji oraz budowę basenu pływackiego. Koszty wykonania planu wyniosą około 5 milionów litów.

— W Sowietach krótki proces... Donoszą o nowej serii wyroków śmierci. W Stalinobadzie (Azja Środkowa) skazano na śmierć 13 ludzi, oskarżonych o sabotaż na plantacjach bawełny. W mieście Troick na Syberii skazano na śmierć dwie nauczycielki, oskarżone o przyczynienie się do śmierci 15 dzieci, powierzonych ich opiece w obozie wakacyjnym. Nauczycielki nie powiadomiły w porę władzę o wybuchu epidemii cholery w obozie.

— Wzrost potajemnych obrotów narkotykami. W ostatnich latach zanotowano znaczny wzrost obrotów w potajemnym handlu narkotykami, co rzeczoznawcy wiążą z zaostrzeniem się sytuacji wewnętrznej w Palestynie, utrudniającym normalną działalność kontrolną organów powołanych do walki z handlarzami narkotyków. Palestyna stała się w ostatnich trzech latach jednym z głównych punktów tranzytowych w handlu narkotykami, które zalewają nie tylko rynek palestyński, ale wszystkie kraje Bliskiego Wschodu. Według sprawozdań policji palestyńskiej, skonfiskowano w roku 1935 — 76.000 kg, w roku 1936 już — 136.000 kg, a w roku 1937 nawet — 260.000 kg różnych narkotyków.

— Zdwojenie litewskiej floty handlowej. Litewskie towarzystwo żeglugi morskiej zamierza zakupić w przyszłym roku 10 statków, zwiększając tym samym liczbę statków, kursujących pod litewską banderą, do 20.

— „Rządzi nami człowiek, który codziennie przystępuje do Komunii świętej"... Przywódca portugalskich akademików, skupiających się w Akcji Katolickiej, Constantino Varela Cid, udzielił przedstawicielowi jednego z dzienników londyńskich wywiadu, w którym m. in. powiedział: „O ile chodzi o nasze odrodzenie narodowe, to momentem zasadniczym dla tego odrodzenia jest fakt, że rządzi nami człowiek (Salazar, przyp. Red.), który codziennie przystępuje do Komunii świętej"...

Zenon Różański



PLAN R

POWIEŚĆ SENSACYJNA

22)

(Ciąg dalszy)

Na kozetce, tej samej na której pozostawiła. wychodząc stąd przed kilkunastu zaledwie minutami, pijanego do nieprzytomności młodego Amerykanina, — teraz leżeli obok siebie, starannie związani, ze zaknęblowanymi ustami ci, którzy Grady'ego mieli wynieść stąd. A on, uśmiechnięty jakby nigdy nic, siedział sobie na krześle. W prawej dłoni trzymał mały browning, w lewej szklaneczkę do połowy wypełnioną alkoholem...

— How are you, miss Greta!... — powitał ją. — Przespałem się kilka minut, stosownie do naszej rozmowy, i spałbym pewnie do tej chwili, ale ci dżentlemeni... — wskazał na związanych — z pominięciem wszelkich zasad grzeczności chcieli mnie przez okienko do kąpieli wrzucić. A ja nie lubię wilgoci. Musiałem więc zmienić sytuację, a teraz skoro panowie ci nie są już szkodliwi — możemy kontynuować nadal przerwaną rozmowę... Skończyła pani — zdaje się — na stwierdzeniu, że jest pani tylko sobą... Otóż postanowiłem na ten temat nie spierać się... — spojrzał naraz uważnie na nią. — Po co pani stoi? Większa i tak pani kochana nie urośnie, a mnie to z lekka denerwuje... Proszę bliżej, baby... stokrotko kochana! Dziubasku milutki...!

Stała wciąż w jednym miejscu jak urzeczona. Znowu mężczyźni! Niedołęgi, bałwany. Po to im przygotowała tego smarkacza, żeby on ich związał i naigrawał się z niej teraz...

— Co to! Kluseczkę pani kochana w buzię wetknęła? Powiedziałem przecież „bliżej"... Chcę z panią jeszcze poflirtować nieco, gdyż jestem wielce romantycznym, a to i noc, i księżyc świeci, i gwiazdki na niebie lśnią... Wymarzony nastrój...

Poruszyła się wreszcie.

— Wygrał pan i tym razem — rzekła spokojnie. — Czego jeszcze chce pan?

Roześmiał się.

— Flirtu! Amorów mi się zachciało i co mi kto zrobi? A pani jest całkiem cennym obiektem, bo to i młoda i piękna i sobą pani bywa niekiedy.

— Słyszałam już — przerwała szybko. Zaczynała ją ogarniać wściekłość. — Jeszcze raz pytam: czego pan chce?

— Głosik pani usłyszeć, dearling. Upoić oczy pani pięknem i zachłysnąć się pani swoistym wdziękiem... — spoważniał naraz. — Proszę usiąść obok mnie i pogruchamy szeptem jak te dwa gołąbeczki.

Usiadła.

— Uprzedzam jednak, żeby pani, my dear, nie zachciało się przypadkiem jeszcze raz zażartować. Niekiedy bowiem zapominam się i mógłbym jeszcze przez okienko zacne i piękne ciałko do Atlantyku wrzucić — ostrzegł.

— Ma pan przecież rewolwer — ja jestem bez broni...

— Miałem również klucz od kabiny, a mimo to, widać przez dziurkę od klucza, ci dwaj panowie weszli tutaj...

Spojrzała na niego z podziwem. Przecież ten człowiek przed kilkunastoma minutami był pijany do nieprzytomności.... Teraz zaś mówił trzeźwo, i był trzeźwy. Tak fizycznie jak umysłowo. Fenomen.

Grady jakby odgadł jej myśli, bo roześmiał się.

— Dziwno pani chyba, że w ciągu kilku minut wątpliwego snu, wytrzeźwiałem. Żeby pani nie sądziła, że jestem czarodziejem zdradzę tajemnicę — sięgnął do kieszeni i dobył niewielkie metalowe pudełeczko. — Kiedy pani, gołąbeczko szanowna, poszła do sąsiedniego pokoju, by zawiadomić kochanego kapitana, że jestem „gotów" — pozwoliłem sobie zastrzyknąć tym oto przyrządem pewien preparacik, którego działanie jest natychmiastowe. Wygania on, jak pastuch bydło z obory, wszelkie wpływy alkoholu z najbardziej przepitego mózgu i człek odradza się całkiem. Kiedy ci panowie przyszli tutaj byłem trzeźwiutki, jak noworodek. Wyczekałem odpowiedniej chwili i wykorzystałem wrodzone tym dżentelmenom zamiłowanie do żywota, przygroziwszy tą zabawkę, którą trzymam w dłoni. A kiedy już byli dokładnie związani własnymi sznurami, poprosiłem panią... Dobrze to zrobiłem, co? — błysnął zębami w uśmiechu.

— Nadzwyczajnie! — powiedziała szczerze. To przynajmniej mężczyzna! Szkoda tylko że pracuje pan po przeciwnej stronie...

— Więc teraz możemy porozmawiać.

Nim odpowiedziała, zapukano silnie do drzwi...

Randolph Grady poderwał się na nogi.

— Otworzy pani drzwi.

Wstała żywo, ale zatrzymał ją.

— Po otworzeniu cofnie się pani tu, usiądzie i dopiero kiedy dam znak, powie pani „wejść"... Żadnych sztuczek nie radzę robić, bo posiadam w magazynku sześć kul. A oszczędnym nigdy nie byłem...

Skinęła głową, po czym kolejno wykonała wszystkie polecenia. Grady stanął za szafą. Prawa ręka z rewolwerem skierowana była na Gretę, lewa wciąż trzymała szklaneczkę z whisky...

— Niech się pani odezwie... — szepnął cicho.

Głośno powiedziała:

— Wejść!

Naciśnięto klamkę — drzwi otworzyły się...

ROZDZIAŁ IX.

Nastawiony na dziesiątą godzinę budzik zadzwonił przeciągle, budząc swym warkotem inżyniera Janczara. Otworzył oczy, ziewnął, przeciągnął się i spojrzał na zegar. Dziesiąta... późno już. Na jedenastą umówił się z Zofią na śniadanie.

Szybko wstał, umył się, ubrał i kwadrans na jedenastą był już zupełnie gotowy. Postanowił telefonicznie polecić kwiaciarni, by natychmiast zaniesiono „miss Bilszewskiej bukiet róż. Ujmował już słuchawkę telefonu, gdy usłyszał pukanie.

— Proszę wejść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wrota Francji.

Marsylia - najdziwniejsze miasto świata.
Port, w którym się zbiegły wszystkie męty.

(ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO")

Marsylia, w sierpniu.

Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Wybierałem się w Pireneje, a jestem w Marsylii. Chciałem zobaczyć Maroko, a jadę do Algieru. Różne się przypadki wydarzają człowiekowi na szerokim świecie i czasami wolna wola staje się tylko pojęciem filozoficznym.



Kościół Notre Dame de la Garde w Marsylii Matka Boża, panująca nad portem i miastem, jest patronką żeglarzy francuskich.

Marsylia — jedno z najdziwniejszych miast na świecie. **Geograficznie leży w Europie, a w niczym tej Europy nie przypomina.** Nawet krajobrazowo wygląda raczej na jakiś wycinek z bardzo południowej Ameryki. Od szarego tła gajów oliwkowych z rzadka odcina się mocna i świeża zieleń winnic. Czerwona gleba — widać, że uległa lateryzacji — trudno, południowe słońce ma swoje prawa.

Góry, a raczej brudno-żółte skały podchodzą niemal pod same morze. I Marsylia mało miała miejsca dla siebie, a jednak rozbudowała się ogromnie, **stała się drugim miastem Francji, jednym z najpierwszych portów świata.** Bo właśnie port zadecydował o jej powodzeniu Położona wyjątkowo korzystnie nad morzem, od najdawniejszych czasów przyciągała ludzi do siebie. Stąd dawność tej niezwykłej urody, chlubiącej się jeszcze dziś śladami pięknej przeszłości rzymskiej.

Wrota na wschód.

Francuzi nazywają Marsylię swoimi **wrotami na wschód, wrotami na południe, wrotami do Afryki.** W ogóle: wrota, to jedyna nazwa, jaka do niej pasuje. Szeroko otwarte wrota, przez które przewalają się miliony, przez które wchodzą i wychodzą towary z najdalszych zakątków świata. Nie ma chyba takiego punktu na kuli ziemskiej, a zwłaszcza na południowej jej części, który by nie miał połączenia z Marsylią, z którego by nie przychodziły tu statki stałych linij Jeśli ktoś chce sobie wyrobić **prawdziwe pojęcie o tym, czym jest flota handlowa,** jakie ma znaczenie, niech przyjedzie do Marsylii, niech wejdzie w ten labirynt doków, niech się wsłucha w tętniący rytm pracy portowej. Te setki statków, dyszących parą, omotanych dźwigami, obsypanych mrowiem robotników, powiedzą więcej niż uczone traktaty i gromkie manifesty. **Kraj, który ma taki port, który jest przez taki port obsługiwany, musi być potęgą gospodarczą.** Wprawdzie Anglia ma Suez i Gibraltar, wprawdzie Włochy silną i zaborczą ręką sięgają po władztwo nad basenem morza Śródziemnego, ale droga na wschód, eksploatacja tej drogi należy do Francji. Bo Francja ma Marsylię.

Pomieszanie ras.

Z Marsylii prowadzą drogi we wszystkie strony świata. W najdziwniejsze kraje, w zagubione na bezkresach oceanów wyspy zawiozą was stąd statki, odchodzące raz po raz — według nieuznającego odchyleń rozkładu jazdy. Ale nie trzeba wyjeżdżać z Marsylii, aby zobaczyć ludzi z najbardziej egzotycznych zakątków. Nie idzie góra do Mahometa, Mahomet idzie do góry: **w Marsylii jest reprezentowany cały świat.**

Nie ma chyba takiej rasy, takiego koloru skóry, który by tu nie był reprezentowany. I nie ma języka czy gwary, której by tu nie można było usłyszeć.

Oczywiście, cała Europa — od północnych krańców Skandynawii aż po Hiszpanię, Grecję i Turcję. I wszystkie inne części świata. Murzyni i Arabowie z Afryki, Hindusi, Japończycy, Chińczycy i Malajczycy z Azji, Polinezyjczycy, Indianie, w ogóle — wszystko, co tylko znaleźć można w encyklopedii. **Wszystko pomieszane, stłoczone na małym skrawku ziemi, skłócone, rozwichrzone.**

Nie można powiedzieć, żeby w Marsylii świat był reprezentowany w najlepszym wydaniu. Wprost przeciwnie: przede wszystkim **zlały się tu męty i szumowiny,** ludzie i byli ludzie, którzy nie tylko awanturę i przygodę, ale i nieraz zbrodnię mają już w swoim dorobku. Typy spod ciemnej gwiazdy, wyrzutki wszystkich możliwych społeczeństw — tu właśnie dały sobie redenzvous.

Te twarze, które się tu spotyka, są napiętnowane wszystkim, co przywykliśmy uważać za najgorsze. I dlatego lepiej się nie zapuszczać w ciasne brudne uliczki dzielnicy portowej. Policji czuwa, ale cóż pomoże policja, gdy Bogu ducha winny turysta znajdzie się nagle pośrodku nożowej rozprawy jakichś marynarzy malajskich z miejscowymi mętami algierskimi czy włoskimi. Bo — może tam Mussolini naprawdę zrobił porządek we Włoszech, może, poubierawszy swoich lazzaronów w czarne koszule, nauczył ich moresu, ale tu — jak i w innych portach — **nie ma gorszego elementu, niż Włosi.** Brudne to, obdarte, leniwe, ale za to skłonne do kłótni i do bijatyki. Jedni tylko Algierczycy mogą pod tym względem z nimi konkurować!...

Marsylia — specjał dla turystów.

To wszystko, co powiedziałem, nie znaczy bynajmniej, żeby Marsylia nie zasługiwała na zwiedzenie. O, to **prawdziwy rarytas turystyczny,** specjał, posiadający swój, jedyny i niepowtarzalny, smaczek, a przez to nęcący i pociągający. Jest tu co zwiedzać i co podziwiać, jest na co się gapić z szeroko otwartymi oczyma.



Port w Marsylii, — wrota na cały świat, — przedstawia się w rzeczywistości bardziej imponująco, niż na zdjęciu.

Zostawiam nawet port - fenomen w swoim rodzaju samo miasto ma swój oryginalny wyraz, ma wspaniałe zabytki z przeszłości i piękny dorobek z teraźniejszości.

Zacząłem od tego, że — nadrabiając miną — zapuściłem się w uliczki włosko-algierskie. Niby nic: bistra — jedno przy drugim, jakieś brudnawe sklepiki, jakieś zaaferowane kobiety, chłopcy ośmioletni, żebrzący o papierosa Ale — po kilkudziesięciu krokach, gdy zobaczyłem parę nudzących się pod murem typów o wyraźnie zakazanych obliczach, gdy te tatuowane gęby zaczęły mi się przyglądać — bez specjalnego zainteresowania wprawdzie, ale spode łba — zrobiło mi się nieswojo. I przyszedłem do wniosku, że dalej już nic ciekawego nie będzie. **Zawróciłem w stronę Cannèbiere — bez demonstracyjnego pośpiechu wprawdzie, ale stosunkowo dość szybko...**

Cannèbiere — główna ulica Marsylii jest piękna przez swoją perspektywę i ruchliwość. **Marsylia ma zresztą dużo rzeczy pięknych i godnych widzenia.**

Przede wszystkim — kościoły, sięgające swoim szacownym wiekiem początków chrześcijaństwa. Najbardziej autentyczne **katakumby.** Kościół **Nôtre Dame de la Garde,** stojący wysoko na górze, na którą się wjeżdża kolejką linową. Wspaniała autostrada nadmorska, dająca dalekie i nieporównane widoki. I wreszcie **Chateau d'Iff** — położony malowniczo na skalistej wysepce zamek — więzienie hrabiego Monte Christo. Warto zrobić wycieczkę szybką motorówką na tę opierającą się naporowi morza skałę — nie tylko dlatego, aby przypomnieć sobie i ucieleśnić losy bohaterów Dumasa, ale żeby zażyć emocji ożywczej przejażdżki morskiej, dającej wytchnienie po rozpalonym do czerwoności bruku Marsylii.

Głos syreny.

Ale do Marsylii nie przyjeżdża się przeważnie dla celów turystycznych. Zwiedza się ją nawiasem, mimochodem, **w przerwie między przybyciem pociągu a odjazdem statku.**

Dlatego trzeba się śpieszyć z wędrówką po tym dziwnym mieście, bo już **syrena woła.** Wprawdzie ta syrena nie ma rybiego ogona i pięknej twarzy kobiecej, ale mimo to nęci. Nęci swym przeraźliwym rykiem, bo zaprasza w świat daleki, wielki, a ciekawy.

Buczy syrena, statek za chwilę odejdzie. Jeszcze kawa w jakiejś tawernie portowej, nie tyle dla samej kawy, która jest obrzydliwa, ile dla towarzystwa, naprawdę barwnego i porywającego swoją niezwykłością. Dziwni ludzie grają w karty, jeszcze dziwniejsi piją wino. Połykam kawę, w pośpiechu potykam się o jakiegoś półnagiego murzyna i **na statek.**

Formalności trwają krótko. **Francuzi nie uważają Algieru za zagranicę.** Morze nie dzieli a raczej łączy, a tych czterysta mil morskich to żadna odległość. Statek nie jest duży, ot — sześć tysięcy ton, ale czyż jest coś ciekawszego niż ostatnie chwile przed odjazdem statku, ta gorączkowa praca ludzi i maszyn, ta płatanina dźwigów i kolorowy korowód pasażerów. Powoli, majestatycznie statek odrywa się od nabrzeża. Ba, **odrywa się od Europy...**

Henryk Kuminek.

My a żydzi.
(Katolicy wobec kwestii żydowskiej).

(KAP) Ostatnie dyskusje na temat rasizmu i antysemityzmu uczyniły kwestię ustosunkowania katolicyzmu do zagadnienia żydowskiego nader aktualną. Otóż w związku z tą kwestią musimy stwierdzić, że **nieprawdą jest, jak to głoszą ludzie złej woli lub źle poinformowani, jakoby Kościół katolicki stawał w obronie wszystkich żydów bez względu na ich czyny, taktykę i wartość etyczną.**

Katolicy nie tylko mogą, ale i powinni przeciwstawiać się wszelkim szkodliwym przejawom ducha żydowskiego, który należy usuwać z całokształtu życia cywilizacyjnego za pomocą wszystkich etycznie dozwolonych środków. **Zasadą katolicyzmu powinno być „objęcie żydów w powszechnym przykazaniu miłości bliźniego, a zarazem odpychanie wszystkiego, co jest złe, nikczemne w ich zasadach, dążeniach i praktykach".**

Katolicka Agencja Prasowa już dnia 30. I. 1933 r. zamieściła wyjątek z listu pasterskiego biskupa Linzu mgra Groellnera, który tak w tej sprawie pisał: „Obowiązkiem każdego dobrego chrześcijanina jest **zwalczać międzynarodowego ducha żydowskiego, łączącego się z międzynarodową masonerią,** albowiem w sposób szkodliwy wpływa on na współczesne życie kulturalne we wszystkich tego życia formach".

„Światopogląd chrześcijański, głosząc ideę odrębności i autonomii ducha ludzkiego, słusznie jednak podkreśla, że w duchowości człowieka, a nie w przynależności rasowej leży jego dostojeństwo i nieskończona wartość. Na ratunek nieśmiertelnej duszy, zagrożonej przez grzech pierworodny, pośpieszył Syn Boży, Jezus Chrystus, ponosząc śmierć na krzyżu. Nadprzyrodzone dzieło Odkupienia objęło całą ludzkość, bez różnicy krwi i rasy". Stąd wniosek, że „wszystkie narody, bez względu na ich rasę, znajdują w Kościele równouprawnienie, w myśl zasady sformułowanej przez św. Pawła, że „nie ma różnicy pomiędzy żydem a Grekiem".

Jeżeli więc katolik potępia zło, szerzone przez żyda, to nie znaczy, że **potępia danego człowieka dlatego, że jest on żydem, lecz dlatego, że szerzy zło..** W ogóle przy roztrząsaniu kwestii żydowskiej, chcąc uniknąć zagmatwania, należy odróżniać mozaizm i Stary Testament, który jest organiczną częścią Boskiego Objawienia, **od talmudyzmu, szerzącego zabobon i zasady sprzeczne z etyką chrześcijańską.**

Żydzi zdradzili Mesjasza nie dlatego, że czytali i cenili pisma Starego Testamentu, lecz dlatego, że w talmudycznych wykładach paczyli ich treść. Żydzi są odstępcami od wiary Abrahama i mozaizmu i wiary ksiąg św.

Żyd, kierujący się wskazaniami Talmudu, jest z zasady wrogiem chrześcijaństwa. Bluźnierstwa, od których się roi Talmud są na to dobitnym dowodem. Talmud więc nie może być uważany za księgę religijną, wobec której obowiązuje nas tolerancja.

Żydzi nie rozwiążą trudności społecznej żydowskiej nigdy, jeżeli nie uświadomią sobie, kim jest dla nich Jezus z Nazaretu. Dopiero, gdy poznają, że jest Chrystusem, tym Mesjaszem, na którego czekały wieki, wejdą do pewnej i spokojnej przystani. Do tego kroku trzeba pomóc żydom, to też Kościół katolicki ogarnia misjami swymi także żydów. Żyd nie potrzebuje wyprzeć się swych św. Ksiąg Starego Zakonu, przyjmując chrześcijaństwo; **wyprzeć się musi tylko Talmudu, dzieła ludzkiej nienawiści i rozpaczy".**

Należy niestety stwierdzić, że zarówno żydzi t. zw. „prawowierni", wyznawcy Talmudu, pełni niedorzecznych przesądów, jak i żydzi bezwyznaniowi inteligenci, najczęściej **widzą tylko własne krzywdy, a nie widzą własnych grzechów i win.**

Rasa włoska.

Wysunięta obecnie przez Mussoliniego sprawa rasizmu we Włoszech wywołuje liczne dyskusje. Zamieszkujący obecnie półwysep Apeniński naród powstał z mieszaniny dawnych Rzymian z szeregiem dzikich plemion, które przed kilkunastu wiekami zagarnęły państwo Rzymskie.

Te plemiona należały do przeróżnych ras; najliczniejsi Longobardowie byli z pochodzenia rasy nordyckiej — przeważnie blondyni o niebieskich oczach. Ale w szeregu innych barbarzyńców znajdowali się również Mongołowie i Tatarzy.

Klasyczni Rzymianie — według podania — pochodzili od Eneasza Trojańczyka, który cudem ocalał z pogromu. W takim razie należałoby zaliczyć Włochów do ludów śródziemnomorskich, na równi z mieszkańcami Grecji, północnej Afryki, Arabii, Palestyny i Azji Mniejszej.

Czy można by obecnie stworzyć typ Włocha? Byłby to zapewne brunet o czarnych oczach, niezbyt wielkiego wzrostu — typ znacznie różny od nordyckiego. Zapewne z biegiem czasu, po paru tysiącach lat, różne plemiona, zamieszkujące tę samą krainę, zlewają się ze sobą, ale na stworzenie jakiegoś specjalnego typu wpływają w tym względzie więcej warunki klimatyczne i geograficzne, niż etnograficzne.

Nowe typy samolotów niemieckich.

Berlin, 27. 8. (PAA) Ministerstwo lotnictwa, po doświadczeniach zrobionych z samolotami niemieckimi na froncie wojny domowej w Hiszpanii, wydało konstruktorom polecene stworzenia nowych typów samolotów bombardujących i pościgowych. Na polach walki hiszpańskich okazało się, że samoloty niemieckie ustępują samolotom włoskim, a nawet francuskim i angielskim. Prace konstruktorów niemieckich poszły w kierunku zwiększenia szybkości samolotów, którą z 409 km na godz. dla pościgowych zwiększono do 611 km na godz. Bombowce niemieckie, których maksymalna szybkość w 1937 roku wynosiła 375 km na godz. osiągają obecnie z łatwością szybkość 506 km na godz. Zwiększono również uzbrojenie poszczególnych typów samolotów bojowych. Do 1 marca br. zaopatrzono 3.000 samolotów w nowe cichoidące motory.

Najbogatszy na świecie posąg Buddy.

Japoński rzeźbiarz, Ara, ukończył prace nad posągiem Buddy. Pracował nad nim przeszło 6 lat bez przerwy, sam jeden. Posąg został wykuty z jednej ze skał północnej Japonii; ma 55 m wysokości. Dłuższy czas potrwają jeszcze prace nad uporządkowaniem miejsca, otaczającego posąg, gdyż z trzech stron otaczają go zbocza niższych skał. Rzeźbiarz, Ara, mając jakieś osobiste przejście, uczynił ślub, że sam bez niczyjej pomocy wyrzeźbi największy na całym świecie posąg Buddy.

Z CYKLU: Nieznane... niezbadane... Każdy Człowiek ma Sobowtóra?

Niezwykłe prawa natury. — Jednakowy wygląd i jednakowy los sobowtórów.

Niektórzy ludzie mają łudząco podobnych sobowtórów. Czasem odróżnia ich tylko jakaś drobnostka: kształt nosa lub odcień oczu. Jeśli twarz jest bardzo podobna, a wzrost i tusza zgadzają się również, to stwierdzamy przypadek szczególnie dokładnego sobowtóra. Prawdziwe sobowtóry są wielką rzadkością, przynajmniej do niedawna twierdzono, że wypadki takie zdarzają się rzadko. Obecnie jednak dwaj wybitni antropologowie, Irrygoen i Keit, występują z twierdzeniem, że **każdy człowiek ma swojego sobowtóra, tylko w większości wypadków wcale nie wie o jego istnieniu...**

Wystarczy, iż dziewięćdziesiąt zasadniczych cech ciała zgadza się u dwóch ludzi, aby ci ludzie byli sobowtórami. Rachunek prawdopodobieństwa wykazuje, że **na 400.000 osób można już spotkać przeciętnie dwie osoby bardzo do siebie podobne.** Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ludzkość liczy dziś już ponad dwa miliardy głów, to zgodzimy się, iż wśród tego mrowia każdy normalnie ukształtowany człowiek może znaleźć jednostkę zupełnie do siebie podobną. Tylko że ludzie ci spotykają się rzadko, gdyż np. jeden może mieszkać stale w Ameryce, drugi zaś — w Europie.

Dziwna przygoda.

Niezwykła na tym tle przygoda przytrafiła się inżynierowi Juliuszowi M. z Wiednia. Przypadek pozwolił mu spotkać się z swoim sobowtórem. Przypadek ten był nader romantycznej natury. Inżynier M. wyjechał przed wojną do Ameryki na polecenie firmy, w której pracował. W kilka dni po przybyciu na miejsce wezwano go do hotelu Astoria, gdzie miał wziąć udział w ważnej konferencji. Gdy wszedł do holu, przystąpił do niego jeden z urzędników hotelu: „Świetnie, że pan wrócił. Właśnie przed chwilą otrzymaliśmy oczekiwaną depeszę." Inżynier zapewnił urzędnika, że nie oczekuje żadnej depeszy, a po przeczytaniu telegramu stwierdził też, że nie zna osoby, która go wysłała, po czym udał się do salonu. Minęło kilka minut, gdy wtem zupełnie nieznany człowiek podszedł do inżyniera, poklepał go po ramieniu i zapytał poufale: „Jak się masz, Horst?" Na próżno inżynier starał się przekonać swego partnera, że wcale go nie zna i nie nazywa się Horst. Tamten uważał jego słowa za kiepski żart. Wówczas inżynier zapragnął poznać swego sobowtóra. Nie zdziwił się już zbytnio, kiedy właściciel hotelu wziął go również za swego długoletniego bywalca Williama Horsta.

Spotkanie sobowtórów.

Jeszcze tego samego dnia los zetknął obu mężczyzn. Pierwsze spotkanie było dla nich wstrząsającym przeżyciem. Obaj przypatrywali się sobie ze zdumieniem: podobni do siebie jak odbicie w lustrze. Podobieństwo obejmowało w tym szczególnym przypadku nawet drobne cechy wyglądu. Tak np. obaj mieli włosy z lekka rude; rysy twarzy, postawa, wzrost były zupełnie identyczne. Pewną różnicę można było tylko zauważyć w odcieniu oczu, choć obaj mieli oczy szare. Trzeba jeszcze dodać, że obaj panowie mieli przednie zęby złote i że u obu były to te same zęby. Przy dokładnym zmierzeniu okazało się też, że jeden był o 2 cm wyższy od drugiego. Zdumienie obu panów nie miało granic, gdy stwierdzili, że **ujrzeli światło dzienne w jednym roku, w jednym dniu i o jednej godzinie.** Obaj mianowicie urodzili się dnia 21 maja 1885 roku.

Jednakowe losy.

Rzecz prosta, że obaj zaprzyjaźnili się od razu, a przyjaźń zawarta tak niespodzianie, okazała się bardzo trwała. Po wojnie inżynier M. opuścił Amerykę, aby się na stałe osiedlić w Londynie, gdy tymczasem Horst nadal pozostał w Ameryce. Wkrótce potem obaj zamówili sobie horoskopy. Dla pewności zwrócili się **do różnych astrologów.** Oba horoskopy były niezwykle podobne: sobowtórom przepowiadano **krótkie życie, bezpłodne małżeństwo i nagłą śmierć.**

Ani inżynier, ani Horst nie przywiązywali zbytniej wagi do tych przepowiedni, chociaż wiedzieli, że dotychczasy los ich był prawie jednakowy. Obaj np. przeżyli kiedyś podobny wypadek. Horst jako chłopiec, syn leśniczego, mieszkał w małym domku w lesie. Pewnego dnia w domek ten uderzył piorun, zabił leśniczego, a chłopca sparzył. Po tym oparzeniu pozostała mu blizna na całe życie. Natomiast inżynier, mając lat trzynaście, wyruszył ze swoim starszym bratem na dłuższy spacer, podczas którego obu chłopców złapała burza. Młodzieńcy lekkomyślnie schronili się pod drzewo, w które w chwilę później uderzył piorun. Juliusz doznał wstrząsu nerwowego, z którego wyleczył się z trudem.

Wkrótce po przeniesieniu się do Londynu Juliusz ożenił się z młodą Angielką. Umyślnie nie doniósł o tym fakcie swemu sobowtórowi. W miesiąc później otrzymał od Horsta zawiadomienie o jego ślubie. Młodzi małżonkowie wybrali się w podróż poślubną do Europy, dzięki czemu obie pary spotkały się w Londynie. Podczas rozmowy, która miała być ostatnim spotkaniem przyjaciół, stwierdzili, że **poznali swe narzeczone w ten sam sposób, a mianowicie przypadkowo w kinie,** gdzie jednemu i drugiemu od razu podobała się sąsiadka. Obie kobiety były zupełnie różne, lecz obie były córkami pastorów.



...Obaj przypatrywali się sobie...

Nagła śmierć...

W dniu 20 września tragiczny wypadek położył kres życiu inżyniera. Podczas podróży koleją spadł mu na głowę ciężki kufer. Czaszka pękła, inżynier stracił przytomność i zmarł w kilka godzin później. W dniu 9 października młoda wdowa otrzymała **list w czarnej obwódce.** Była to wiadomość o śmierci Horsta. Horst otrzymał telegraficznie wiadomość o śmierci przyjaciela i od tej chwili żył w nieustannej trwodze. W cztery dni później przeczucia jego sprawdziły się: stracił życie przy wypadku w windzie. Przepowiednie o tym, że ich życie będzie krótkie, małżeństwo bezpotomne i śmierć gwałtowna — sprawdziły się u obu.

Czym to tłumaczyć?

Jakie prawa natury powodują, że dwaj ludzie mogą mieć jednakowy wygląd i jednakowy los? Nie wiemy tego dziś — być może nigdy nie będziemy wiedzieli. Już nieraz stwierdzono uderzające podobieństwo w losach bliźniąt. Być może, że między sobowtórami **zachodzi podobny tajemny związek, jak między bliźniętami.** Wybitny uczony holenderski Bemmelen wygłasza w tej sprawie interesującą teorię. Na podstawie długoletnich badań stwierdza on, iż sobowtóry miewają zwykle wspólne pochodzenie, choć nieraz bardzo trudno jest ustalić stopień pokrewieństwa. Niektórzy astrologowie twierdzą, że duchy **przychodzące na świat o jednej porze, podczas działania jednakowych wpływów gwiezdnych, muszą wykazywać bliskie podobieństwo charakterów, które z kolei powoduje podobieństwo losu.**

Tak czy inaczej, raz jeszcze można stwierdzić, że zgodnie ze słowami Szekspira jest między niebem a ziemią wiele rzeczy, o których się mędrcom nie śniło... **(J. Bar.)**

Obowiązki i służba żołnierza japońskiego.

W dwudziestym roku życia młodzieniec japoński wstępuje do służby wojskowej. Nie ma żadnych zwolnień od tego obowiązku, o ile oczywiście rekrut jest zdrów i jego kondycja fizyczna pozwala mu na noszenie zaszczytnego munduru żołnierskiego. Obowiązek utrzymywania rodziców i rodzeństwa nie uwalnia od służby wojskowej.

Specjalna organizacja rezerwistów bierze utrzymanie rodziny rekruta na swoje barki, udzielając pomocy materialnej i jak najdalej idącej opieki.

Obowiązki żołnierza japońskiego wobec ojczyzny i społeczeństwa uwarunkowane są przede wszystkim względami religijnymi.

W książeczce żołnierza, pewnego rodzaju vade mecum, jakie każdy z rekrutów japońskich otrzymuje w koszarach, znajdują się niezwykle charakterystyczne reguły i przepisy nieznane w innych armiach świata.

Czytamy tam między innymi: „Żołnierz, który ginie na polu walki, w obronie kraju, staje się jednym z bóstw, strzegących w przyszłości państwa i jako bóstwo zasługuje na taką cześć, jaką oddajemy wszystkim naszym bogom".

W koszarach, świetlicach żołnierskich ściany przyozdobione są napisami i hasłami, mającymi kierować życiem żołnierza japońskiego. Oto np. słowa wielkiego cesarza Meiji, pełne filozoficznej treści: „Pamiętaj, że śmierć lżejszą jest od piórka, obowiązek zaś cięższy od potężnej skały".

Powołanie do służby wojskowej utożsamia się niejako z powołaniem do służby religijnej. Nic więc dziwnego, że życie żołnierzy japońskich ma w sobie wiele z pobytu w murach klasztornych.

Pierwszy kłopot z jakim ma do czynienia młody rekrut w wojsku — to buty. Dotychczas chodził boso, lub w drewnianych sandałach. Skórzane obuwie jest dla niego męką, zanim się przyzwyczai do obcisłych sznurowanych bucików. Pożywienie żołnierza japońskiego skromne: ryż, jarzyny, od czasu do czasu kawałek ryby; jego napój: zielona herbata. Bardzo rzadko urozmaica nieskomplikowane menu — mięso. Jeden z generałów angielskich twierdzi, że żołnierz japoński, w ten sposób żywiony, uzyskuje niezwykłą odporność na trudy i forsowny wysiłek fizyczny.

Żołnierzowi japońskiemu zabrania się otrzymywania z domu paczek żywnościowych, pieniędzy i ubrania. Przekroczenie tego zakazu powoduje ostrą naganę, a rodzina rekruta otrzymuje list z napomnieniem.

Karność i posłuszeństwo w wojsku japońskim są zdumiewające. W niektórych pułkach nieraz przez szereg miesięcy nie ma ani jednego żołnierza skazanego na karę aresztu. Niezbyt wesołe jest i życie oficera armii japońskiej. Bardzo skromna gaża nie pozwala na branie udziału w życiu towarzyskim. To też oficer japoński mieszka w koszarach i cały swój czas poświęca wyłącznie służbie wojskowej. Wyżywienie również otrzymuje w koszarach.

Do służby wojskowej w Japonii podczas wojny powoływani są mężczyźni w wieku od 17 do 40 lat. W czasie pokoju po ukończeniu 20 lat. Obecnie stan wojenny w kraju Kwitnącej Wiśni powołał do czynnej służby wszystkie roczniki podlegające służbie wojskowej.

Pocztą z nad Bałtyku

Ostatnie podrygi lata

Przekleństwo cywilizacji — Morze jest morze! — Jak się robi wilka ze szczura? Zmierzch czekolady. — „Oni nie chore." — Zośka czeka na wojewodę. — Gość w dom... — Greta Garbo dla ubogich i koty na plaży. — Do czego może służyć deska do prasowania? Lipy nie ma!...

Przez 11 miesięcy ciąży nad człowiekiem współczesnym przekleństwo cywilizacji i kultury. Krzesło za biurkiem stojące wgryza się w odnośne miejsce. Ile trzeba mobilizować heroizmu, aby się nie nabawić hemoroidyzmu, ten tylko się dowie, kto na nim siedział!... Telefon, radio (żeby swoje, ale ci sąsiedzi za ścianą!), przeraźliwy dzwonek elektryczny u drzwi — wrogowie ciszy i uszu. Gazeta — nieprzyjaciel spokojnego zjedzenia obiadu. Kino — obłudny pochlebca cierpliwego oka. Tramwaj za oknami — coś dla nerwów! Zadymiona kawiarnia — prosektorium towarzyskie, wylęgarnia lepkich plotek, żelbetonowych przekonań politycznych i t. zw. opinii. Niebo w górze pokłute kominami, przyprószone dymem, posiatkowane drutami. Blady wymoczek, zwany księżycem, strasznie niemodny sprzęt, zawstydzony swą zbędnością, wplątany w druty anten razi namiastkę taniego romantyzmu. Lichy konkurent neonu, cichy wspólnik wielkich przeżyć na małej ławeczce. W mieście wszystko denerwuje. Nawet taki księżyc. Miasto krwią ciąży i mózgowi. **Przez 11 miesięcy! Długich jak wieczność!**

Ciszy, wypoczynku, błękitu, słońca, przytulnej przyrody! Dali bezkresnej! **Morza!** Tego wsączenia zdziwionego wzroku w przymierze wody i nieba. Tego pierwszego zachłyśnięcia się Nienazwanym.

Tak się tęskni, szuje i marzy niosąc walizę na dworzec. Żywie w tych, co ten topiący się w morzu horyzont choć raz w życiu widzieli, **fanatyzm morza.** Należę do nich. Udusiłbym się tego lata — morza nie doznając. Nie mogę, i nigdy w życiu nie będę mógł zrozumieć, jak mogą istnieć na świecie ludzie, którzy wakacje spędzają nie nad morzem. Choćby w lipcu śnieg padał —nad morze jechać trzeba. Trzeba, musi, pan wojewoda też, trudno i gratis — „jadziem", panie Zielonka. **Morze jest morzem** i szkoda kużden wyraz! Każdy widzi, jak jest! Lipy nie ma, dzieci płacą połowę!

Sierpień „latoś" pobił lipiec na głowę. W ogóle — jeśli przyjeżdżać nad Bałtyk — to zawsze od 15 lipca do 15 sierpnia. No, i — do Jastarni, jedynego letniska bez Beduinów. Tutaj nadaje ton sławny A. Z. M. **Międzynarodowe Obozy Żeglarskie Akademickiego Związku Morskiego i Kolonialnego.** Przez tę hodowlę żeglarzy pełnomorskich przechodzi rocznie około 300 mężczyzn i 150 kobiet. Fachowi instruktorzy pod okiem oficera Marynarki Wojennej (i częstych wizytacyj... panów ministrów + wszędobylska prasa) ze szczurów lądowych robią przyszłych kapitanów Slocumów i małżonków Trambs... A żebyście wiedzieli, że właśnie! Niemało żeglarskich małżeństw pływa pod banderą A. Z. M-u. Mężulek szoruje pokład, a żona szyje żagiel. Entuzjazm wśród młodzieży azetemowej kolosalny, kandydatów na rejsy zagraniczne — zatrzęsienie. Są i cudzoziemcy. Słowacy, Rumuni, jeden Węgier, jeden Turek (p. Czeppi-Ogły), oraz rodacy z zagranicy. Słowacy — kochani, chętniejsi do morskich eskapad od Rumunów. Strasznie posmutnieli, gdy radio obwieściło o śmierci Hlinki. Spuszczono banderę A. Z. M-u do połowy: **żałoba naszych gości jest naszą żałobą!**

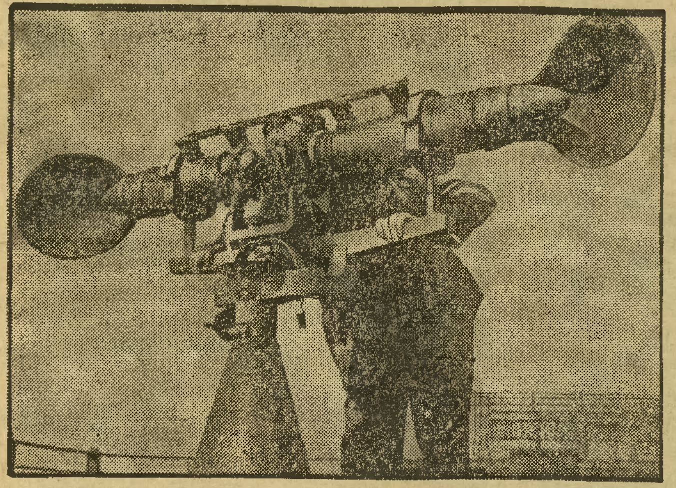
Oto i ostatnie podrygi lata. Idzie jesień. Ale jeszcze przed tygodniem upały były wprost nieprzyzwoite. Mało kto jednak murzyniał na czekoladkę. Przeszła już ta moda. Zbyt pracowicie opalony dżentelmen uchodzi obecnie za dziwoląga dość wulgarnego. Odcień złotawy z lekkimi tendencjami do subtelnego brązu — taki był przepis na tegosezonowy kolor powłoki doczesnej.



Ten złoty środek między mleczną bielą a przesądnym sczekoladzeniem przysporzy niewątpliwie dużo pożytku. Zczeznie niechlubnie typ słonecznego maniaka, psującego zdrowie, czas i pieniądze dla zaimponowania bladym twarzom. Gdzieś wonczas spojrzał z grajdoła leżał bezmiar mięsa. Wypasione, wyleniwione, wybrydżone

Niedoskonałość dziś! A jutrzejsze odkrycia?

Świat przygotowuje obronę przeciwlotniczą



„Uszy“, które wszystko słyszą...

Poznań, w sierpniu 1938.

Kwestia wojny i wojowania zmieniła się w ostatnich czasach bardzo. Dawniejsze rycerstwo piesze i konne, zbrojne w pancerze i szyszaki, w lance, włócznie i dzidy, coraz bardziej spychane na plany dalsze, stało się dzisiaj pewnego rodzaju rekwizytem. Miejsce jego zajęła armia zmotoryzowana, lotnictwo, broń chemiczna.

Obserwacja toczących się współcześnie wojen pozwala nam na wyciągnięcie ciekawych wniosków na temat wojny przyszłości. Zagadnienie lotnictwa, jako motoru i czynnika pierwszorzędnego w prowadzeniu przyszłej wojny, omawialiśmy na łamach naszego pisma już niejednokrotnie.

Dzisiejsze nasze rozważania poświęcimy kwestii arcyważnej, a mianowicie kwestii wykrywania lotnictwa nieprzyjacielskiego, która to sprawa jest o tyle ciekawsza, że zastosowuje się w niej coraz to nowocześniejsze środki.

Wykrywanie lotnictwa odbywało się dotychczas przy użyciu aparatów podsłuchowych o dalekim zasięgu, pracujących w połączeniu z bateriami reflektorów. Z chwilą, kiedy czułe aparaty podsłuchowe zarejestrowały dźwięk warkotu motoru płatowca, zaczynało się działanie owych bateryj reflektorów, które szukały samolotu na horyzoncie, oświetlały go ogniem krzyżowym, umożliwiając przez takie oświetlanie celu działanie karabinów maszynowych opl, względnie bateryj przeciwlotniczej artylerii zenitowej.

Trzebaby tu wtrącić jeszcze kilka słów o doniosłym znaczeniu wykrycia samolotu nieprzyjacielskiego, czy też eskadry nieprzyjacielskiej. Jeżeli bowiem nie dokonano go w sposób doskonały, nieprzyjacielowi udaje się zaskoczenie, jak wiadomo pierwszorzędny atut w każdej walce. Na obronę może być często za późno.

Wykrywanie samolotu jest rzeczą niezmiernie trudną, ze względu chociażby na olbrzymie postępy w konstrukcji aparatów lotniczych, postępy pozwalające im na wielkie szybkości, przy wzniesieniach aż po granicę stratosfery. Zachodzi więc potrzeba znalezienia takiego systemu wykrycia, któryby pokrywał się z zdobyczami techniki lotniczej i to tymi zarówno, które już dzisiaj mamy, i tymi, które można przewidzieć.

Niedostateczność dzisiejszych metod wykrywania samolotów okazała się z całą brutalnością podczas ostatnich manewrów brytyjskiej floty lotniczej. Manewry te odbywały się na terenach w pobliżu Portsmouth, — z portem jako celem dla zbombardowania. Sytuacja portu ma tę dogodność strategiczną, że niezauważonym można się do niego dostać li tylko drogą powietrzną. Zadanie strony atakującej było: o określonej godzinie nocnej zdobyć, za pomocą zbombardowanie przez eskadry lotnicze, port Portsmouth i leżący obok Southampton. Broniący się mieli do swej dyspozycji wykrywacze w postaci bardzo czułych aparatów podsłuchowych, które miały sygnalizować nieprzyjaciela w powietrzu. W pogotowiu było pięćdziesiąt reflektorów i kilkadziesiąt jednostek artylerii przeciwlotniczej.

Pierwszej nocy jeden z samolotów nieprzyjacielskich nadleciał na Portsmouth od strony północnej i został wykryty dopiero po wypuszczeniu zielonej racy, co według założenia oznaczało, że zrzucił już ładunek bomb.

W innym wypadku samolot, wykryty wprawdzie przez aparaty podsłuchowe, zrzucił bomby po siedemnastu minutach dopiero, gdyż do tego czasu nie zdążyły go odszukać reflektory. Inny znowu samolot zbombardował sztab obrony i, chociaż wiedziano, że jest w powietrzu, nie potrafiły go odszukać reflektory, tak, że zupełnie bezkarnie odleciał poza strefę objętą ćwiczeniami. Inny samolot wytropiły reflektory, już po jego skrzydłach przemknęły ich odblaski, lecz mimo tego po dwóch sekundach nie można go było odnaleźć. I ten zdołał wydostać się poza strefę działania świateł reflektorów.

Z doświadczeń tych manewrów sztab angielski wyciągnął najdalej idące wnioski. Łączność między wykrywaczami a baterią reflektorów była bez zarzutu. Warunki atmosferyczne też nie mogły być przyczyną wadliwego funkcjonowania obrony. Więc co? Może to, że od czasu kiedy wprowadzono aparaty podsłuchowe wzrosła maksymalna szybkość i pułap (maksymalne wzniesienie) samolotów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę czas, w jakim dźwięk motoru wykrywanego samolotu musi przebyć drogę do wykrywacza — aparatu podsłuchowego i szybkość samolotu, wniosek jest prosty: samolot może przebyć wcale ładny kawałek drogi do momentu, w którym go zacznie szukać reflektor.

Dlatego też sztab angielski polecił wynaleźć nowe sposoby wykrywania samolotów, przy których zastosowaniu błąd o jakim mówiliśmy przed chwilą, nie mógłby zaistnieć.

Komandor Paul Mac Neil, stwierdzając niedoskonałość aparatów podsłuchowych, postanowił zużytkować przy wykrywaniu lotniczym fale elektromagnetyczne, których szybkość, równa szybkości światła, wynosi trzysta tysięcy kilometrów na sekundę. Poczynione próby z promieniami ultraczerwonymi okazały całkowicie doskonałość nowego systemu. Wykrywano samoloty na odległość ośmiu kilometrów we mgle. Przy następnych próbach odległość wzrosła do dwudziestu trzech kilometrów. Jeżeli używa się jednocześnie kilku wykrywaczy, można za pomocą triangulacji dokładnie określić położenie samolotu na niebie.

Dodać trzeba, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Niemczech badano także już ten system z tą tylko zmianą, że zamiast promieni ultraczerwonych użyto fal elektromagnetycznych ultrakrótkich, o długości od pięciu do piętnastu centymetrów. Doświadczenia przeprowadzane w New Jersey i na przedmieściach Berlina wykazały ogromną wyższość tego systemu nad dotąd praktykowanymi. Niewątpliwie najbliższa przyszłość przyniesie nowe udoskonalenia w tej dziedzinie. Przyniesie niewątpliwie, bo przecież nie ma innej dziedziny, do której by państwa współczesne przykładały w chwili obecnej więcej wagi, jak do sprawy zbrojeń. Żyjemy przecież w epoce... rozbrojenia...

Henryk Bzyl.



Baterie przeciwlotnicze ostrzeliwują samoloty podczas wiekich manewrów amerykańskich.

Najstarszy człowiek na kuli ziemskiej.

Kto jest najstarszym człowiekiem na świecie? — oto pytanie, które nie daje spać redaktorom wielkiego dziennika londyńskiego „Daily Express‘u“.

W tych dniach dotarła do kraju Beczuanów (Afryka południowa) ekspedycja naukowa zorganizowana przez dziennik.

Ma ona za zadanie przeprowadzić szczegółowe badania i ustalić czy żyjący w małej wiosce Mabeleapodi Murzyn Senau rzeczywiście liczy 140 lat. Jeśli tak, to jest on bezkonkurencyjnie najstarszym człowiekiem na kuli ziemskiej.

Kierownik ekspedycji dr. Robert Broom po długich i wyczerpujących badaniach nadesłał już pierwszy raport. Twierdzi on, że Senau prawdopodobnie liczy 140 lat. Od 20 lat jest ślepy, trzyma się jednak bardzo dobrze. Miał 14 żon. Zapytany ile ma dzieci, odpowiedział:

— Gdybym zaczął liczyć teraz, nie skończyłbym przed zachodem słońca. — A była godzina 10 rano.

O jednym ze swych rodaków, liczącym tylko 112 lat, wyraził się pobłażliwie: — To dziecko.

Senau bierze codziennie kąpiel w gorącym jeziorze.

mieszczuchy. Tubylca ani poświeć. Pytano kiedyś rybaków, czemu nie przychodzą na plażę.

— „My się nie kąpamy — odrzekli — my nie chore!...“.

Od strony zatoki dolatuje monotonny żargon żeglarski: „Do zwrotu przez sztag! Szoty foka luz! Wybrać prawy szot foka! Do zwrotu przez rufę! Fok luz, szoty grota luz, wybrać szoty grota, dość wybrać, obłożyć na knadze! Sternik odpaść! Tak — odpaść! Wybrać prawy baksztok! Cumę w słoneczko, fały foka i grota sklarować w buchty! Kto gwizdnął? Za karę podrapiecie saling! Fok prawo na burt! Fok luz! Do stawienia topsli grota i bezana. Fały klar? Klar. Sternik — kurs na ostry bajdewind. Tak trzymać!“...

Tabor piękny. Jachty śnieżnobiałe, jolki fertyczne. Nazwy noszą przepiękne, słowiańskie. Pyszny dwumasztowy katch to „Swarożyc“, prywatnie zwany „Świniorożcem“. Obok pląsają na fali „Marzanna“ z „Dziewanną“ w towarzystwie „Lelum“ i „Polelum“. Chyży mahoniowy „Poświst“ idzie dziób w dziób z nerwowym wywrotowcem „Skrzatem“. „Kania“ i „Czajka“ wyrosły tuż za burtą pięknego „Szkwału“, który już z niejednego morza pił wodę. Rasowa i elegancka „Zośka“ spaceruje z kokieterią po zatoce wyczekując „Mohorta“, który podobnie jak „Jurand“ i „Wojewoda Pomorski“ pojechali „w obce kraje, gdzie są inne obyczaje, malowany strój“. Onego „Wojewodę“ część prasy kiedyś uroczyście zatopiła wraz z całą załogą u brzegów Szwecji (podobnie jak P. A. T. w zeszłym roku „Arciszewskiego“. Ale z „Wojewodami“ nie łatwa sprawa (vide Śląsk), utopić się nie dają... Nawet w łyżce wody.

Skoro już mowa o jachtacsh AZM-u, bawiących za granicą wspomnieć należy o **„Krzysztofie Arciszewskim“** (wystarczyłoby dodać B a byłby — Barciszewski), który wypłynął na miesięczny rejs po Bałtyku. **Załogę tego pięknego jachtu stanowią kobiety** — 6 akademiczek ze Lwowa. (Spostrzeżenie w nawiasach: im dalej od morza położone miasto, tym lepszych rodzi żeglarzy!). Dzielne córy Neptuna odwiedziły Visby, fiński port Marianhaminae, Sztokholm; przez Kalmarsund frunęły na żaglach do Kopenhagi, skąd nie zważając na sztormiki, szkwaliki i inne meteorologiczne szykany płyną do Gdyni poprawić silnie już nadwątlone fryzurki. O cześć Wam, we wodną szarpane ondulacje! Kobieto, Ty **wietrzna** istoto, już genialny szczur lądowy z Nowogródka rodem przeczuł Twe żeglarskie zdolności!...

Z wizytą w A. Z. M-ie bawiło 120 Rumunów płci obojga oraz polscy harcerzy ze Śląska Zaolżańskiego. Rumuni dali wspaniały występ. „Traiasca Romania Mare!“ i „Nech žije Polska!“ — furczało w powietrzu. **Co odważniejszych** woziliśmy jachtami. Jastarnia widziała także i setkę młodych wilków francuskich, podchorążaków marynarki wojennej. Po godzinie rozdancingowane Laszki nie umiały słowa po polsku, a przedsiębiorczy goście — po francusku. Tako się bawi młódź płocha. Cóż wyprawia młódź stateczną? Pod batutą Elektrowicza żłopie Mahandla przy dźwiękach „Wesela“ — arcyszlagieru tego sezonu. No i — martwi się: czy związek świniopasów wystąpi przeciw tenorom podobnie jak tenorzy przeciw adwokatom? Czy dla p. prof. Wolfkego nie można było wynaleźć tańszej rozrywki, tylko „ausgerechnet“ balonik do stratosfery?...



Ludzie szukający w Jastarni spokoju, dostają maczugą po mózgu: na plaży, na ulicach i w lesie, co parę set metrów założono ryczniki, z których „dla pani Zosiński z prośbą, żeby nie zapomniała“ wylata rzewna melodia. Parska z radości każda taka Greta Garbo dla ubogich, ale dlaczego mają cierpieć inni? Czy nie dosyć, że morze śpiewa, że wiatr gwiżdże? Po kie licho zapewnia jeszcze ktoś w niebogłosy, że „lubi gwizdać i cokolwiek robi pogwizduje sobie“?... Mało tego — spikerka o niesympatycznym głosie i fatalnej dykcji nawołuje co chwilę do zapłacenia taksy klimatycznej, do nierzucania ogryzków, do niesprowadzania psów i kotów(!) itp. zalet.

Jastarnia jest przedmieściem Bydgoszczy. Trochę to uciążliwe dla zbiegów wekslowych. Sercem i żołądkiem nadbrdziańskiej wędrówki ludów jest „Janina“. Tamże panuje dobry znajomy ze sceny bydgoskiej, rybak dalekomorski p. Serwiński. „Łazienki“, odkąd wszczęły się w nich kabaretowe występy — zdewaluowały się.

W sąsiedniej Juracie — bez zmian: snobizm wojujący. I oni. Ci, co zawsze. Wiadomej narodowości. Z bananami w uściech. Pękatoportfelowi przyjaciele klasy pracującej. Protektorzy świata pracy. Kubeł śmiechu. Ale przez łzy. Mają teraz nową przyjemność: narty wodne. Na desce za motorówką. 20 minut jazdy — 15 złotych. „Każdy widzi jak jest — mówią warszawiacy — lipy nie ma, dzieci płacą połowę!“

A propos: Ozon szkoli na Wybrzeżu narybek. Ludzi kupa. Kto bude platit? Ty! Ty, rodaku! Bo przecież masz za wiele! Na balon Cię stać!...

Tadeusz Nowakowski.

Lindbergh w roli boksera.

Z Moskwy donoszą do Paryża o niezmiernie zabawnym wypadku, który zdarzył się z okazji pobytu płk. Lindbergha. Lindbergh przeprowadzał stałe konferencje z naukowcami i lotnikami sowieckimi, głównie z prof. Antonim Schmidtem, dyrektorem północnej drogi morskiej, oraz lotnikiem Gromowem, z którym możliwe jest, że poleci na wspólny raid z Moskwy do Nowego Jorku przez Alaskę.

Podczas pobytu swego w Moskwie płk. Lindbergh zauważył, że jest stale śledzony przez jakiegoś osobnika. Zwrócił się więc do niego o wyjaśnienia. Gdy osobnik ów wyjaśnień nie udzielił płk. Lindbergh celnym uderzeniem pięści powalił tajnego policjanta i zostawił go leżącego bez przytomności w pobliżu lotniska. Koła dyplomatyczne w Moskwie, które są często ofiarami podobnych szpiegów, są niezwykle zadowolone z przykładnego ukarania natrętnego szpiega.

Skupiska polskie we Francij.

Lille. (PAT) Według oficjalnej statystyki podanej przez prefekturę francuską, najwięcej ludności polskiej we Francji jest skupionej w północnym departamencie Pas de Calais, gdzie zamieszkuje **35.471 mężczyzn,** 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich — razem **103.931 Polaków.** Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament graniczny Nord, w którym zamieszkuje **73.342 Polaków.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Mistrza Andrzeja poglądy na literaturę mieszczańską.

Postaci mistrza Andrzeja nie zmyśliłem. Właściwie jest kilku mistrzów Andrzejów. Na upartego imię ich legion. Na podstawie jego własnych wyznań, posądzam Mistrza Andrzeja o to, że w szufladach swego warsztatu ukrywa rękopis powieści mieszczańskiej. Kiedy ją ogłosi drukiem, czy ją w ogóle ogłosi — tego mi mistrz Andrzej nie zdradził. Zgodził się jednak na opublikowanie swoich poglądów na literaturę mieszczańską.

* * *

Rozważania literackie na temat stosunku sfer drobnomieszczańskich do literatury i sztuki — takie słyszę pogwarki Zoilów — to zapewne jakaś utopia, to jakieś natrętne urojenie entuzjastów polskiej twórczości, hołdujących socjologicznym poglądom na literaturę, a zatem poglądom i za wąskim i nieaktualnym. Tylko bez gniewu i zbytniej gorliwości!

Żyjemy w czasach zuchwałej prężności myśli ludzkiej nie tylko na polu techniki, lecz również w dziedzinie literatury i sztuki. Chociaż w tej zuchwałości nie dostrzegamy **ducha prometejskiego,** to jednak jest w niej jakiś patetyczny pozór buntu ducha przeciw materii; jest w tej zuchwałości jakieś rozpromienienie wyobraźni, szukającej nowych wizyj rzeczywistości, **nowych śmiałych perspektyw w „rajską dziedzinę ułudy",** do której tajemniczy klucz posiada owa „siła fatalna" irracjonalnych potęg natchnienia i słowa twórczego, którą Norwid zakiął w kanon:

Umiej słowom wrócić
[ich **wygłos pierwszy,**
To jest całą wrażeń tajemnicą:
Rym?... we wnętrzu leży,
[nie w końcach wierszy,
Jak gwiazdy nie tam są gdzie świecą!

* * *

Nie tyle forma, ile treść literatury leży we wnętrzu duszy narodowej, a nie poza nią. I dlatego wierzę, że literatura i sztuka polska mogłyby z głębin życia i ducha narodowego sfer drobnomieszczańskich **„całą swoją wrażeń tajemnicą" — wydobyć złoty kruszec natchnień i bodźców twórczych, bo i w stanie średnim drzemią bogate, dotąd niewyzyskane złoża tworzywa literackiego i artystycznego.** Pełno w nich nieodgadniętych przeżyć i buntów, porywów i napięć religijnych, obyczajowych, kulturalnych, społecznych, ba! nawet filozoficznych i historycznych; nadmiar w nich wstrząsów, zjawisk i uroków psychicznych o wielkiej sile tragizmu i komizmu; nadmiar w nich niezaprzeczalnych piękności poetyckich, słowem — pełno w tych złożach podświadomości twórczej duszy ludu polskiego **sił promieniotwórczych o skali ogólnonarodowej i ogólnoludzkiej.** Ale trzeba „słowom wrócić ich **wygłos pierwszy",** bo „gwiazdy nie tam są gdzie świecą!"

Chcąc dotrzeć do tych ukrytych, a właściwie nawet jeszcze po prometejsku nietkniętych źródeł twórczości, **trzeba iść szlakiem duszy polskiej, a żadnej innej.** Na tym szlaku Stanisław Przybyszewski odkrywał coraz to nowe światy swych artystycznych widzeń mistycznego wcielania się życia w sztukę, a Jan Kasprowicz zamienił się na nim w Prometeusza literatury polskiej. Tak i mnie jakiś wewnętrzny poryw rozsadził ramy socjologicznych poglądów na literaturę i na stan średni, jako na niewyczerpane źródło bodźców twórczych.

* * *

Szlakiem duszy polskiej błąka się dzisiaj mistrza Andrzeja **żarliwa tęsknota za powieścią, komedią i dramatem mieszczańskim.** Mistrza Andrzeja nie znają ani historyk literatury, ani współczesny „autentyzmem" zachłyśnięty poeta, ani powieściopisarz, ani dramaturg. Żyją oni z mistrzem Andrzejem pod jednym błękitnym dachem Ojczyzny, ale żyją, myślą i tworzą kulturę polską — **obok siebie,** oddzieleni ścianą bezpłodnej obojętności tradycyjnej, że **masy ludowe i drobnomieszczańskie tajemnicy twórczości nie rozumieją,** że wszelkie wyjaśnienia istoty dzieł literackich (liryka, powieść, komedia i dramat), że wszelkie zdobycze krytyki psychologicznej, estetycznej i filozoficznej są dla „duchowej" kultury stanu średniego księgami zamkniętymi na siedem pieczęci, bo przecie ani historia literatury, ani krytyka literacka nie są elementarzami, lecz są i muszą pozostać czymś w rodzaju umownych, lecz nie pisanych pitagorejskich traktów o twórczości literackiej i artystycznej.

* * *

I tutaj mistrz Andrzej deklaruje się jako **entuzjasta iluzji.** Jeśli literatura nie tworzy dla niego nic wartościowego, nieprzemijającego, ogólnoludzkiego, to on, niepoprawny zaprzaniec rzeczywistości **ofiaruje jej wszystkie tajnie życia i duszy stanu średniego na ofiarę całopalną.** Mistrz Andrzej (może rzemieślnik, może drobny kupiec, może urzędnik samorządowy i państwowy, może nawet małomiasteczkowy inteligent) ma swoją idée fixe — **szuka w literaturze polskiej powieści o stanie średnim dla stanu średniego i znaleźć jej nie może.** Na taką powieść dotąd nie rozpisano konkursu autorskiego. A szkoda.

* * *

Powiedział ktoś, że entuzjazm jest najmożniejszym z zaborców dusz. I kto wie, czy dzięki temu właśnie uczuciowemu podłożu **kultu mistrza Andrzeja do literatury mieszczańskiej,** nie zakiełkuje w niejednej duszy wrażliwej — na utopie, podziw dla takiego właśnie entuzjazmu szukania nowych źródeł polskiej twórczości. Kto pierwszy ten lepszy i zapewne — wybrany.

Mistrz Andrzej zdradził mi tajemnicę: odczytał **list otwarty do literatury polskiej,** w której nie tyle w sposób uczony, ile po polsku zatroskany, wzywa młode pokolenie pisarzy polskich do napisania, bez oglądania się na jakikolwiek konkurs — **powieści, komedii lub dramatu na tematy z życia stanu średniego, drobnomieszczańskiego.** Mistrz Andrzej wierzy w nieskończoność zjawiska duchowego średniego stanu.

* * *

Lecz niemniej mistrz Andrzej zdaje sobie sprawę, że całą doniosłość tego literackiego zagadnienia zdoła sobie uświadomić, pojąć i zrozumieć tylko — **talent.** Mistrzowi Andrzejowi nie zależy na niwelacji tematyki współczesnej powieści polskiej, ale nie jest mu też rzeczą obojętną, aby **marny literat-grafoman** stawał w literaturze mieszczańskiej w jednym rzędzie z prawdziwym poetą, powieściopisarzem i autorem dramatycznym.

Obojętne są mistrzowi Andrzejowi **elementy ideowe** powieści, komedii czy dramatu mieszczańskiego. Ceniąc sobie np. niemiecki dramat mieszczański, wyraża nadzieję, że i literatura polska zdobędzie się kiedyś na takie arcydzieło, jakim jest **„Maria Magdalena",** tragedia mieszczańska Fryderyka Hebbla. Ta dygresja na cudze podwórko ma na celu lepsze poznanie problematyki poruszonego przez mistrza Andrzeja zagadnienia **konieczności stworzenia polskiej literatury mieszczańskiej,** bo niezależnie od epoki i narodowości wielka sztuka, prawdziwe natchnienie i wielka kultura literacka przemówią zawsze do istoty duszy ludzkiej, **będą budzić w niej siły prometejskie,** stworzą dzieło o wartości nieprzemijającej.

* * *

Na taki wysiłek polskiej twórczości czeka mistrz Andrzej i społeczeństwo. Wrażliwy na różnorodne objawy twórczości literackiej, mistrz Andrzej zapewnił mnie, że powieść, komedia i dramat mieszczański mają w literaturze i w społeczeństwie pozycję zapewnioną, byle by tylko po laur autorski sięgali nie grafomani, **lecz twórcy młodzi,** ale na miarę Żeromskich, Reymontów, Przybyszewskich, Perzyńskich, Wyspiańskich i Kasprowiczów. Talenty się rodzą... Owszem. Lecz prawdą jest i to, że talenty idą na marne, gdy ideał krytyki literackiej sięgnie bruku... albo gdy krytykę literacką nie stać na — odwagę cywilną.

W uchwyceniu całego życia stanu średniego w jego biegunowym węźle istnienia — leży tajemnica **twórczego spojrzenia** na konieczność stworzenia literatury mieszczańskiej, której wysiłek artystyczny promieniował by na kulturę polską.

HIERONIM PAWLICKI.

Kronika literacka.

Zgon Zofii Dromlewiczowej. Zmarła Zofia Dromlewiczowa, literacka i dziennikarka, autorka szeregu powieści dla młodzieży oraz scenariuszy filmowych.

Nestor historyków polskich prof. Br. Dembiński wśród delegatów na kongres historyków w Zurychu. Jak się dowiadujemy, członek Polskiej Akademii Umiejętności i honorowy profesor U. P. dr Bronisław Dembiński, który w tych dniach obchodził 80 rocznicę swych urodzin, ma wziąć udział w międzynarodowym zjeździe historyków, który odbędzie się w czasie od 28 sierpnia do 4 września br. w Zurychu. Nestor historyków polskich ukończył właśnie zamówioną przez wydawnictwo „History of Poland" w Cambridge pracę pt. „Panowanie Stanisława Augusta", zaś fundamentalne jego dzieło „Upadek Rzeczypospolitej Polskiej a odrodzenie narodu polskiego" jest na ukończeniu.

Zbiorowe wydanie dzieł Ad. Asnyka. W związku z przypadającą w dniu 11 września br. setną rocznicą urodzin poety-myśliciela, komitet uczczenia Adama Asnyka przygotowuje pierwsze zbiorowe wydanie dzieł poety pt. „Pisma Adama Asnyka". Całość wraz ze studium prof. Ig. Chrzanowskiego, jako przedmowa, szeregiem ilustracyj oraz komentarzem naukowym, obejmie 5 tomów.

Grobowiec pradziadka Fryderyka Nietzschego w Lesznie. Bawiąc w Lesznie, znany pisarz Adolf Nowaczyński odnalazł grobowiec pradziadka Fryderyka Nietzschego. W artykule Nowaczyńskiego pt. „Frontem do Leszna" („Kurier Poznański" nr 378) czytamy: „Tu się urodził pradziadek Daniela Chodowieckiego i pradziadek Nietzschego, właściciel kuźni, którego płytę nagrobkową zdołałem odkryć w murze cmentarnym, okalającym ewangelicki kościół św. Krzyża".

Nowa sztuka Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Maria Jasnorzewska-Pawlikowska, bawiąca na wywczasach w Juracie w willi swego ojca Wojciecha Kossaka, ukończyła nowy utwór dramatyczny pt. „Baba dziwo", który wystawiony zostanie w październiku br. na deskach scenicznych w Krakowie.

Ks. prałat Niesiołowski

wzbogacił literaturę regionalną „Szkicami i sylwetkami z przeszłości Pleszewa".

Za czasów niewoli w niektórych dzielnicach Polski dosyć rozpowszechnionym było mniemanie, jakoby Wielkopolska, Pomorze i Śląsk ze względu na szybkie postępy germanizacji były stracone dla przyszłej wolnej Polski. Tymczasem w chwili przełomu dziejowego stało się coś nieoczekiwanego. Pod koniec wojny światowej bowiem Polacy w b. zaborze pruskim zorganizowali się szybko i sprawnie, chwycili za broń i wywalczyli niepodległość. Dzisiaj nie tylko Poznań, lecz nawet **Bydgoszcz** i inne miasta Polski zachodniej **mają większy odsetek ludności rdzennie polskiej aniżeli np. Kraków lub Warszawa.**

Jakim cudem dokonała się ta przemiana?

Jest to po prostu wynik **wytrwałej pracy ideowej wszystkich warstw ludności polskiej za czasów niewoli.**

Kto jest ciekawy, jak to w praktyce wyglądało, niech przeczyta książkę, która co dopiero wyszła z druku pt. „Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa". Autor, ks. prałat Kazimierz Niesiołowski (brat pierwszego starosty bydgoskiego, śp. Stanisława Niesiołowskiego) zna doskonale środowisko, którego przeszłość naszkicował, gdyż przebywa w nim od przeszło trzech dziesiątek lat, nie jako obserwator wyłącznie, lecz również jako współpracownik.

Książka jest i z tego względu interesującą, że autor stara się przeprowadzić dowód, iż nawet małe miasta mogą stać się ośrodkami kultury polskiej. Np. Pleszew wydał takich sławnych mężów, jak Teodor Jeske-Choiński, Ignacy Jezierski, Józef Pomorski, Wojciech Radomski, Franciszek Gdeczyk, Stanisław Bendlewicz, Seweryn Samulski, Kazimierz Świerkowski, Ludwik Zboralski, dr Teodor Kubacki, obecny wojewoda wileński Bociański i wielu innych.

Naszkicowane piórem ks. Niesiołowskiego sylwetki sławnych pleszewiaków i liczne ilustracje podnoszą wartość wydawnictwa. (Skład główny: Nowa Księgarnia w Pleszewie. Cena 2,50 zł).

KS. HENRYK WERYŃSKI

Duchowe oblicze Brata Alberta.

Na dzień 25 bm. przypadła 50 rocznica tej chwili, gdy ceniony artysta-malarz, Adam Chmielowski, przywdział szary habit i jako Brat Albert rozpoczął swą zbożną misję charytatywną wśród najbiedniejszych. Przy tej sposobności przyjmy się bliżej duchowej fizjognomii Brata Alberta.

Dotychczasowe opisy życia i działalności Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) bardzo mało uwzględniały duchowe oblicze tego świątobliwego „Biedaczyny Krakowskiego". Dlatego z radością bierzemy do rąk piękną i ciekawą książkę O. Bernarda, redaktora „Głosu Karmelu" i autora licznych prac z zakresu ascetyki i mistyki, bo daje nam — nareszcie — duchowy portret Brata Alberta.

Zasadniczym punktem wyjścia w pracy O. Bernarda jest jasne postawienie zasady: „Cała, tak owocna działalność zewnętrzna Br. Alberta, całe jego wyzbycie się wszystkiego i heroizm życia — miały **źródło w głębokim życiu wewnętrznym, w modlitwie i kontemplacji, opieraniu się na najściślejszym zjednoczeniu z Bogiem"...** (str. 140).

To życie wewnętrzne Brata Alberta buduje autor — całkiem słusznie — na dwu współczynnikach:

1o **na zasobach naturalnych** bogatej duszy Adama Chmielowskiego,

2o **na szkole,** przebytej pod wypróbowanym kierownictwem.

Zasoby naturalne, bardzo bogate, określa autor: „z natury wytworny, o bardzo wysokiej inteligencji, niezmiernie wrażliwy na piękno" (za ks. Pawelskim), sam zaś dodaje: „serdeczny przyjaciel, dystyngowany o wysokim poziomie etycznym i intellektualnym człowiek z towarzystwa, pracowity i zdolny artysta, szukający czegoś coraz głębszego, marzyciel, świadczący dobro wszystkim Adam Chmielowski — oto podłoże duchowe przyszłej wielkości Brata Alberta" (str. 48 i n.)...

Na takich naturalnych zasobach kształtowała się bogata treść wewnętrznego życia nadprzyrodzonego i mistycznego pod kierownictwem **św. Jana od Krzyża.** Olbrzymią zasługą autora „Duchowości Brata Alberta" jest i pozostanie dla przyszłych biografów, że **odsłonił nam i uzasadnił dowodnie wpływ tego Doktora mistyki na życie wewnętrzne „Biedaczyny Krakowskiego".**

Punktem wyjścia całego bogatego życia wewnętrznego Br. Alberta było jego posłuszeństwo powołaniu Bożemu i ujęcie powołania jako ofiary samego siebie — bez reszty. Słusznie też zauważa autor (str. 109): „i gdy doszedł do pełności w tym przygotowaniu, gdy już kochał Boga w takim stopniu, że mógł pójść bez wahania za Jego głosem, choć go ten głos wzywał do największych ofiar, wtedy Bóg jednym promieniem łaski odsłonił mu swe zamiary względem niego, ukazał mu cel i zadanie do którego go powołał"... I Br. Albert urasta tu właśnie na miarę Świętych, bo wołanie Boże widzi szeroko otwartymi oczyma i idzie za tym wołaniem bez odchyleń.

Możnaby zarzucić autorowi, że zanadto szeroko rozprowadza naukę św. Jana od Krzyża, że może mógłby sobie darować cały rozdział trzeci, w którym przeprowadza porównanie pomiędzy św. Franciszkiem z Assyżu i św. Janem od Krzyża. Ale na usprawiedliwienie (przynajmniej częściowe!) można powiedzieć, że zależało autorowi na uświadomieniu czytelnikowi przeciętnemu: **gdzie należy umieścić przeżycia wewnętrzne Brata Alberta i w jakiej skali je ocenić.** Był bowiem Brat Albert zarówno uczniem św. Jana od Krzyża, ale i wiernym — w swojej epoce — naśladowcą św. Franciszka z Assyżu.

Całość swej cennej pracy oparł O. Bernard z jednej strony **na całej dotychczasowej literaturze** o Bracie Albercie, z drugiej strony na bardzo **cennym materiale, zebranym z listów, notatek, wspomnień** osób, które żyły blisko z Bratem Albertem, a **wreszcie z rozmów** z braćmi albertynami, o. o. karmelitami bosymi, siostrami karmelitankami bosymi i s. s. albertynkami, posiadającymi bogaty zasób przeżyć z obcowania z Bratem Albertem.

W oparciu o te materiały wysuwa autor na czoło bogactw wewnętrznych duszy Brata Alberta: **wysoko rozwinięte życie modlitwy** i kontemplacji aż po zachwyty, spotykane u świętych. Następnie rozsnuwa kanwę cnót, szczególnie znamionujących „Biedaczynę Krakowskiego". Wśród tych cnót akcentuje przede wszystkim: **cnoty zakonne,** a wśród nich na pierwszym planie — **ubóstwo.** Obok cnót ściśle zakonnych podkreśla: umiłowanie cierpienia, pokorę i **bezgraniczną wprost miłość bliźniego.**

*

Kończąc tę wzmiankę o książce O. Bernarda (ozdobionej dziesięciu, starannie wykonanymi ilustracjami), napisanej gorąco i będącej pięknym podarkiem jubileuszowym na 50-lecie habitu albertyńskiego, całym sercem zachęcam czytelników do zaznajomienia się z jej treścią. Ujrzą wówczas lepiej: „wielkie serce Sługi Bożego, co drgało wszystkimi włóknami dla Boga" — jak je określił zasłużony biograf i powiernik Brata Alberta, ks. Czesław Lewandowski C. M.

Wreszcie należy wspomnieć, że piękną w formie i głęboką w treści przedmowę do „Duchowości Brata Alberta" napisał znany działacz katolicki i gorący czciciel „Biedaczyny Krakowskiego" prof. Ludwik Skoczylas*).

*) O. Bernard od Matki Bożej, karmelita bosy, **„Duchowość Brata Alberta"**, Kraków 1938, stron 256. — Zamawiać u wydawców, braci albertynów w Krakowie, ul. Kościuszki 86.

M. s. „SOBIESKI".

Newcastle-on-Tyne (Anglia) 25. 8. 1938.

Dwu-śrubowy, pasażersko-frachtowy motorowiec **„Sobieski"**, zamówiony przez polskie towarzystwo Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe S. A. w stoczni Neptune firmy Swan, Hunter & Wigham Richardson Ltd., został tu dzisiaj spuszczony na wodę.

Ceremonii chrztu dokonała pani Wanda Sokołowska, małżonka wiceministra Przemysłu i Handlu.

W uroczystości poza tym brali udział między innymi: dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu **Leonard Możdżeński,** naczelnik Wydziału Żeglugi M. P. i H. **mgr Tadeusz Ocioszyński,** prezes Rądy Nadzorczej Linii Żeglugowych Gdynia—Ameryka S. A. **Wacław Szuyski,** dyrektor naczelny Linii Żeglugowych Gdynia—Ameryka S. A. **Aleksander R. Leszczyński,** prezes Tow. Polsko-Brytyjskiego S. A. **Kazimierz Stamirowski,** dyrektor naczelny Tow. Polsko-Brytyjskiego **Feliks Kollat,** przedstawiciele ambasady polskiej w Londynie, oraz grono dziennikarzy zagranicznych.

W przemówieniach podkreślono, **że nazwa** statku wybrana została dla **upamiętnienia imienia Obrońcy Chrześcijaństwa, Zwycięzcy spod Wiednia.**

„Sobieski" staje się **najbardziej nowoczesną jednostką morską w polskiej marynarce handlowej.** Szczególną wagę przywiązano do tych urządzeń oraz instalacji, które zapewniają całkowitą wygodę pasażerów, zarówno w klimacie chłodnym jak i tropikalnym.

Wymiary **statku są następujące:** długość 156,5 m, szerokość 20,5 m, nośność ogólna 7.200 ton, tonaż rejestrowy brutto (t. r. b.) 11.500 ton.

Statek budowany jest pod ścisłym nadzorem Lloyd'u i odpowiada wszelkim wymogom oraz przepisom Lloyd's Register of Shipping, Klasa 100 A. 1 „z wolną burtą". Jest on wykonywany pod stałym nadzorem **naszych organów technicznych,** kontrolujących zarówno rysunki jak i wykonanie roboty.

Nad **artystyczną stroną budowy** czuwa ze strony GAL'u **arch. Brukalski.**

Kadłub statku ma linie opływowe. Rufa jest typu krążownikowego, tj. pionowa. Statek ma **dno podwójne,** podzielone na komory, przeznaczone na przewóz paliwa płynnego (ropy), świeżej wody i balastu wodnego; dolne tanki dla ropy i dla świeżej wody. Przednie i tylne komory zderzeniowe statku są przystosowane do zużytkowania jako tanki na balast wodny. Statek ma **trzy ciągłe, tj. przez całą jego długość biegnące pokłady, oraz dolny pokład w przednich i tylnych ładowniach, pokład spacerowy, łodziowy, oraz mostek nawigacyjny na śródokręciu i „dziobówkę".**

„Sobieski" zaopatrzony jest **w 12 łodzi ratunkowych,** 2 łodzie robocze i 2 łodzie motorowe, z podwójnego drzewa tekowego, ustawione pod żurawikami. Z powyższej liczby, czternaście łodzi ratunkowych zaopatrzonych jest w napęd ręczny Fleming'a. Telefony głośnikowe zostały zainstalowane dla rozmów pomiędzy ważnymi punktami obsługi statku. Poza tym na statku znajdują się telefony z centralą automatyczną.

Statek posiada pomieszczenie: dla **44 pasażerów I klasy,** które obejmują oprócz kabin — salony, bary itp. na pokładzie spacerowym, **dla 250 pasażerów III klasy kabinowej** — na 3 pokładach, oraz dla **870 emigrantów — na 2 pokładach.**

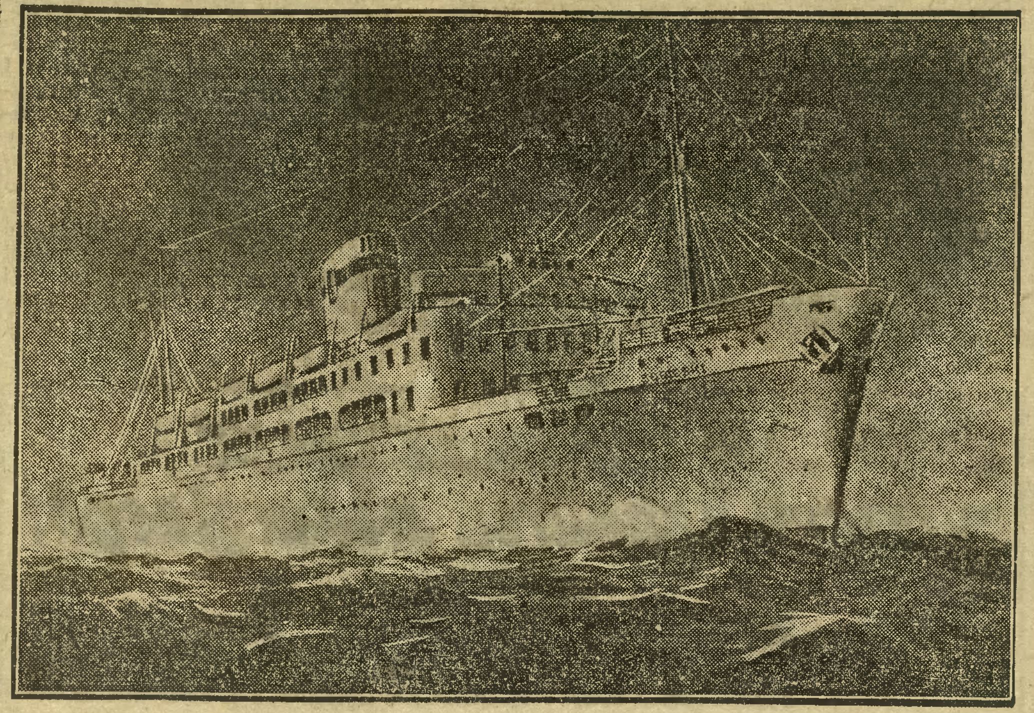
Pomieszczenia I klasy na pokładzie spacerowym będą urządzone wg najnowocześniejszych wymagań. Tylna część pokładu łodziowego będzie miała urządzenia dla gier pokładowych i na niej znajduje się **basen pływacki,** z sąsiadującymi prysznicami oraz garderobą.

Urządzenia III klasy obejmują hall wejściowy z biurem informacyjnym i kioskiem, 2 sale jadalne, z których każda pomieści ok. 200 pasażerów, palarnię, bar amerykański, fryzjernię, pływalnię itp. Obydwie jadalnie w tej klasie są tak urządzone, że mogą być zamienione na **kaplicę.** Kabiny klasy III są 2-u i 4-o osobowe.

Pomieszczenia dla emigrantów podzielone są przedziałami na sale, po 10 do 38 łóżek.

Kabiny oraz sale i saloniki są wyposażone **w urządzenia termowentylacyjne,** przy czym w niektórych częściach statku powietrze może być nasycane ozonem. Na statku w różnych jego częściach znajdują się **stacje alarmu pożarowego,** obsługiwane ręcznie, z wskaźnikiem na moście kapitańskim. Pomieszczenia pasażerskie zaopatrzone są **w świetlną sygnalizację, oraz w głośniki** dla odbioru zarówno audycyj radiowych, jak i audycji nadawanych na statku.

Kuchnie oraz kredensy zaopatrzone są **w elektryczne piece i ogrzewacze.** Pralnia posiada elektryczne maszyny, a poza tym na statku znajduje się **drukarnia dla wydawania gazetki pokładowej.**



M/s „Sobieski".

Wszystkie maszyny pomocnicze stanowią same w sobie całość i poruszane są **elektrycznością,** dostarczaną przez 3 generatory Diesel'a. Są one dublowane, celem zapewnienia absolutnej sprawności funkcjonowania, wg **najnowocześniejszych wymagań inżynierii morskiej.**

Specjalną uwagę zwrócono na instalacje elektryczne. Tablica rozdzielcza najnowszego typu jest zaopatrzona w różnobarwną sygnalizację świetlną.

Wreszcie nie można pominąć faktu, że do zaopatrzenia tego statku jest zaproszony **w jak najszerszych granicach przemysł polski.** Instalacja radiowa, urządzenia elektrycznych kuchen i szaf grzejnych, instalacja rozgłośnikowa i inne urządzenia są wykonywane **w Polsce i dostarczane z Polski.**

„Granice ojczyste opuszczamy *z uczuciem dumy*".

Zakończenie kursu dla księży z zagranicy w Potulicach.

Dnia 22 sierpnia zakończył się kurs dla 33-ch księży i kleryków z Ameryki, Francji i Czechosłowacji. Odbywał się on z inicjatywy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Kurs ten miał na celu dokształcenie uczestników z zakresu historii i literatury polskiej oraz zagadnień Polskiego Duszpasterstwa Zagranicznego. Prelegentami kursu byli profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego dr Kuczyński i dr Godziszewski oraz ks. I. Posadzy, przełożony Seminarium Zagranicznego, który równocześnie kierował kursem.

W czasie trwania kursu odbyły się wycieczki do Biskupina, Samostrzela oraz innych miejscowości. Chwile wolne spedzono w uroczym parku potulickim oraz na Kanale bydgoskim. Wieczorem natomiast wespół z klerykami i braćmi potulickimi śpiewano pieśni narodowe i harcerskie. Ostatnio J. Em. ks. kard. Hlond, Prymas Polski, duchowy protektor wychodźtwa polskiego, odwiedził kursistów owacyjnie przez wszystkich witany.

W poniedziałek uroczyście i serdecznie pożegnano uczestników kursu przy ognisku. W imieniu kursistów w gorących i w entuzjastycznych słowach przemówił ks. Jan Wzatek. — „Nie zapomnimy nigdy tych miłych chwil spędzonych tu w uroczych Potulicach, na łonie wolnej i niepodległej Ojczyzny. Opuszczając jutro Potulice, a za kilka dni granice ojczyste, opuszczamy je z uczuciem dumy, dumy, że jesteśmy Polakami, że możemy zaliczać się w szeregi tego wielkiego, szlachetnego narodu polskiego... Kiedy człek uświadomi sobie, że istnieje Polska, Polska nie tylko wolna i niepodległa, lecz Polska triumfująca, Polska na wskroś katolicka — to łzy po prostu cisną się do oczu i chciałoby się modlić: Boże, dziękuję Ci, żeś mnie stworzył Polakiem, dumny jestem, że mogę zwać się Polakiem i tej polskości nie wyparłbym się za żadne skarby świata".

Po odśpiewaniu wieczornej pieśni harcerskiej ks. przełożony odprawił nabożeństwo dziękczynne w kaplicy potulickiej. W czasie nabożeństwa księża przedstawiciele poszczególnych krajów zagranicznych złożyli na ołtarzu świecę jako symbol braterskiej łączności Potulic z duszpasterzami polskimi całego świata. Świeca ta płonąć będzie w czasie wszystkich uroczystości na znak jedności myśli i serca. Od ołtarza przemówił w płomiennych słowach ks. rektor Posadzy. Na zakończenie ze wzruszeniem i gorącym uczuciem odśpiewano „Boże coś Polskę".

BUDUJEMY polską „linię Maginota"

Przeciętny czytelnik gazet orientuje się niewątpliwie w zagadnieniu naszych Kresów Wschodnich. Wie, że Kresy Wschodnie są terenem, gdzie żywioł polski wciąż jeszcze zmuszony jest ustępować przed naporem ukrainizmu i komunizmu. Alarmuje o tym raz po raz prasa, ostrzega i woła o ratunek ludność polska nielicznie tam zamieszkała. Nic to nie pomaga, społeczeństwo polskie niepokoi się, lecz prócz nielicznych jednostek przyjmuje te alarmy do wiadomości i pozostaje bierne. Nikt nie czyni kroków, by powstrzymać ten hańbiący dla nas wzrost elementu wrogiego naszemu państwu.



Hucuł spod Nadwórnej

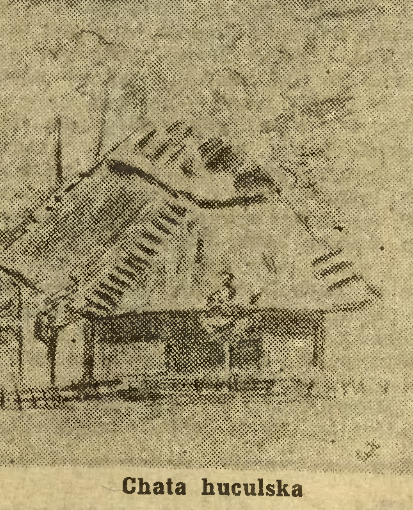
I dopiero trzeba było, by **młodzież zabrała głos w tej sprawie.** Młodzież — oczywiście akademicy. Koło medyków UJP w Warszawie wystąpiło z genialnym projektem „polskiej linii Maginota" na Kresach Wschodnich. Mianowicie studenci wszystkich wyższych uczelni w Polsce mają utworzyć **kilkadziesiąt obozów wędrownych.** Każdy obóz składałby się z lekarza, względnie absolwenta med. i czterech studentów, z których każdy miałby przydzieloną sobie funkcję. Obóz ma przebyć w ciągu 2 tygodni pewną określoną trasę i zatrzymywać się na trzy dni w każdej oznaczonej wiosce. Praca obozów ma polegać na bezpłatnym leczeniu, wydawaniu lekarstw, sporządzaniu statystyk, badań sanitarnych itd., przede wszystkim jednak na uświadamianiu miejscowej ludności. Projekt ten znalazł zrozumienie wśród akademików i mimo, że późno został podany do wiadomości, i chociaż wielu było sceptyków, przecież znalazło się wielu zapaleńców, którzy chętnie poświęcili część swych wakacyj i dopomogli do zrealizowania tak wielkiego pomysłu.

Wiele było przeszkód do pokonania, w końcu jednak, po 2 dniach przygotowania teoretycznego w Warszawe wyruszyło kilkudziesięciu młodych pionierów polskości na Kresy.

Obozy objęły swą działalnością powiaty nadgraniczne od Dźwiny do Zbruczu, a więc całą wschodnią granicę Polski. Mój obóz, **składający się z poznańskich akademików** „obrabiał" powiat nadwórniański na Huculszczyźnie. Mieliśmy więc najgorszy teren, bo zamieszkały przez ludność w 90 proc. przyznającą się do „ukraińców". Początkowo więc zapatrywaliśmy się nieco sceptycznie na powodzenie naszej akcji, dzięki jednak umiejętnemu podejściu do ludzi, rezultaty przeszły nasze oczekiwania.

Najpierw o tym, jak nawiązywaliśmy kontakt z ludnością. Otóż, po rozkwaterowaniu się we wiosce, wywieszaliśmy kolorowe afisze, propagujące higienę, zwalczające alkoholizm itd. Ludność już była uprzedzona przez sołtysa o przyjeździe lekarza leczącego bezpłatnie, to też zaraz w pierwszy dzień zjawiły się całe pielgrzymki chorych lub takich, którym się zdawało że są chorzy (tych ostatnich było zwykle wcęiej). Tu więc już była sposobność do nawiązywania rozmów i badania nastrojów. Także wielką pomocą w tym był aparat fotograficzny. Zwykle zaczynaliśmy rozmawiać z ludźmi ostrożnie, o rzeczach codziennych, a kończyło się na dyskusjach politycznych, nieraz bardzo gorących.

Charakter tamtejszej ludności jest spokojny, choć skryty i nie napotykaliśmy na większe przeszkody z jej strony, jak zerwanie afiszów propagandowych. Dziwiło nas to, bo przygotowani byliśmy nawet na niebezpieczniejsze wybryki.



Chata huculska

Odnieśliśmy wrażenie, że gdyby ludziom tym dać większą możliwość zarobku lub trochę gruntu, to większą część tych „ukraińców" przemieniłoby się w gorliwych Polaków. Panuje tam bowiem bieda i odczuwa się brak ziemi (gospodarstwa dochodzą do 1/8 morga. Bądź co bądź ubóstwo to nie rzuca się od razu w oczy, bo chaty mają starannie utrzymane i sami ubierają się bardzo malowniczo. Uważają się nie za Hucułów, a za Bojków. Huculi zamieszkują więcej na południe od Nadwórnej. Propagandę ukraińską prowadzi we wsiach „Proświta", to też ich wiadomości historyczne są na ukraińsko nastawione (uważają różnych Jarosławów i Włodzimierzów za swych „ukraińskich" książąt). Żydów nienawidzą, ditto komunistów. Mieli i do nas uprzedzenie, a jednak w każdej wgiosce zdołaliśmy pozyskać sobie ludzi, którzy przychodzili nawet wieczorami śpiewać nam swe ruskie pieśni. Raz poszli nawet z nami na ognisko, które urządziły harcerki, obozujące w sąsiedniej wsi. Zyskali poklask, gdy wystąpili przy ognisku ze swoimi piosenkami, sami zaś **zachwyceni byli deklamacjami i śpiewem harcerek.**

Tutaj należy podkreślić wielką rolę, jaką mogą odegrać obozy harcerskie w krzewieniu polskości na Kresach, trzeba tylko podejść śmiało do tych ludzi i nie zrażać się ich początkową nieufnością. Zjednaliśmy ich sobie tym, że mówiliśmy prawdę w oczy, nie wypieraliśmy się wcale tego, że chcemy ich nawrócić. Przyjechaliśmy im pomóc, bo są naszymi braćmi tak, jak Kaszubi, czy Mazurzy.



Hucułka spod Nadwórnej

Tamtejsza ludność polska z niedowierzaniem przyjmowała nasz optymizm, z jakim prowadziliśmy naszą akcję. Twierdzili, że tubylcy chętnie od nas wszystko przyjmą i grzecznie wysłuchają, lecz za plecami swoje zrobią.

Bilans obozów wędrownych jest dodatni. Być może, że rezultaty są na razie nikłe, ale na pierwszy raz w tak krótkim czasie trudno było zrobić coś więcej. Na następny rok pojedzie nas więcej i będziemy bogatsi w doświadczenie. Jeżeli tym razem w murze ukraińskim nadwątliliśmy tylko kilka cegiełek, to na przyszły rok zrobimy w nim wyłom!

My młodzi — wierzymy w to!

Zbigniew Jaraczewski, stud. med. UP.

„Front Morges“ i Stronnictwo Pracy

przedmiotem intryg i plotek.

Konserwatyści w roli demagogów.

Im bardziej rosną wpływy moralne i polityczne Stronnictwa Pracy, tym też głośniej występują przeciw niemu plotkarze i dywersanci, łudząc się, że intrygą i demagogią uda im się rozbić zwarte szeregi stronnictwa. Jest to oczywiście kampania oszczercza i kampania o krótkim oddechu politycznym. Powody i cele tej demagogicznej akcji konserwatystów oświetla „Nowa Rzeczpospolita“, organ Stronnictwa Pracy, pisząc:

Czego chce sen. Bniński?

„Z jednej strony rozpoczęli ofensywę panowie z „Czasu“, gdzie, jak nas poinformowano, sygnał do wszczęcia kampanii dał — rzecz niezwykle dla kulisów dzisiejszych stosunków pikantna — nowy leader zachowawców, którym jest... niedoszły prezydent Rzeczypospolitej po „przewrocie majowym“, z ramienia nieprzejednanej nacjonalistycznej prawicy, a dziś senator z nominacji... pan **Adolf hrabia Bniński!**

Zajęliśmy się już nieco uchyleniem rąbka niektórych kulis tej kampanii, o pozostałych będzie czas jeszcze pomówić.

Na innym odcinku tego szerokiego frontu polityczno-prasowego, któremu stale spędza sen z oczu nie przedstawiający rzekomo żadnego znaczenia politycznego „Front Morges“, próbuje się **wciągnąć Stronnictwo Pracy przy pomocy sprytnie spreparowanych notatek i insynuacji w wir jakichś bzdurnych, bezsensownych kombinacji,** związanych ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

Wprawdzie władze Stronnictwa Pracy, jak o tym wyczerpująco w swoim czasie informowaliśmy, **jeszcze nie zadecydowały, czy stronnictwo w ogóle weźmie udział w tych wyborach,** ale nie zaszkodzi na wszelki wypadek „typować“, że gotowe jest ono maszerować w wspólnym ordynku wyborczym i z PPS i „klubami demokratycznymy“... Cel tej całej roboty jest wyraźny i przejrzysty, bo gdy rzecz się w końcu wyjaśni, zawsze będzie można powiedzieć, że to „nacisk opinii publicznej“ uniemożliwił powstanie tak nienaturalnej kombinacji...

Wszystkie te brudne chwyty to zaledwie małe nieszkodliwe pociski wobec „Grubej Berty“, jaką wystrzeliła ostatnio jedna z tych osobliwych i zaśmiecających biurka redakcyjne agencji prasowych, które na zimno bez żadnych absolutnie podstaw, raz po raz preparują jakieś „sensacje polityczne“.

Tu „Nowa Rzeczpospolita“ przytacza pogłoskę o przyjeździe Paderewskiego, do której — jak wiadomo — odnieśliśmy się nieufnie opatrując ją pytajnikiem. Jak powstała ta wiadomość agencji warszawskiej?

„Zaczęło się od skromnej wzmianki, którą kilka tygodni temu podało wileńskie „Słowo“, bodaj że w jednym z telefonów swego **osławionego warszawskiego informatora,** że generałowi Sikorskiemu władze wojskowe nie udzieliły zezwolenia na wyjazd za granicę.

Informacja obiegła sporo pism prowincjonalnych, wywołała tu i ówdzie różne komentarze, była zaś całkowicie... zmyślona, lub ściślej mówiąc **spóźniona o przeszło pół roku!**

Intryga przeciw gen. Sikorskiemu.

Faktyczny bowiem stan rzeczy jest tego rodzaju, że lansowana obecnie wiadomość odnosiła się do końca ubiegłego względnie początku bieżącego roku, o czym pisały wówczas poważne dzienniki („Kurier Warszawski“, „Nowa Prawda“, „Głos Narodu“, „Polonia“, „Il. Kur. Codzienny“ i inne). Później już a tym bardziej w ostatnich tygodniach gen. Sikorski, jak mogliśmy to z całą ścisłością stwierdzić, **żadnych zabiegów o wyjazd za granicę nie czynił.**

Kto więc tedy i w jakim celu puścił w obieg tego rodzaju plotkę i postarał się o rozkolportowanie jej za granicą za pośrednictwem specyficznego typu agencji prasowej, utrzymywanej w Paryżu („Parest“) — **pozostaje tajemnicą,** na którą nieco światła rzucić dopiero może obecne powiązanie jej z nową pogłoską o tym, jakoby Stronnictwo Pracy zwróciło się do Ignacego Paderewskiego z prośbą o przyjazd do kraju, a to w związku... „z niemożliwością wyjazdu za granicę generała Władysława Sikorskiego“.

W ten sposób **gra sama się zdemaskowała,** a jej główne elementy stanęły niespodziewanie w pełnym świetle. „Mistrzostwo“ chwytu polegało na tym, że można było w obecnej sytuacji jeszcze raz wybitnego generała, pozostającego formalnie w czynnej służbie wojskowej, **obciążyć odpowiedzialnością za rzeczy, których absolutnie nie robił i od których, jak powszechnie wiadomo, trzyma się z daleka!“**

*

Intrygi, w jakie pewne sfery polityczne usiłują uwikłać Stronnictwo Pracy dowodzą dwóch rzeczy: po pierwsze, wrogowie Stronnictwa Pracy, zacząwszy od sanacji, a skończywszy na Stron. Narodowym — w całej pełni doceniają **realne wartości polityczne,** jakie Stronnictwo Pracy wnosi do życia państwowego. Do tych wartości zaliczamy: 1) **dążenie do odbudowy ustroju i rządów demokratycznych** oraz 2) **ugruntowanie katolicyzmu w rodzinie, społeczeństwie i państwie.** Po wtóre: przeciwników Stronnictwa Pracy pognębia fakt, że na jego czele stoją patrioci i politycy o dużym autorytecie politycznym zarówno w Polsce, jak na terenie międzynarodowym. Z takim stronnictwem i z takimi politykami nawet zawiść partyjna nakazuje liczyć się, bo taki przeciwnik cieszy się poparciem społeczeństwa. — Red.

Już w środę rozstrzygnięcie

naszego konkursu wakacyjnego!

Jak już tytuł nam mówi, w środę rozstrzygną się losy:

kto pojedzie do Krynicy?

Dla załatwienia formalności i aktu ciągnienia (którego dokona jedno z niewidomych dzieci z Woj. Zakładu) zaprosiliśmy p. notarinsza dr. Typrowicza, który aktem notarialnym przypieczętuje wynik naszego konkursu.

A więc do środy!

Echa „alarmu“ z Tucholi.

Czemu Polacy popierają niemieckie mleczarnie?

Poruszona na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ wiadomość z Tucholi o wydaniu prac przy odnowieniu Banku Ludowego Niemcowi z Chojnic — z pominięciem znanych ze swej solidności przedsiębiorstw polskich w Tucholi — nie przebrzmiała bez echa.

Zarząd **Banku Ludowego** w Tucholi w sprostowaniu nadesłanym redakcji **kategorycznie zaprzecza,** jakoby prace oddane zostały Niemcowi. Budowniczy, któremu powierzono remont, jest **byłym budowniczym powiatowym,** o którym zarząd miejski w Chojnicach i szereg obywateli dał Bankowi informację, stwierdzającą jego **narodowość polską.** (Chodzi tu o osobę p. budowniczego **Kocha** z Chojnic, któremu pewne jednostki odmawiają polskości i wytykają, że władze dyscyplinarne **nie bez powodu** skłoniły go do ustąpienia ze stanowiska budowniczego powiatowego. Taką opinię wydali o p. K. tucholanie, natomiast nasi informatorzy z Chojnic **nie kwestionują polskości p. Kocha,** dodając, że córkę wychowuje po polsku i należy do polskich towarzystw. — Red.). Zarząd Banku Ludowego w Tucholi wyjaśnia dalej, że zlecenie otrzymał ten budowniczy, który złożył najtańszą ofertę. Nie ma też być prawdą, jakoby **ubiegały** się o te roboty przedsiębiorstwa budowlane polskie w Tucholi, gdyż **ubiegające się** (?!) przedsiębiorstwa nie posiadają uprawnienia budowlanego a jedna z tych ofert **złożonych** (jednak!) była o przeszło 60% droższa.

W tej samej sprawie otrzymaliśmy list od p. **Adama Janty-Połczyńskiego** z Wysokiej, prezesa rady nadzorczej Banku Ludowego w Tucholi, wyjaśniający jego stosunek do mleczarń okolicznych. Mleczarnia spółdzielcza w Silnie powstała z inicjatywy dziadka pana prezesa i miała na celu podniesienie gospodarcze okolicznego rolnictwa. Mleczarnia ta powstała dzięki gwarancji, którą śp. Adam Janta-Połczyński udzielił, gdyż zbyt mało zadeklarowano podówczas udziałów.

Każdemu, kto z wszelkiego rodzaju zagadnieniami gospodarczymi codziennie nieomal się styka, wiadomym jest, że producent mleka dostarcza je **do najbliżej położonej mleczarni** i tak będąc członkiem takiej czy innej spółdzielni, nie ma swobodnego wyboru. **Wybitnych działaczy społecznych, jak i w ogóle Polaków dostarczających jeszcze do mleczarni niemieckich jest na Pomorzu bardzo wielu.** Oto dane cyfrowe: W 20 powiatach byłej dzielnicy pruskiej przewaga mleczarń niemieckich wynosi 63%, a w powiatach takich jak starogardzkim, świeckim, sępoleńskim, działdowskim, chełmińskim i szubińskim od 80%—100%, zaś **do 55 niemieckich spółdzielni dostarcza mleko około 6 tysięcy Polaków** — co daje około 70 milionów litrów rocznie dostarczanych przez Polaków, a w przeliczeniu powoduje, że **polskie warsztaty rolnicze zasilają około 7-miu milionami złotych niemieckie placówki gospodarcze!**

Zagadnienia te są p. prezesowi Jancie-Połczyńskiemu znane na wskroś, a memoriały z jego podpisami są w Ministerstwie Rolnictwa, u Prezesa Rady Ministrów, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w Urzędzie Wojewódzkim, okolicznych starostwach, w Państwowym Banku Rolnym, w Związku rewizyjnym, w Radzie Spółdzielczej itd.

Z satysfakcją dziś można stwierdzić, że jeżeli sanacja spółdzielnictwa rolniczego na Pomorzu poszła tak sprawnie, tak radykalnie i z tak wielką wydajnością, to niewątpliwie cegiełka p. prezesa Janty-Połczyńskiego w zagadnieniach tych zaważyła, gdyż chrome spółdzielnictwo polskie przestałoby być już w ogóle konkurentem dla mocno finansowego i sprawnie funkcjonującego spółdzielnictwa niemieckiego.

Wszystkim naszym Czytelnikom doręczamy 2-gie wydanie po konfiskacie!

Jak nas informuje jeden z Czytelników, urząd pocztowy na jego zapytanie stwierdził, że „Dziennik Bydgoski“ z reguły nie wysyła drugiego wydania po konfiskacie. Otóż musimy tu raz na zawsze ustalić, że wydawnictwo nasze właśnie z reguły przekazuje drugie wydanie pisma, o ile uległo ono konfiskacie, chcąc za wszelką cenę zadowolić Szan. Czytelników.

Prosimy więc naszych Szan. Czytelników każdorazowo reklamować w urzędzie pocztowym, który zobowiązany jest daną reklamację przekazać wydawnictwu celem natychmiastowego doręczenia brakujących egzemplarzy wszystkim naszym Czytelnikom.

Gaude mare nostrum!

Pierwsza stępka w nowej stoczni.

Gdynia. W niedzielę 28 sierpnia myśli całej Polski z dumą i z uśmiechem zwracać się będą ku Gdyni, gdzie nastąpi **poświęcenie pierwszej pochylni w nowej stoczni,** oraz położenie stępki **pierwszego statku zbudowanego w Polsce.**

Gaude mare nostrum! Raduj się nasze morze, w którego falach polska Wisła od wieków szumi, i pieśń o ziemi naszej śpiewa. Oto na twe wody spłynie niebawem **statek z polskiego drzewa, polskimi robotniczymi rękami, pod kierunkiem polskich inżynierów zbudowany!** Raduj się **lesie polski, którego godne sosny masztowe pieścić będą polską banderę,** radujcie się **huty śląskie,** które dzwonicie stalową wolą naszej budującej się wielkości. **Raduj się robociarzu** o spracowanych rękach, które bezczynnie zwisały w beznadziejnym smutku i opuszczeniu, gdy obcy tuczyli się bogactwem naszej Ojczyzny mlekiem i miodem płynącej. **Raduj się chłopie polski,** bo zaprawdę ty i **tylko ty** karmić będziesz załogi polskich statków i twojej to pracy plony wozić one będą po wielkich szlakach globu.

Poświęcenie stoczni odbędzie się w niedzielę o g. 11,30 w obecności przedstawicieli władz. kół morskich i przemysłowych oraz prasy. Uroczystego aktu poświęcenia **dokona proboszcz portowy ks. Sękiewicz.**

Komunikat z Hiszpanii.

Salamanka, 27. 8. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi **o poważnych stratach wojsk rządowych na odcinku rzeki Ebro.** Na odcinku Castellon wojska rządowe po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim i przy poparciu czołgów ruszyły do przeciwuderzenia lecz zostały odparte z ciężkimi stratami.

Na froncie Estramadura gwałtowne uderzenia wojsk rządowych na wysunięte oddziały wojsk gen. Franco załamały się. Na odcinku Caserones oddziały kawalerii gen. Franco musiały cofnąć się przed szczególnie gwałtownym uderzeniem przeciwnika.

Na odcinku Monte Robio uderzenie wojsk rządowych nie osiągnęło celu. W obszarze Puente del Arzobispo wojska gen. Franco konytnuują natarcie i zajęły dwie miejscowości oraz szereg ważnych stanowisk. Lotnictwo gen. Franco w walce powietrznej strąciło 9 samolotów rządowych.

23 ofiar.

Jerozolima, 27. 8. (PAT). Oficjalnie komunikują, że zamach bombowy w Jaffie pociągnął za sobą **23 ofiary ludzkie.**

I to był powód?

Mor. Ostrawa, 27. 8. (PAT). Wczorajszy „Dziennik Polski“ został ponownie skonfiskowany w artykule **omawiającym nieprzejednane stanowisko komunistów wobec akcji lorda Runcimana** i ich akcję protestacyjną przeciw **jakimkolwiek ustępstwom na rzecz mniejszości narodowych.**

Orły cesarskie we Włoszech.

Rzym, 27. 8. (PAT). Na podstawie dekretu ministra wojny włoskie chorągwie i sztandary wojskowe będą posiadały na drzewcach **orły cesarskie,** obok tarczy herbowej domu sabaudzkiego, na znak nowej godności monarchy włoskiego po proklamowaniu imperium.

Popularna maska gazowa.

Wiedeń, 27. 8. (PAT). W całej Austrii rozpoczęto wielką propagandę wśród ludności celem **rozpowszechnienia popularnej maski gazowej, której cena wynosi 5 mk.** Niezliczone plakaty nawołują ludność Wiednia do zaopatrywania się w ten niezbędny środek bezpieczeństwa, który został już wprowadzony w całej Rzeszy. Gauleiter Wiednia Globotnik wydał odezwę do ludności, ażeby zaopatrywała się w maski gazowe, których **sprzedaż rozpocznie się w Wiedniu w najbliższych dniach.**

Śmiertelny skok ze spadochronem.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Na terenie lotniska na Okęciu Antoni Leszczuk wyskoczył z samolotu ze spadochronem. Spadochron rozwinął się jednak dopiero nad samą ziemią i skoczek, upadając doznał szeregu ciężkich obrażeń. W drodze do szpitala Leszczuk nie odzyskawszy przytomności zmarł. W związku z wypadkiem wszczęto dochodzenie celem ustalenia czy Leszczuk sam ponosi winę za wypadek przez zbyt późne otwarcie spadochronu, czy też spadochron był uszkodzony.

Stała delegacja polska przy Lidze Narodów zostanie skasowana

z dniem 1 listopada.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Agencja „Iskra“ donosi, że skasowanie stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie nastąpi po tegorocznej jesiennej sesji Rady Zgromadzenia Ligi Narodów, a **mianowicie z dniem 1 listopada rb.**

Tragiczna śmierć marynarza-sternika.

Tczew. (as) Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się przedwczoraj na Wiśle w pobliżu Opalenia (pow. Tczew), pociągając za sobą śmierć marynarza, sternika statku Wiślanego „Spółdzielnia Wisły”, 36-letniego Władysława Kowalskiego, ojca dwojga drobnych dzieci w Włocławku. Oto w chwili, gdy statek „Spółdzielnia Wisły” holujący cztery załadowane berlinki mijał statek „Bawaria”, kapitan L. polecił sternikowi Kowalskiemu sprawdzić stalową linę holowniczą. Podczas badania lina wyprężyła się i zepchnęła Kowalskiego do Wisły, w której nurtach znalazł tragiczną śmierć. Policja wdrożyła dochodzenia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:
As: „Żółty pirat".
Słońce: „Dziewczyna szuka miłości".
Stylowy: „Po wielkiej wojnie".
Świt: „Tajemnica panny Briux".

— **Pasażer na gapę.** Na stacji kolejowej w Inowrocławiu przytrzymano Pawła Hankego z Hajduk Wielkich za przejazd koleją bez biletu.

— **Okradli kiosk.** Do kiosku przy ul. Królowej Jadwigi (własność p. Leokadii Tomczakowej, ul. Kasztelańska 32) włamali się nieznani sprawcy, zabierając z sobą wyroby tytoniowe wartości 200 zł.

— **Wypadek motocyklowy.** Przechodnie ul. Marsz. Piłsudskiego byli świadkami wypadku motocyklowego. W kierunku miasta zdążał na motocyklu kier. firmy „Junk" ze Złotnik Kujawskich p. Wróblewski, a przed nim żołnierz na rowerze. Rowerzysta nagle zmienił kierunek i p. Wróblewski z całym impetem wpadł na rower, rozbijając go deszczętnie i kalecząc lekko jadącego. Gorzej wyszedł na tym motocyklista, gdyż doznał poważnych obrażeń głowy i nogi.

— **Kradzież koni.** Do zagrody rolnika Obiały w Zwierzchni (pow. Inowrocław) zakradli się nieznani sprawcy, uprowadzając ze stajni trzy konie. Złodzieje ulotnili się w nieznanym kierunku. Powiadomiona o powyższym wypadku policja wszczęła energiczne śledztwo.

— **Za zasługi w służbie bezpieczeństwa** odznaczeni zostali brązowym krzyżem zasługi: przodownik Jan Urbaniak z komendy pow. i miasta P. P. Inowrocław, przodownik Ludwik Bogucki z posterunku P. P. Inowrocław i st. post. Dekiert Stefan z post. P. P. Inowrocław. Wszystkim odznaczonym przedstawicielstwo pisma naszego w Inowrocławiu składa serdeczne gratulacje.

—x—

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Księżniczka cygańska".

— W tych dniach odbyła się piękna uroczystość poświęcenia figury Matki Boskiej w Dobrem, którą jako votum wdzięczności w dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą" ufundował dyrektor cukrowni Dobre p. Roman Dąbrowski wraz z dziećmi.

KRUSZWICA. Związek małżeński zawarli: nauczyciel p. T. Jamroziak z p. Wisławą Marią Jańczakówną, córką kupca i mistrza malarskiego z Kruszwicy; p. J. Kąciakiem z Kurczyna n. Gopłem z p. Zofią Kaczmarek z Kruszwicy.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Niedorajda".

— Z powodu panującej pryszczycy w tut. mieście oraz w Trzemesznie dotychczasowe spędy zwierząt zostały zamknięte aż do odwołania.

— Na zebraniu nadzwyczajnym Zw. Inwalidów Cywilnych ustąpił z prezesury p. Tyborski, a w jego miejsce wybrano p. Pukaczewskiego. Omawiano sprawy organizacyjne.

MOGILNO. (mk) Srebrne gody małżeńskie obchodził kolejarz Mnik Józef wraz ze swą żoną. Ad multos annos!

TRZEMESZNO. (mk) W czasie tegorocznego strzelania o godność króla żniwnego, urządzonego przez Bractwo Kurkowe, królem został p. Thomas. Następne miejsca uzyskali pp.: Jędrowski, Gruszczyński i Szałek.

— Za pracę na polu społecznym odznaczony został brązowym krzyżem zasługi p. Stanisław Chwiłkowski.

TRZEMESZNO. (mk) Za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Szymański Fr. z Wylatowa.

KWIECISZEWO. (mk) Na szosie do Czarnotula wielki wicher połamał kilka drzew akacyjnych, płoty i z dachów pozrywał dachówki.

GNIEZNO. (fb) Powiatowy zarząd drogowy zawiadamia, że w związku z budową nawierzchni tłuczeniowej na drodze powiatowej Pobiedziska—Łubowo, w Moraczewie w km 4.831—6.580 zamyka się do 25 października 1938 wspomniany odcinek drogi dla ruchu publicznego. Dotychczasowy ruch kieruje się drogą o twardej nawierzchni przez Lednogórę i Latalice.

— Sprytnym oszustem okazał się 56-letni robotnik Stanisław Urbański, zam. przy ul. Chrobrego 33. Pobrał on mianowicie z cukrowni worek cukru na zamówienie firmy B. Kasprowicz z podpisem dyr. Sławskiego. Ponieważ podpis wydał się podejrzanym, dano znać policji, która spryciarza osadziła w areszcze. Okazało się bowiem, że firma Kasprowicz nie wysłała nikogo po cukier.

— W Łubowie pow. gnieźnieńskiego odbyło się walne zebranie Polskiej Mleczarni Spółdzielczej, któremu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Krzaczyński. Działalność spółdzielni zobrazował im. zarządu p. Kisielewski, im. rady nadzorczej p. Krzaczyński, a sprawozdanie komisji rewizyjnej przedstawił p. Kubicki. Nazwę spółdzielni zmieniono na „Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza Gniezno—Łubowo". Do rady nadzorczej wybrani zostali pp. J. Walczak, B. Mizerka, Osika i Klawitter. Do zarządu weszli pp.: Kisielewski, J. Koperski i Skrzypczak. Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 uchwalono w wysokości 75.000 zł.

UJŚCIE. (pb) Godność króla żniwnego w tegorocznym strzelaniu uzyskał p. N. Suszycki, I rycerzem został p. J. Düsterhöft.

— W związku z uroczystością poświęcenia nowowybudowanych łazienek miejskich odbyły się zawody pływackie. Z panów zwyciężyli 100 m: 1. W. Kowalski, 2. Hoppe, 3. Cz. Szuszycki; 50 m: 1. Szuszycki, 2. Michalak, 3. E. Michalak. Dla pań 80 m: 1. Michalakówna, 2. Graduszakówna, 3. Gramzówna.

CHODZIEŻ. (pb) P. dr med. Seweryn Dankowski mianowany został lekarzem okrętowym na polskim statku transoceanicznym „Batory".

— P. Ryszard Gust zdał w Poznaniu egzamin mistrzowski w zawodzie malarskim.

— W ub. niedzielę na tut. stadionie rozegrano dawno oczekiwany mecz w piłkę nożną pomiędzy reprezentacją miasta a reprezentacją K. P. W. Poznań. Mecz zakończył się porażką Chodzieży 8:0.

WYRZYSK. (ł) W ub. tygodniu przychwyciła policja w Dźwiersznie pow. wyrzyskiego opryszka, niej. Franciszka Lemańczyka z Luchowa, który odbywał podróż na skradzionym nowym rowerze, własność Władysławy Kędzierskiej z Dźwierszna. Sprawcę oddano do dyspozycji sądu w Łobżenicy.

— Przybudowa tut. szpitala powiatowego postępuje w szybkim tempie. W tych dniach stanie nowy gmach pod dachem, po czym przystąpi się do prac wewnętrznego urządzenia szpitala, które odpowiadać będzie wymogom nowoczesnym.

— Do tut. Domu Dziecka przybyła w tych dniach nowa grupa dzieci — trzecia w tym roku — tym razem 120 dziewcząt z całego powiatu.

Zmarł senior drukarzy polskich na Pomorzu.

W dniu 25 sierpnia zmarł w Brodnicy ś. p. **Kazimierz Wojciechowski,** kawaler orderu „Polonia Restituta", przeżywszy lat 70. Zmarły pochodził z powiatu wrzesińskiego, drukarstwa uczył się w Poznaniu. W 1888 r. w Berlinie wspólnie z Franciszkiem Załachowskim wydawał „Prawdę". W roku 1892 założył w Brodnicy na Pomorzu polską drukarnię i pracował na niwie kulturalno-oświatowej z wielkim poświęceniem, słynąc jako mówca ludowy. Był również jednym z założycieli Towarzystwa Przemysłowego w Brodnicy i jego długoletnim prezesem. W roku 1914 aresztowany przez władze wojskowe, więziony był razem z innymi patriotami w twierdzy toruńskiej.

W odrodzonej Polsce piastował urząd sędziego pokoju, a w pierwszej polskiej radzie miejskiej mandat radnego. Przez lat 15 był redaktorem „Ziemi Michałowskiej".

Niechaj Stwórca mu jego owocną pracę dla Polski — niebem nagrodzi.

PRZYSIERSK. (t) Miejscowa ochotnicza straż pożarna, a z nią całe społeczeństwo wsi obchodziło ub. niedzieli 21 bm. poświęcenie nowoodremontowanej remizy strażackiej. Po udziale w nieszporach, odprawionych w miejscowym kościele parafialnym, udali się wszyscy do remizy, gdzie po poświęceniu obrazu św. Floriana, patrona strażaków, została poświęcona remiza. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Hoppe. Przy tej okazji przemawiali: instr. pożarniczy p. Malinowski ze Świecia oraz prezes oddziału powiatowego p. Rydzkowski ze Świecia, który wręczył prezesowi placówki p. Zarzeckiemu oraz naczelnikowi p. Kamieńskiemu dyplomy uznania.

BRODNICA. 25 bm. przed Sądem Okręg. w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy odbyła się rozprawa przeciwko 23-letniej niezamężnej Józefie Poczłańskiej z Iłowa o zabójstwo własnego dziecka, 5-letniego syna Bolesława. Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący Poczłańską na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 23 maja b. r.

KIEŁPIN. (fm) Sprzed składu kolonialnego Gacy w Kiełpinie skradziono rower męski na szkodę Antoniego Zygmańskiego z Wielkiej Komorzy. Rower był marki „Tornedo", nr fabr. 2706.

GOSTYCZYN. (fm) Na idącego wieczorem drogą z Drożdżenicy piekarza Józefa Kschinschiga z Małej Cerkwicy (pow. Sępolno) napadł nieznany mężczyzna, uderzając go w głowę twardym narzędziem, wskutek czego K. przewrócił się na ziemię. Wówczas napastnik zabrał z kieszeni napadniętego książkę tożsamości konia oraz książkę z adnotacją sprzedaży chleba, po czym zbiegł w nieznanym kierunku. Policja jest już na tropie sprawcy napadu.

ŚLIWICE. (fm) Odbyło się tu uroczyste poświęcenie i otwarcie boiska sportowego i strzelnicy małokalibrowej O. N. Otwarcia boiska dokonał starosta pow. p. Jan Ornass z Tucholi, otwarcia strzelnicy dokonał d-ca pom. bryg. O. N. p. płk. Mazurkiewicz. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Nowacki. Następnie na nowopoświęconym boisku odbyły się zawody sportowe między K. S. M. m., Klubem Sportowym Śliwicki i K. S. „Chojniczanka". Po zawodach pod gołym niebem odbyła się zabawa ludowa, urozmaicona tańcami narodowymi druhen K. S. M. ż. przy akompaniamencie orkiestry mandolinistów.

TUCHOLA. (fm) W rodzinie pp. Zielków, zam. przy ul. Rzeźnickiej, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka, 7-letniego Janka. Chłopczyk, bawiąc się w podwórzu, w pewnej chwili skoczył z pompy tak nieszczęśliwie, że brzuchem zawisł na jej wystającej części, przy czym odniósł bardzo silne obrażenia wewnętrzne. W drodze do szpitala zmarł.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Trójka hultajska". Kino Gryf: „Za cudze winy".

— Na tut. dworcu kolejowym policja aresztowała robotnika Waldemara Wojciechowskiego z Tczewa, który jako posługacz w restauracji dworcowej na szkodę swego chlebodawcy Leopolda dopuścił się sprzeniewierzenia 130 zł.

— Przez władze niemieckie wydalona została z Prus Wschodnich do Tczewa obywatelka polska narodowości niemieckiej Erna Mühlmel, stale zamieszkała w Poznaniu, która przez dłuższy czas nielegalnie przebywała na terenie Niemiec. Mühlmelową osadzono w areszcie.

WEJHEROWO. (ap) Do licznych ostatnio notowanych wypadków samochodowych znowu przybył następujący: Rudolf Bochenek, kierowca samochodu ciężarowego A-63392 z Torunia, jadąc samochodem na szosie opodal Sławtówka, potrącił błotnikiem samochodu rowerzystę 29-letniego Klemensa Wesserlinga, szewca z Widlina, który rower swój miał obładowany tobołem skór na buty. Rower został poważnie uszkodzony, a Wesserling sam doznał okaleczeń nogi i szyi.

— O łobuzerskim wybryku doniosła policji Stanisława Wejowa, komendantka hufca harcerskiego, obozującego w Kartoszynie w pow. morskim. Mianowicie kilku młodych mężczyzn wkroczyło na teren obozu, zaczepiając harcerki, a gdy zostali wyproszeni, obrzucili je obelżywymi słowami. Wieczorem, gdy ludność okoliczna zgromadzona była przy ognisku harcerskim, mężczyźni ci ponownie przybyli i aroganckim zachowaniem zakłócili przebieg uroczystości. W czasie śpiewania hymnu narodowego hałasami i gwizdaniem starali się przeszkadzać śpiewaniu. Jako sprawców tych wybryków ustalono: Jan Drawe, lat 17, A. Baranowski — lat 20, Stefan Kołodziejski — lat 18, Brunon Dobrzewiński — lat 16 i Jerzy Budlik — lat 16, wszyscy z Sobieńczyc. Nie minie ich zasłużona kara.

CHOJNICE. (s) Dnia 23 bm. uległ katastrofie samochód zakładu św. Boremeusza w Chojnicach, którym jechała matka przełożona ss. Franciszkanek. Otóż podczas ostrej jazdy złamała się kierownica i tylko szybka orientacja szofera, który zahamował samochód, uratowała jadących od poważniejszych następstw tak, że skończyło się tylko na większej emocji. Po naprawie samochód ruszył w dalszą drogę.

— W tartaku Jana Ziegerta w Parszczenicy (pow. chojnicki) robotnik 21-letni Franciszek Szulc przybliżył się do będącej w ruchu piły tarczowej tak nieszczęśliwie, że ucięła mu 2 palce.

— Dnia 22 bm. na łąkach leśnictwa Płecno (pow. chojnicki) wybuchł pożar, który zniszczył kilka mórg suchej trawy i mchu. Dzięki przejeżdżającym mieszkańcom Rytla niej. Sampławskiemu i Nodze, którzy zawiadomili o grożącym niebezpieczeństwie, pożar zdołano stłumić i zapobiec rozszerzeniu. Pożar powstał od niedopałka papierosa.

— Wypadek wścieklizny wśród bydła rogatego zanotowano w gospodarstwie rolnym wł. Anny Lemańczykowej w Ostrowitym. Obie sztuki zarażone ubito.

— Niezwykle śmiałego włamania dokonali nieznani sprawcy do mieszkania Anieli i Apolonii Lipińskich, zam. w Tarpnie (pow. chojnicki), którym bandyci pod groźbą użycia przemocy wynieśli całe urządzenie domowe, pozostawiając przestraszone i bezbronne niewiasty w zupełnie pustym mieszkaniu.

Świecie protestuje przeciwko gwałtom gdańskim.

Świecie. (t) Zarząd miejscowego oddziału Polskiego Związku Zachodniego zwołał 24 bm. zebranie zarządów wszystkich miejscowych towarzystw celem uchwalenia rezolucyj przeciwko gwałtom gdańskim, jakie w ostatnich dniach wstrząsnęły do głębi opinią publiczną. Po omówieniu ostatnich wypadków w Gdańsku przez prezesa oddziału p. sędziego Wiśniewskiego, uchwalono odpowiednią rezolucję. Rezolucję podpisały zarządy wszystkich miejscowych organizacyj.

GRUDZIĄDZ

— Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:
Apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360.
Apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:
Apollo: „30 karatów szczęścia" — film polski.
Gryf: „Kalif z Bagdadu".
Orzeł: „Atak o świcie" i „Wielki plan".

— **Ekspozytura wojewódzkiego biura funduszu pracy** podaje do wiadomości, że Tow. Wojskowo-Techniczne uruchamia w roku szkolnym 1938/39 szereg dziennych ślusarsko-monterskich kursów wojskowo-przetwórczych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, pragnących poświęcić się służbie zawodowej jako przyszli podoficerowie w charakterze majstrów wojskowych. Kursy obejmują działy: samochodowy, czołgowy, lotniczy, płatowcowy, okrętowy, puszkarski i rusznikarski. Bliższych informacyj udziela ekspozytura wojew. biura funduszu pracy w godzinach urzędowych przy okienku nr 3.

— **Wspólnym wysiłkiem pomóżmy odnowić prastarą farę.** W ub. poniedziałek zostały rozpoczęte prace renowacyjne w tut. kościele farnym. Wiadomość tę przyjęło społeczeństwo katolickie z wielkim zadowoleniem. Zapoczątkowane dzieło wymagać jednak będzie stałej pomocy wiernych aż do zupełnego jego wykończenia. Celem przysporzenia funduszów na ten piękny cel, komitet odnowienia fary urządza w niedzielę, dnia 4 września wielki festyn w „Tivoli", na który niewątpliwie przybędzie cały katolicki Grudziądz.

— **Oszustwo.** Właściciel garbarni Kazimierz Wujec (Krótka 14) zrobił doniesienie na zamieszkałego w Warszawie niej. F., który dopuścić się miał oszustwa na jego szkodę w wysokości 250 zł przez wprowadzenie go w błąd przy zawarciu transakcji handlowej.

— **Złodzieje w ogrodzie.** Z ogrodu p. Józefa Błachnio (Piłsudskiego 63) skradli złodzieje 100 kg gruszek wartości 80 zł.

— **Wielkie zebranie rzemiosła grudziądzkiego.** Pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Nogowskiego odbyło się w sali „Tivoli" zebranie przy bardzo licznym udziale rzemiosła grudziądzkiego. Obszerny referat o nowelizacji ustawy przemysłowej wygłosił p. poseł Michałowski, zaś radca Izby Rzemieślniczej p. Pahlke omówił sprawę rejestracji uczniów. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której poruszono również sprawę przekształcenia cechów wolnych na przymusowe oraz sprawę projektu tworzenia związków rzemieślniczych powiatowych. Mówcy jednogłośnie zaprotestowali przeciwko temu projektowi, stwierdzając, że związek rzemieślniczy powiatowy nie ma u nas zupełnie racji bytu. Istniejący bowiem Związek Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan z siedzibą w Grudziądzu dobrze się rzemiosłu pomorskiemu przysłużył, a jego likwidacja byłaby krzywdą dla rzemiosła pomorskiego. Za działalność dla dobra rzemiosła odznaczeni zostali krzyżem zasługi pp.: Wł. Nogowski, Feliks Lesiński, Wł. Skopiński, Wł. Balicki, Michał Kowalski i Ludwik Cichocki. Na zakończenie prezes p. Nogowski zaapelował do zebranych rzemieślników, by organizowali się wszyscy w kole samodzielnego rzemiosła.

Z zagadnień rolniczych.



Podorywka.

Kultura dźwignią wsi.

Zagadnienie wsi jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Dużo jest bowiem zaniedbań w życiu wsi i dużo mamy tu do odrobienia. Złożyło się na to bardzo wiele przyczyn i potrzeb wsi nie zaspokoimy od razu jakimś jednym sposobem. Zaniedbania musimy odrabiać planowo, przy pomocy wszystkich skutecznych środków.

Bardzo zaniedbaną dziedziną życia wiejskiego jest kultura i oświata. Pod tym względem wieś polska znajduje się na dalekim końcu. W czasach niewoli zaborcy umyślnie tak rządzili, by szerokie masy ludu utrzymać w ciemnocie, w myśl zasady, że ciemną, nieuświadomioną masą zawsze jest łatwiej rządzić; lud ciemny można prowadzić jak baranów. W odrodzonej Polsce nie zabraliśmy się od razu do porządkowania swoich spraw tak, jakby to należało zrobić. Często płytkie politykowanie i wiecowanie było nam bliższe, niż światło kultury i oświaty.

W ostatnich latach zaznaczył się na tym polu duży postęp. Wieś, a zwłaszcza wieś młodsza, pojęła, że do zaspokojenia potrzeb materialnych dochodzi się najpewniej przez podniesienie oświaty i kultury. I w tym kierunku rozwinęła się dość żywa praca po wsiach, której wyniki są już dziś widoczne. Wyrażają się one w budowie szkół, w rozwoju organizacyj kulturalno-oświatowych, we wzroście czytelnictwa i w wielu innych przejawach i poczynaniach, które wieś, mimo ciężkich warunków gospodarczych, realizuje konsekwentnie. Wysiłki te znajdują poparcie u czynników państwowych. Aby jednak mogła odbyć się całkowita przemiana starej, zacofanej i zbiedzonej wsi — w wieś nową, dobrze zagospodarowaną i oświeconą, trzeba na to setek milionów złotych, setek tysięcy ludzi (instruktorów-oświatowców), tysiące gmachów, świetlic, bibliotek, domów ludowych. Trzeba o wiele więcej, niż na to dziś Polskę gospodarczo stać.

Dlatego każdy nowy środek, który pozwala dziś szerzyć oświatę bez tych olbrzymich kosztów, ma dla wsi wartość wprost bezcenną. Taką wartość mają ruchome biblioteki, kursy objazdowe, gazety, lecz przede wszystkim radio. Radio jest w dziale krzewienia kultury na wsi środkiem nie do zastąpienia. Fale radiowe, niosące światło kultury, docierają bowiem wszędzie i zawsze. Docierają w mroźną zawieruchę zimową, w jesienną szarugę i w lipcowy upał do domów włościańskich na Pomorzu, w Wielkopolsce i do niskich chat, zagubionych w bezmiarach bagien Polesia.

Radio w wiejskiej chacie, to jasny promień, rozświetlający szarość chłopskiego życia. Radio łączy wieś z całym światem, uczy i pomaga w zdobywaniu oświaty i kultury, jest wreszcie instruktorem w prowadzeniu gospodarstwa nowoczesnymi sposobami. Wieś, pozbawiona najczęściej dogodnych komunikacyj i nie mająca możności korzystania z tych wszystkich udogodnień, jakie stoją szeroko otworem mieszkańcom miast, dzięki radiu zdobywa nadzwyczaj potężny, niczym niezastąpiony środek samokształcenia i doskonalenia się. Tak więc mieszkaniec wsi ma codziennie nadawaną przez radio całą masę praktycznych wiadomości i informacyj rolniczych, zawartych w pogadankach dla rolników, skrzynce rolniczej i t. d. Wiadomości te przy tym są nader wszechstronne i obejmują różne dziedziny gospodarki rolnej, a więc zarówno uprawę jak hodowlę, gospodarstwo kobiece, organizację gospodarstw, organizację zakupu środków produkcji i zbytu płodów rolnych oraz wszelkie aktualne zagadnienia gospodarcze, społeczne i kulturalne, dotyczące wsi. Pogadanki te wygłaszają najwybitniejsi fachowcy. Z pogadanek tych mogą się więc rolnicy dużo nauczyć.

Za granicą ludzie od dawna już zrozumieli wielkie znaczenie radia, a w szczególności rolę, jaką odgrywa ono w życiu rolnika. W Danii, w Niemczech każdy rolnik jest zaopatrzony w radioodbiornik. W Polsce, niestety, nie ma należytego zrozumienia. A przecież radiofonizacja wsi jest zagadnieniem społecznym i gospodarczym niezwykle wysokiego znaczenia i wymaga rychłego zorganizowania i rozwiązania. Radio przyczyni się do rozwoju kulturalnego wsi. Podniesienie zaś kulturalne mieszkańców wsi rozszerzy ich możliwości społeczne, podniesie dobrobyt rolnika.

I dlatego radio winno znaleźć na wsi jak najwięcej przyjaciół i słuchaczy. (w)

Wielkie uroczystości w Sępolnie

Poświęcenie pomnika wdzięczności ludu kraińskiego.

W Sępolnie Kraińskim odbędzie się w niedzielę 28 bm. uroczysty obchód 20 rocznicy odzyskania niepodległości. **Program uroczystości przewiduje: Sobota, 27 bm.** godz. 20,00: Capstrzyk; **niedziela, 28 bm.** godz. 7,00 pobudka i koncert na Starym Rynku; godz. 9,15: zbiórka wszystkich organizacyj na placu przed pomnikiem, godz. 10: poświęcenie pomnika wdzięczności, godz. 10,15: nabożeństwo, godz. 11,30: wręczenie daru na FON, godz. 12,15: poświęcenie lokalu KKO, godz. 12,45: defilada, godz. 13,30: obiad oficjalny w hotelu Centralnym, godz. 15,00: publiczna manifestacja ku czci św. Andrzeja Boboli, godz. 16: otwarcie wystawy LOPP, loty pasażerskie, godz. 18: pokazy i zawody wodne na jeziorze.

Pomnik wdzięczności — symbol miłości Boga i Ojczyzny.

Krajniacy z powiatu sępoleńskiego własnym kosztem postawili pomnik wdzięczności — **pomnik Chrystusa Króla na trwały znak swej wdzięczności za zdobycie wolności ojczyzny** — jako wyraz zjednoczenia wszystkich stanów i zawodów w pracy dla Polski — jako dokument przywiązania swego do wiary św. oraz jako dokument, że Krajna w historii swej dzieliła losy całej Polski.

Myśl budowy pomnika dał **ks. radca Grudziński**, proboszcz parafii sępoleńskiej. Społeczeństwo jednogłośnie myśl tę przyjęło i **pod przewodnictwem śp. starosty Robakowskiego** zaczęło szybko realizować. Pomnik ten postawili Krajniacy w swej stolicy powiatowej — w Sępolnie Kraińskim **na najładniejszym miejscu** — na zboczu cmentarza katolickiego, blisko malowniczego jeziora, w miejscu, gdzie rozchodzą się drogi w trzech kierunkach: **do Gdyni, do Tucholi i do Bydgoszczy.** Wykonawcami pomnika są artyści rzeźbiarze **Ignacy Zelek i Wojciech Durek z Torunia.**



W trójkącie między drogami do Chojnic i ładną szeroką ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wychodzącą na szosę tucholską, na tle 15-metrowego wysokiego zbocza cmentarza katolickiego zarośniętego drzewami i zielenią, wznosi się pomnik wykuty z żelbetonu w kolorze piaskowca, frontem zwrócony na południe. W środku pomnika postawiono 7,70 m wysoki masywny blok, a na prawo i lewo tegoż bloku w szerokości sześciu metrów rozwija się jak gdyby rulon pergaminu, masywna ściana. Na końcach tej ściany — na zwojach rulonu — po stronie zachodniej znajduje się **orzeł polski**, po stronie wschodniej **gryf pomorski.**

Na ścianie wykute są w naturalnej wielkości postacie ludzkie, a mianowicie po stronie zachodniej znajdują się począwszy od środka: **skrzydlaty husarz klęczący, król Kazimierz Wielki, powstaniec wielkopolski, harcerz, obecny żołnierz polski w pełnym uzbrojeniu i klęczące pacholę;** po stronie wschodniej począwszy od środka: **chłop polski, robotnik, rybak, uczony z młodzieńcem i matka karmiąca z dzieckiem.** Po bokach bloku wykute są **herby trzech miast** w powiecie — **Sępolna Kraińskiego, Więcborka i Kamienia.** Na masywnym cokole stoi potężna postać Chrystusa Króla. Postacie na zachodniej stronie rulonu przedstawiają nam **historię Polski dawniejszej** i walkę o zdobycie niepodległości ojczyzny, a postacie na wschodniej stronie, zjednoczoną pracę wszystkich zawodów dla **teraźniejszej Polski.** Każda z figur uwidacznia pewien ruch, symbolizujący charakter swej epoki względnie swego zadania, a całość przedstawia jak gdyby akcję — życie historii i wykonywanie obowiązków. **Zdaje się, że pomnik żyje i mówi do nas.**

Skrzydlaty husarz w pełni zbroi z szablą w ręku klęcząc, hołd składa Chrystusowi Królowi — to **przedmurze chrześcijaństwa.** Król Kazimierz Wielki — potężna postać — wsparty o szablę, stojąc mocno na miejscu, w ręku trzymając zwinięty dokument, jakby głosił: „Tu na Krajnie, miastom Sępolnu Kraińskiemu, Więcborkowi i Kamieniowi prawa i te oto herby nadawałem — **Krajna to od wieków polska ziemia.**"

Powstaniec wielkopolski z karabinem w ręku do szturmu z okrzykiem o wolność Polski się zrywa — to symbol, że i Krajniacy w czynnej walce o niepodległość Polski w powstaniu wielkopolskim czynny udział brali. Tuż za nim harcerz polski w niego wpatrzony — to **młodzież walcząca o wolność,** to młodzież należąca za czasów zaborczych do tajnych polskich organizacyj — do skautingu.

Dalej **żołnierz Polski niepodległej** w pełnym uzbrojeniu z karabinem przy nodze, twardo i nieustraszenie **stoi na straży zdobytej wolności,** każdej chwili gotów do czynu. Klęczący obok niego młodzieniec z uwielbieniem patrząc na żołnierza — to młodzież tęskniąca do czynu.

Orzeł polski, szponami mocno trzymając zwój karty historii, bystrym wzrokiem spogląda na zachód, każdej chwili gotów do zrywu, jak gdyby oczekiwał znaku do dalszego rozwijania karty dziejów Polski...

Na wschodniej stronie rulonu, tuż obok bloku klęczy rolnik — chłop polski, w ręku lewym niosąc snop zboża, prawą trzymając sochę i wzrokiem wzniesionym do Chrystusa Króla, hołd mu składa. Z całej grupy tej rolnik wysunął się na czoło, bo **rolnictwo w Polsce** to najliczniejsze z wszystkich zawodów i stanów i najprzedniejsze zajmuje miejsce w służbie dla wiary i ojczyzny. Obok niego **robotnik** o stalowych muskułach z młotem w ręku — to górnik i rzemieślnik, rękę podaje rybakowi, trzymającemu wiosło w ręku z siecią zarzuconą przez ramię, to **symbol pracy na Bałtyku** — razem jakby mówili: „My robotnicy wszelkich gałęzi pracy i z najodleglejszych zakątków kraju, tylko w harmonijnym, zgodnym wysiłku możemy podciągnąć Polskę wzwyż."

Uczony, przysłaniając oczy ręką, jakoby w nieokreśloną dal spoglądał, niesie sławę Polski na cały świat i zaprawia młode pokolenie do tego, że i w przyszłości nauka polska w świecie przodować będzie i wspierać pracę polską.

Jako ostatnia z całej grupy klęczy **matka-Polka** z niemowlęciem przy piersi i pełna ufności patrzy na całą grupę i na Zbawiciela. Kosz dopiero co przed siebie postawiła, gdyż daleka i uciążliwa czeka ją droga, po której poprowadzić ma dziecię swoje — wychowywać następne pokolenia dla Boga i ojczyzny. Matka ta jest uosobieniem miłości i poświęcenia macierzyńskiego. **Spokojna może być Polska o swoją przyszłość, dopóki matki-Polki wychowywać będą dzieci w miłości do Boga i Ojczyzny.**

Gryf pomorski, osiadłszy na karcie teraźniejszej Polski, straż trzyma nad pracą wszelkich zawodów i stanów. W jego mocy i sile leży dalsze rozwinięcie „karty pracy", dalszy rozwój gospodarczy kraju. On czuwa nad Bałtykiem, bez którego Polska nie może być wolna, niepodległa i mocarstwowa.

Ponad tą całą pięknie wykonaną rzeźbą, ponad orłem i gryfem, ponad tym życiem pełnym niepokoju, walk, pracy, nauki, miłości i poświęcenia, króluje z wysoka przepiękna, pełna cudownego spokoju i jasności **postać Chrystusa-Króla.** Chrystus w pełnej doskonałości Swego Boskiego Majestatu stoi okryty płaszczem królewskim z pogodnym, pełnym słodyczy wejrzeniem; zda się, że cały potok miłości ognistej spłynął w prawą Jego dłoń, gdyż wzniósł ją ku górze i błogosławi wszystkim pod Nim skupionym postaciom kamiennym, błogosławi przechodniom, błogosławi miastom naszym i wioskom, polom i lasom, błogosławi całej Polsce, składającej Mu hołd, oddającej Mu się w opiekę, zgromadzonej u Jego stóp.

Tak żyje i przemawia do nas pomnik zbudowany w Sępolnie Kraińskim **na pamiątkę dwudziestolecia odzyskania niepodległości Polski.** Oby każdy przechodzień chciał się w niego wpatrywać i rozumieć jego wymowę.

Kolonia dzieci polskich z Westfalii i Sląska w Swieciu n. W.

(t) **W Świeciu nad Wisłą** znajdowała się jedna z szeregu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec jak i innych dzielnic kraju, urządzonych przez Polski Związek Zachodni. W Świeciu, w hali szkoły powszechnej nr 1 umieszczono na okres przeszło 4-tygodniowy 42 dziewczynki, córeczki polskich robotników z Westfalii oraz biednych i bezrobotnych rodzin Śląska. Gorliwym opiekunem dzieci był prezes miejscowego oddziału PZZ p. sędzia Wiśniewski, kierowniczką kolonii była p. Solecka, nauczycielka z Torunia; dzielnie jej pomagała p. H. Mączkowska.



Dzieci czuły się tutaj bardzo dobrze. Dzięki dobremu i obfitemu wyżywieniu dobrały na wadze do 5 kg. Dzieci poznały też piękno polskiej ziemi pomorskiej, zwiedziły miasto i jego zabytki oraz bliższą i dalszą okolicę.

Smiertelny wypadek w zakładzie misyjnym w Górnej Grupie.

Świecie (t). We wtorek, 23 bm. wydarzył się na podwórzu zakładu misyjnego w Górnej Grupie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć brata zakonnego **Jana Jędrzejewskiego** (pochodzącego z Małego Leszna, pow. Poznań) oraz okaleczenie brata zakonnego **Wincentego Piotrowskiego.**

Dwaj wymienieni w towarzystwie jeszcze czterech osób byli zajęci naprawą pompy motorowej, poruszanej prądem. Przy spuszczaniu rury na windzie obsunął się łańcuch pociągając za sobą korbę wału. Wał ugodził w głowę Jędrzejewskiego tak silnie, że już po kilku minutach zmarł; Piotrowski został lżej okaleczony.

Posag — łupem złodziei.

Starogard (jw). We wsi Brzeźno, pow. starogardzkiego, okradziona została Marta Łepkówna, której złodzieje zabrali oszczędności w kwocie 1000 zł. Pieniądze te Łepkówna przechowywała na strychu, zawinięte w szmatach i był to jej posag. Powiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenia i wykryła sprawcę kradzieży, lecz skradzionych pieniędzy nie znalazła.

Proces o zniesławienie Narodu Polskiego.

Grudziądz. Na wokandzie tut. sądu okręgowego znajdzie się w dniu 6 września br. sensacyjna sprawa o zniesławienie Narodu Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie urzędnik magistratu bydgoskiego niej. **Lewandowski,** który publicznie na dworcu w Grudziądzu wyraził się obelżywie o Narodzie Polskim. Na rozprawę powołano szereg świadków. Proces, który budzi w Grudziądzu wielkie zainteresowanie, rozpocznie się o godz. 12.

Niesnaski rodzinne przyczyną samobójstwa.

Starogard (jw). Dzierżawca resztówki w Szteklinie, pow. starogardzkiego, Leon Gorczyński popełnił samobójstwo przez powieszenie się z powodu niesnasek rodzinnych. Denat liczył 38 lat i pozostawił żonę oraz dwoje dzieci w wieku 16 i 12 lat. Samobójstwo dzierżawcy resztówki wywarło na mieszkańcach wioski przygnębiające wrażenie.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 27 sierpnia 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Motyl Hiszpański".
Lido: „Maski Lorda Blakeya."
Lily-Chylonia: „Życie ulicy".
Morskie Oko: „Narodziny gwiazdy" film kolorowy.
Miraż-Orłowo: „Pani Walewska".
Polonia: „Za zasłoną" film polski.
Zorza Grabówek: „Za cduze winy". Na scenie rewia pt. „Ecie pecie".

— **Zapisy** na nowy rok szkolny uczniów początkujących i zaawansowanych do Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych (Gdynia, ul. Pomorska 18) przyjmowane są w kancelarii szkolnej codziennie od zgłaszających się osobiście w godzinach od 10—12 i od 16—18 oraz listownie. (15980

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Gdyni w dniu 2 września rb. od godziny 8—14 i w dniu 3 września rb. od godziny 8—13.

— **Przyjazd duńskiego ministra handlu.** Dnia 1 września br. rano przyjedzie z Kopenhagi do Gdyni na motorowcu „Piłsudski" duński minister handlu p. Kjaerbel, któremu towarzyszyć będą: prezes Związku Inżynierów w Danii i Towarzystwa Polsko-Duńskiego p. inż. Knud Hojgaard oraz szef gabinetu ministra p. Skat-Rordam. Gość duński powitany zostanie przez ministra przemysłu i handlu p. A. Romana, po czym przewidziane jest w tym dniu zwiedzanie portu gdyńskiego oraz Władysławowa i Juraty.

— **Wycieczka inżynierów kolejowych z Niemiec.** Dnia 25 bm. po południu przyjechała do Gdyni wycieczka inżynierów kolejowych — referendarzy z Niemiec w liczbie 50 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili urządzenia kolejowo-portowe, port gdyński oraz wysłuchali specjalnych referatów o rozbudowie portu i jego urządzeniach kolejowych.

Najmilsza atrakcja na wybrzeżu.

Każdy, kto przyjeżdża nad morze, niewątpliwie zna flotyllę popularnego armatora żeglugi przybrzeżnej **p. R. Wilkego.** Przycumowany obok Żeglugi Polskiej szereg motorówek spełnia, przyznać trzeba, dużą rolę w szerokiej propagandzie portu gdyńskiego. Jednogodzinne wycieczki poza wielką przyjemnością pływania na morzu mają również i stronę pouczającą. Podczas każdego przejazdu specjalnie wyszkolony przewodnik udziela wyczerpujących informacyj. Kto przybywa na wybrzeże — może zapoznać się z rozkładem jazdy motorówek w zamieszczonym ogłoszeniu **w dzisiejszym numerze.**

Tak rzecze „Gazeta Polska" o doli prasy w Gdyni...

Gdynia. W „Gazecie Polskiej" ukazał się w nr. 231 artykuł p. „P." pt. „Morze i prasa", którego autor pisze m. in.:

Zdawałoby się, że czynniki, którym zależy na racjonalnej propagandzie morza i wybrzeża, ułatwią zadanie poważnym publicystom i dziennikarzom. Omyłka i to nawet duża omyłka. Albowiem, jak dotychczas, znamy szereg faktów, gdzie taka dobra wola, uczynność i chęć służenia sprawie, spotykały się tylko **z niechęcią, oprysliwością, a nawet... zakazem.**

Autor przypomina dalej, jak w ub. roku podczas Dnia Morza dziennikarzy **popychano, pędzono z miejsca na miejsce, grożono im jakimiś represjami**, a w końcu odseparowano ich zupełnie od uroczystości... Jakże potem żądać rzeczowych i obfitych sprawozdań? Innej wycieczce dziennikarskiej ktoś z władz gdyńskich zapowiedział, że w ogóle... **o niczym pisać nie wolno, prócz o rozwoju miasta.** Mamy wrażenie, że ten ktoś, pojmujący zresztą „rozwój miasta" w formie panegiryków personalnych — mówiąc językiem rosyjskim — „pierestarałsia" (starał się przesadnie). Albowiem „zakaz" został cofnięty, niestety jednak... po niewczasie. Znamy wypadek, gdy zaproszony do Gdyni przez tamtejsze władze poważny dziennikarz, padł zaraz w dniu przyjazdu ofiarą przykrego zajścia, przy czym **nie uważano nawet za stosowne go przeprosić.** Znamy inny, gdzie zatarg dziennikarzy z policją musiała zlikwidować... żandarmeria. Ostatnio, w związku z pobytem w Gdyni pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej zanotowaliśmy znów znamienny wypadek: Poważnego pisarza morskiego, jednego z pierwszych pionierów pracy na morzu, spotkała przykrość ze strony przedstawicieli portu i żeglugi handlowej. To, że nie chciano go przepuścić na nadbrzeże, przy którym stała „Enchantres" — mniejsza. Ale dlaczego **w obecności bardzo wysokiego urzędnika fachowego resortu zakomunikowano mu o tym w sposób, nielicujący co najmniej z dobrym wychowaniem.** Czy ów postępek miał być wynagrodzeniem za dwadzieścia lat trudów i pracy dla morza? Kto wie, może ci panowie, którzy w tak nieuprzejmy sposób się zachowali, **korzystają dziś właśnie ze stanowisk**, stworzonych w pewnej mierze przez pracę propagandowo-dyktatyczną tego pisarza... (podkreślenia nasze).

Święta prawda. **Podpisujemy oburącz.** Wszakże przed jachtem „Enchantress" **przeżyliśmy się przez kilka godzin na 50-stopniowym upale**, prosiliśmy nawet o **protekcję żyda** z firmy Em-te-ha, by móc się dostać na jacht, aby opisać apartamenty królewskie, ale daremnie. Inny kolega nasz zniecierpliwił się, wsiadł do motorówki, podpłynął do jachtu drogą **nielegalną** z drugiej strony i został powitany przez Anglików uprzejmym „o yes sir". **Wszystko mu pokazali.** W Gdańsku, jak nas informowano, nie było ani jednego dziennikarza, który by nie zwiedził jachtu!

W Gdyni stał stróż (nie bezpieczeństwa lecz taki **od miotły**) i powiedział nam, że mu zakazano **„nie wpuszczać prasy poza tę ławkę".**

A że nie każdy chce dostać miotłą... „Zrozumiałym jest — pisze dalej nasz kolega po fachu (i na pewno bardzo „prorządowy" boć to „Gazeta Polska"), że każdy poważny publicysta wie doskonale, że są rzeczy, o których pisać nie należy, i zastosuje się karnie do rzeczowych zarządzeń. Natomiast tam, gdzie widzi tylko **niechęć, złą wolę, krótkowzroczność, albo opaczne pojmowanie roli prasy** — tam oczywiście nad takim, szkodliwym z państwowego punktu widzenia stanem rzeczy, przejść do porządku nie może. W Gdyni robi się zwykle wielkie larum, gdy chodzi o poświęcenie spalarni śmieci, albo nowego autobusu, czy też o otwarcie hali targowej, — natomiast przy poważnych wydarzeniach morskich stwarza się **trudności i zahamowania**, naprawdę zbyteczne.

Tak czy inaczej. **Albo nie biadajmy, że prasa o morzu i Gdyni zbyt mało pisze, albo ułatwmy jej pracę...** okażmy jej rzeczową przychylność, i uprzejmość jaka zwykła cechować kulturalne narody".

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 27 sierpnia 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Dzieci ulicy".
As: „Szczęśliwa 13" (otwarcie sezonu).
Mars: „Groźny Bill"
Świt: „Muzyka dla ciebie".

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia Krawiecko - Bieliźniarskiego** przyjmuje dyrekcja szkoły Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od godz. 10—13 i od 17—18. Szkoła Przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego jest jednoroczna i ma na celu przygotowanie młodzieży do wykonywania pomocniczych robót w zakresie krawiectwa. Szkoła ta wypełnia lukę między ukończeniem szkoły powszechnej, a możnością wstąpienia do warsztatów rzemieślniczych na ucznia, gdzie obowiązuje ukończenie 15 lat życia. Wpisy na kursy tkactwa artystycznego krótkoterminowe przyjmuje dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od 10—13 i od 17—18. (15749

Wystawa prasowa w Gdyni.

W Gdyni w hotelu „Świt" została zorganizowana wystawa prasy narodowej. Jest to impreza endecka, to też dąży do wykazania co zresztą głosi w transparencie, że **„Tylko** stronnictwo narodowe niesie Polsce potęgę, dobrobyt i pokój". Z tym „tylko" nie możemy się zgodzić, bo zdaniem naszym **tylko zgoda wszystkich Polaków** cel ten osięgnie.

Poza tym zresztą wystawa robi b. sympatyczne wrażenie. Pod patronatem wymownych godeł widnieją **grupy zbliżonych do siebie ideowo pism.** Sjońska gwiazda, sierp z młotem i trzy strzały Trzeciej Międzynarodówki przodują pismom **żydowskim i socjalistycznym.** W grupie tej widnieje także **łódzki „Express ilustrowany"**, w którym od jakiegoś czasu, jak zauważyliśmy, ukazują się **najpierwsze** i — robiące wrażenie doskonale poinformowanych — wiadomości z **rozbudowy naszej floty**, których niestety nie wypada nam przedrukowywać za tzw. popularnie Ekspresiakiem. Zapewne więc powołane czynniki nie będą zadowolone z zaliczenia tego pisma do tej grupy. Cały wachlarz wykazujący stopień **„nasycenia subwencyjnego"** zajmuje tzw. prasa sanacyjna, do której zaliczone są m. in. **trzy pisma gdyńskie.** Subwencje wedle barwnie wyrysowanego afisza wpływają tam szlakiem dwutorowym: nieoficjalnie — oficjalnym, oraz żydowskim ozdobnym godłem dwóch trójkątów.

Nasze pismo widnieje w prasie frontu Morges i sąsiaduje z ONR-em w pobliżu prasy sanacyjnej.

Sam cymes stanowi rzecz jasna prasa endecka.

Piękne są orły wedle projektu narodowców jako przyszłe godła państwowe **Orzeł Biały na nowo ukoronowany, a w sercu jego wizerunek Królowej Korony Polskiej z Dzieciątkiem na ręku**, jako zaś emblemat **sił zbrojnych Rzplitej** natomiast widnieje orzeł z wielkim szczerbcem.

Wśród licznych eksponatów widnieje fotografia **oburzającego anonimu,** znajdującego się teraz w ręku policji, a opluwającego śliną żydowskiej nienawiści jednego z działaczy narodowych. Czytamy tam m. in. „Obyś następnego roku nie doczekał... zapewniam cię, że **skonasz przed czasem...** Jesteś **bydlakiem, zwierzęciem**, nawet gorzej... Wiedz, że **życie twoje w niebezpieczeństwie...** Powinieneś wiedzieć, że **kto tylko żydów się czepia, sam w głąb wpada...** Popraw się **chamie** i „powiedz twoim **chamom** to samo..."

Jak się dowiadujemy istnieje projekt urządzenia analogicznej wystawy **„Żydzi w Gdyni"**, gdzie byłaby uwidoczniona cała penetracja żydów i stan ich posiadania w gospodarczych placówkach na naszym terenie oraz gdzie potraktowanoby wyczerpująco **problem miszuresów** tj. tzw. „Wojtków żydowskich" czyli parawanów wzgl. strohmanów. Taka wystawa fotografii byłaby bez wątpienia pewnego rodzaju sensacją. Proponowalibyśmy od siebie, by do żydów dołączyć też **Niemców.** Miszuresi niemieccy bowiem (tzw. „niezastąpieni fachowcy") są ze względów geograficznych specjalnie... godni zainteresowania.

— **Akademicki zespół wędrowny w Toruniu.** W ub. sobotę przybył do Torunia akademicki zespół wędrowny, który w sali kina „Mars" wykonał widowisko pt. „Polska w pieśni i tańcu". Widowisko, zorganizowane dla żołnierzy i bezrobotnych zaszczycił swą obecnością wicewojewoda Z. Szczepański. Program wieczoru wypełniły recytacje, śpiew, muzyka i tańce regionalne.

— **Nowe targowisko rybne.** Wydział drogowy zarządu miejskiego prowadzi od kilku dni roboty na Rynku Nowomiejskim obok „Modrego Fartuszka". Robotnicy początkowo pracowali nad oczyszczeniem ścieków, obecnie zaś rozrywają bruk i będą pogłębiać wykop. W miejscu, gdzie prowadzone są roboty, zostanie założone specjalne targowisko rybne o powierzchni 200 m kw. Powierzchnia targowiska będzie betonowa, a specjalny ściek będzie odprowadzał wodę i różne nieczystości do kanału kanalizacyjngeo. Na miejscu zostanie również zainstalowany hydrant nadziemny, z którego będą mogli handlarze ryb czerpać wodę. Hydrant ten będzie czynny przez całą dobę. Będzie to duże ułatwienie dla naszych gospodyń jak również i postęp pod względem zdrowotności i higieny.

— **Jaja na wagę.** Zarząd miejski podaje do wiadomości, że z dniem 29 bm. wchodzi w życie rozporządzenie rady ministrów z dnia 13 lipca br. o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę, przy równoczesnym uwidocznieniu ich jakości. Przepisy powyższego rozporządzenia nie dotyczą detalicznej sprzedaży jaj, dokonywanej bezpośrednio przez hodowców kur.

— **Walne zebranie Pow. Tow. Rolniczego.** Jutro, w niedzielę 28 bm. o godz. 12 w sali posiedzeń wydziału powiatowego (gmach starostwa powiatowego) odbędzie się walne zebranie Pow. Tow. Rolniczego w Toruniu. Porządek obrad przewiduje: 1) zagajenie, 2) wybór rady TRP (13 członków), 3) wybór komisji rewizyjnej, 4) wybór delegatów na walne zebranie PTR (5 członków), 5) ew. wnioski i dyskusja, 6) zakończenie.

— **W sobotę i niedzielę żegna stary zespół Toruń.** W sobotę i niedzielę wieczorem żegna Toruń stary zespół artystyczny. Na sobotnim przedstawieniu ujrzymy piękną francuską komedię Birabeau p. t. „Woźny i minister", osnutej na tle szybkich upadków gabinetów we Francji oraz w niedzielę kapitalną komedię węgierskiego autora Bus-Feketego p. t. „Jan". Pewni jesteśmy, iż sympatycy zespołu tłumnie przybędą pożegnać swych ulubieńców. Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** Sobota 27. 8. — Toruń — „Woźny i minister" — godz. 20. Niedziela 28. 8. — Toruń „Japoński rower" — godz. 16. „Jan" — godz. 20-ta.

Zimna kąpiel strażaka.

Toruń, 27. 8. Pewien strażak toruński w godzinach pozasłużbowych wybrał się z kompanami na „jednego" Po tym jednym zrobił się drugi, trzeci i dziesiąty. Po prostu „wróg ognia" „zalał się" Nie chcąc powracać do domu w stanie nietrzeźwym oraz w obawie przed groźną małżonką, udał się ulicę Żeglarską nad Wisłę, w celu otrzeźwienia.

Będąc na Nadbrzeżu z niewiadomej przyczyny znalazł się nagle w Wiśle. Zimna i „mokra" woda orzeźwiła strażaka i przywróciła mu przytomność. Mimowolny pływak, począł stylowymi ruchami pruć fale królowej rzek tak długo, dopóki nie dopłynął do mielizny, gdzie z utraty sił stracił przytomność. Życiu jego zagrażało groźne niebezpieczeństwo, bowiem wody Wisły wezbrane ostatnimi opadami, zaczęły podnosić swój stan i groziły zalaniem strażaka. Na szczęście nieprzytomnego wyratował od niechybnej śmierci policjant, który przy pomocy łodzi przetransportował go na Nadbrzeże, skąd odprowadził go do domu.

—::—

— **Strażnik kolejowy postrzelił chłopca.** W ub. środę strażnik kolejowy pociągu towarowego nr 462, jadącego o godz. 19,30 na linii Toruń—Otłoczyn, postrzelił w nogę chłopca, niej. Jana Kaczmarka z Torunia. Rana okazała się niegroźna. Dochodzenia policyjne niewątpliwie wykażą, w jakim celu chłopiec usiłował wskoczyć do pędzącego pociągu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1938 r.

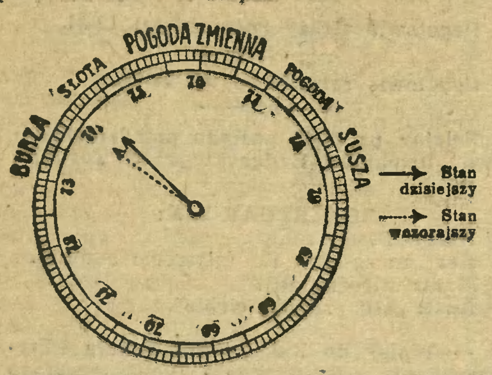
KALENDARZYK

Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. i D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.00.

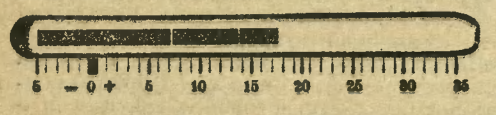
Stan pogody.

Barometr wskazuje słotę.

Mamy w dalszym ciągu pogodę o zachmurzeniu zmiennym, w zachodniej części kraju dużym, na pozostałym obszarze malejącym, skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza po południu. Słabe wiatry z kierunków zmiennych, z przewagą południowych. W Bydgoszczy zachmurzenie dość duże, lecz z przebłyskami słońca. Temperatura około 15 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 sierpnia:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30. I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

—::—

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Berlina i Lipska. Termin zapisów do 26. 8. 1938 r.
Wycieczka morsko-lądowa do Francji od 15. 9. 1938 r. Koszt udziału od 330 zł.
Pielgrzymka do Rzymu i Lourdes od 17. 9. do 13. 10. 1938 r. Termin zapisów do 15 września br.
15 i 30-dniowe wycieczki do Warny w wrześniu. Koszt udziału od 250 zł.
Wycieczki wrześniowe na wybrzeże rumuńskie. Koszt udziału zł 200.
Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.
66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.
Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.
Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacyj kolejowych.
Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.
Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis" Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (15654

—::—

— Kierownictwo Pryw. szkoły powszechnej koed. III st. (VII kl.) pod wezw. Św. Kazimierza, ul. Cieszkowskiego 6 I p. przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 10—13 i 17—18, tel. 12-03. (15809

— Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14. (15661

— Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10—14. Egzamin wstępny 2 września o godz. 8. (15660

— Wycieczka „Halki" do ogrodu zoologicznego. Towarzystwo śpiewu „Halka" zaprasza członków z rodzinami oraz sympatyków na wycieczkę jutrzejszą do ogrodu p. Jańczaka (dawniej „Wicek" Kujawski") przy ulicy Fordońskiej 1. W ogrodzie pokaz zwierząt, gry i zabawy. Różne niespodzianki dla dzieci. Impreza odbędzie się tym razem bez względu na pogodę. Początek o godzinie 15-tej. Pamiętajmy: jutro przy niedzieli wszyscy do „Małego Zoologu!"

Murzyn zrobił swoje...

„Deutsche Rundschau" o p. Mackiewiczu.

„Deutsche Rundschau" zabrała nareszcie także głos w polemice o polityce min. Becka. Przymusił ją do tego artykuł p. Cat-Mackiewicza, w którym naczelny publicysta „Słowa" wileńskiego nie skąpił bardzo pesymistycznych uwag o zagadkowości naszej polityki zagranicznej na odcinku niemieckim.

„Deutsche Rundschau" przedrukowała artykuł p. Mackiewicza niemal w całości. Dotąd wszystko w porządku. Tak nakazywała kurtuazja niemiecka za germanofilskie orientacje „Słowa" wileńskiego.

Ważniejszy jest jednak komentarz, jakim „Deutsche Rundschau" zakończyła przedruk artykułu p. Mackiewicza. Z tego komentarza dowiadujemy się nareszcie to, czego dotąd nie wiedzieliśmy o polityce min. Becka. A mianowicie, że **„p. Beck prowadzi politykę na daleką metę".** Owszem, wiemy, że czas trwania niemiecko-polskiego dziesięcioletniego paktu nieagresji jeszcze nie upłynął. Ale polityka „na daleką metę" wymaga przede wszystkim dużych zdolności przewidywania i kontrolowania swoich własnych posunięć oraz posunięć, celów i dążeń przeciwnika. Jak to p. Mackiewicz udowodnił, a **o czym już dawno pisała niezależna prasa opozycyjna,** właśnie zdolności przewidywania i kontrolowania dążeń przeciwnika — Niemców **zawiodły w zupełności i min. Becka i opinię polską.**

„Deutsche Rundschau" jest, a może musi być innego zdania. Ale zaraz się dowiemy dlaczego. „Aby nas dobrze zrozumiano — czytamy — nie jesteśmy tak dalece pozbawieni rozumu politycznego, abyśmy **w tej chwili** wyliczali widoczne i dające się pomyśleć rezultaty politycznej taktyki naszego ministra spraw zagranicznych".

Czyją czujność pragnie zmylić „Deutsche Rundschau"? Albo inaczej, czy „Deutsche Rundschau" sądzi, że opinia polska nie zna przyczyn, dlaczego „w tej chwili" prasa niemiecka woli **nie odkrywać kart polityki Trzeciej Rzeszy w stosunku do Polski?** Sprawa Gdańska tli się. W konflikcie niemiecko-czeskim Niemcy bardzo liczą na pomoc dyplomatyczną polskiej polityki zagranicznej. Zapewne, p. min. Beck i „w tej chwili" zrezygnuje z rad „Deutsche Rundschau", tym bardziej, że rady te przetłumaczone na język interesów Polski — przeraziłyby nawet p. Mackiewicza.

Pod adresem p. Mackiewicza pisze „Deutsche Rundschau": „Nie pozostaje nam nic innego: aby p. Mackiewicza wyleczyć z jego depresji, możemy go tylko odesłać do — p. Mackiewicza". W rzeczy samej i ta rada okaże się zawodną. Chytrość pisma niemieckiego jest zabójczą miksturą. Trzeba było napisać prawdę: **„Murzyn zrobił swoje — może odejść".** Murzyn może teraz zginąć od depresji zadanych mu itd...

Jeżeli zaś chodzi o to, czy Polska bez ryzyka więcej zyska na sojuszach z Anglią i Francją, czy też z Niemcami, to stanowczo opowiadamy się **za współpracą i z Anglią i Francją, a przeciw Niemcom** w tym sensie, żeby zagranica o Polsce nie myślała, jako o satelicie, **jako o strażniku przybocznym — Niemiec.** **(h. p.)**



Wakacje się kończą. Już tylko parę dni pozostało na beztroskie zabawy. — Jak widzimy, chłopcom nieco miny zrzedły i mimo przywiązania do nauki — patrzą z niepokojem na zbliżający się termin rozpoczęcia roku szkolnego. — Aby więc szeroki ogół naszych najmłodszych czytelników, wracających do miasta powitać — wydajemy 1 września rb. pierwszy, powakacyjny numer „Światka Dziecięcego". Ze względu na bogatą treść „Światka Dziecięcego" zwracamy uwagę naszych najmłodszych czytelników także na wznowiony dział rozrywek umysłowych, który obfitować będzie w dobre zadania i śliczne nagrody.

Dwukrotnie zbiegł do Niemiec

pragnąc uchylić się od służby wojskowej.

Wstręt do służby w polskim wojsku Fritzów, Hansów, Rudolfów jest znany i powszechny. Równie znane i powszechne są wyrazy tego wstrętu — najczęściej jest nim ucieczka. Ale... tego rodzaju „pacyfizm" bywa karany. Rozprawy sądowe i zasądzenia, na których brak kroniki sądowe nie cierpią, są najlepszym dowodem tego.

Wczoraj stanął przed sądem okręg. w Bydgoszczy Helmuth Krenz, ur. w r. 1918, elew gospodarczy z Wieldządza w powiecie chełmińskim. Krenz oskarżony był o dwukrotne nielegalne przekroczenie granicy i uchylanie się od powinności wojskowej.

Krenz tłumaczył się przed sądem, że nie pragnął uchylić się od służby wojskowej, ale przeciwnie — służba wojskowa była dla niego najwyższym pragnieniem. Granicę niemiecką przekroczył dlatego, że pragnął wstąpić do wojska... niemieckiego. Jednak władzom polskim nie jest obojętne, w jakim wojsku służyć pragnie obywatel polski i dlatego sąd skazał Helmutha Krenza na rok aresztu za uchylanie się od służby wojskowej i 5 miesięcy za dwukrotne przekroczenie granicy bez dokumentów i zezwolenia, łącząc obie te kary na 14 miesięcy więzienia.

Krenza aresztowano natychmiast po rozprawie.

— Uwaga, filateliści! W dniach 25. VIII. do 11. IX. 1938 r. odbywa się w stolicy Doroczna Wystawa Radiowa (Warszawa 1, ul. Konopnickiej 6 gmach polskiej YMCA). W lokalu wystawowym został uruchomiony w dniu 22. VIII. br. na czas trwania DWR oddział pocztowo-telekomunikacyjny Up. Warszawa 1; oddział używa specjalnego okolicznościowego datownika. Bilety wstępu na DWR zostały wykonane w formie kartek pocztowych (bez znaczka opłaty pocztowej), ceny biletów wstępu (kartek) są następujące: 1 zł 75 gr, 40 gr i 20 gr. Wspomniane kartki, — po naklejeniu odpowiednich znaczków pocztowych — mogą być używane do korespondencji lub też zostaną tylko ostemplowane datownikiem wystawowym (dla celów filatelistycznych). Pragnący otrzymać omawianą kartkę-bilet wraz z odciskiem datownika wystawowego winni przesłać odpowiednią sumę na kupno biletu oraz obiegowych znaczków pocztowych do Up. Warszawa 1, (dział filatelistyczny).

— Rok szkolny zacznie się 5 września. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, aby rok szkolny 1938/39 rozpoczęto dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym. Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 6 września o godz. 8 rano.

— Osobiste. Złotą odznaką Zw. Powstańców Wielkopolskich odznaczeni zostali za zasługi na niwie pracy powstańczej prezes Bractwa Kurkowego p. Kazimierz Kujawski i znany kupiec p. Wincenty Krauze. Wręczenia odznak dokonał prezes okr. powstańców p. inż. Grodzki. Odznaczonym gratulujemy.

— Zwraca się uwagę na zarządzenie sanitarno-porządkowe, dotyczące tępienia szczurów na terenie miasta Bydgoszczy, które zostało rozplakatowane na słupach reklamowych. W myśl tego rozporządzenia wszyscy właściciele domów (zarządcy lub dzierżawcy) obowiązani są w swych realnościach wyłożyć truciznę na szczury wieczorem w dniach 3 i 10 września 1938 r.

Adam Grzymała-Siedlecki o twórczości Rostworowskiego

W dniu 2 września o godz. 20-ej w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski człowiek i twórca". Po odczycie nastąpi uroczystość nadania Teatrowi Miejskiemu imienia Karola Huberta Rostworowskiego zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej z dnia 28 lipca br.

Odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego omawiający charakter życia i twórczości znakomitego pisarza niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie w naszym mieście. Bilety w cenie od 20 gr do 1 zł można już nabywać w kasie teatru od godz. 10—14-tej i od 18—20-tej. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Prywatna Szkoła Powszechna III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej

(z uprawnieniami publ. szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, Paderewskiego 2. Telefon 20-41.

Zawiadamia się rodziców, że kancelaria szkoły przyjmuje, z zachowaniem przepisanych ustawą ministerialną warunków, zgłoszenia dziewcząt i chłopców na rok szkolny 1938/39 do klas I, II, III, IV, V i VI codziennie od godz. 10—12. **Klasy V i VI prowadzi się oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Dziewczęta, które się zgłoszą do kl. V do dn. 3 września br. zwolnione będą od opłaty wpisowego.** Dziewczynki, po ukończeniu kl. VI mają możność kontynuowania nauki w gimnazjum Tow. Szkoły Jednolitej o pełnych prawach publiczności im. Marii Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy. Założeniem Prywatnej Szkoły Powszechnej III st. T.S.J. jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do I kl. gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Towarzystwo Szkoły Jednolitej jako instytucja o charakterze wyłącznie społecznym udziela rodzicom kształcącym ponad jedno dziecko zniżek w opłacie czesnego, trzecie dziecko pobiera naukę bezpłatnie. Tow. Szkoły Jednolitej ubezpiecza wszystkie dzieci od następstw wypadków uczęszczające do Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41. (15836

Loża masońska na ulicy Libelta 8 zmieniła firmę...

W Bydgoszczy przy ulicy Libelta 8 istniała od dłuższego czasu loża **„dziwacznych braci"**, to jest żydów i Niemców, podporządkowanych angielskiej masonerii tzw. **Odd Fellows.**

Na ostatnim zgromadzeniu „spólników" posiadających ową lożę w Bydgoszczy, przyjęto nowy statut i zmieniono firmę „przedsiębiorstwa" na: **„Humanitas"** — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Do rejestru handlowego w Sądzie Okręgowym wpisano, że przedmiotem „przedsiębiorstwa" jest utrzymanie posiadanej już nieruchomości przy ulicy Libelta 8, urządzenie w tej nieruchomości lokali i ogródka letniego, wynajmowanie tych lokali i ogródka w celach pielęgnowania życia towarzyskiego **„stowarzyszeniom, istniejącym na podstawie prawa o stowarzyszeniach".**

Kapitał zakładowy nowej spółki (czytaj: zamaskowanej loży) wynosi 21.500 złotych i dzieli się na 43 udziały po 500 złotych.

—::—

— Wielką zabawę w Opławcu urządza Sokół V w niedzielę, dnia 28 bm. na którą zaprasza sympatyków i członków bratnich gniazd. Dużo urozmaiceń: jak strzelanie o nagrody. Doborowa orkiestra.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00, 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 9.30, 10.30W, 11.05, 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.20x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.2 W 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem. x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznaczą połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Nasze reportaże.

Szkuciarze na „emeryturze".

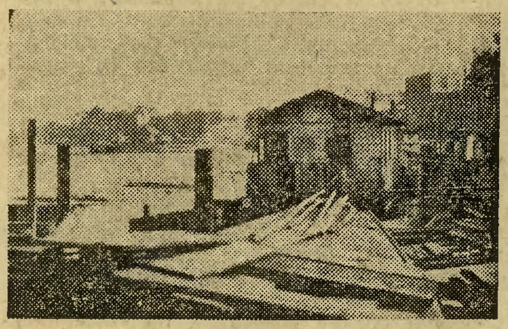
Wizyta we wiosce na wodzie, zamieszkałej przez rzeczną biedotę.

Gdybyśmy to ujrzeli na filmie, na pewno bylibyśmy pod wrażeniem niezwykłości obrazu. Można sobie wyobrazić, że ludzie wychodzący z kina szeptaliby między sobą:

— Że też tak ludzie mieszkać mogą!... I nie zimno im?... A te pocieszne kotki, moja pani...

— To się wprost wierzyć nie chce, że to u nas, w Bydgoszczy...

— Pójdę tam jutro zobaczyć, czy to na prawdę...



Buduje się nowy „prom". (Fot. J. Czarnecki).

I nie możnaby się dziwić szeptającym ludziom, bo obraz byłby istotnie oryginalny, tak jak niezwykle oryginalną jest owa wioska emerytów wodnych.

Wyrażenie „emerytów" jest właściwie nieścisłe. Emeryci przecież dostają emeryturę. Tym znad Brdy nikt nie płaci emerytury, są właściwie biedakami, rozbitkami wodnymi. Mogliby równie dobrze mieszkać w barakach, ale że przyzwyczaili się do wody ci byli właściciele berlinek, więc trudno im się z rzeką rozstać. Ich barki najrozmaitszą losów koleją zamieniły się w promy — nie płyną już, uwięzione przy jednakowym wciąż brzegu. Oni sami żyją wspomnieniami o podróży i marzeniami o lepszej przyszłości. Melancholia i uśmiech na przemian zmieniają wartę u wejścia do ich skromnych łupinek przybrzeżnych...

Wioska na wodzie.

Każdy, kto jechał Brdą przez Bydgoszcz, widział takie małe, pocieszne domki na wodzie: umocowane na polach szczątki szkut podobne do zbłąkanych wagonów osobowych, które zawędrowały na wodę.

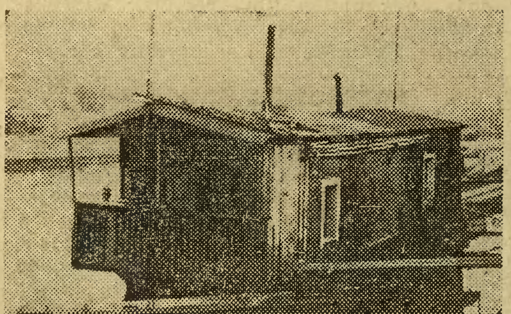
Większe zbiorowiska, prawdziwa wioska na wodzie, znajduje się w centrum Bydgoszczy, blisko portu miejskiego obok mostu Królowej Jadwigi. Właściwie trzeba zejść z tego mostu w stronę miasta na prawy brzeg Brdy. Za zakrętem, w pewnym odosobnieniu, wznosi się ta wioska na wodzie, składająca się z 8 domków, czyli jak tam mówią „pramów" (promów).

Nazwiska mieszkańców wioski brzmią: **Sobota, Brzezicki, Markwart, Fryc, Gajewski I, II i III, Cieślicki i Adrian.** Razem 9 rodzin, bo jedną barkę (środkową) zamieszkują 2 rodziny. Gajewskich są trzy rodziny: ojciec i dwaj synowie.

Ludzie, psy i koty.

Podczas odwiedzin w oryginalnym osiedlu nie trudno było poznać wszystkich prawie mieszkańców. Ale nie tylko ludzie tam mieszkają. Dzielą z nimi los psy i koty, wierni przyjaciele.

Na pierwszym zaraz promie szczerzy zęby duży wilczur. Przyjęcie niezbyt zachęcające, a chatka miła i romantyczna. Kwiatki w oknie, antena radiowa na wysokich słupkach. Widać pewną schludność, nawet pewien dobrobyt. Bo też w tej pierwszej chatce na wodzie nie mieszka żaden zrujnowany szkuciarz lecz po prostu... rzeźnik. Jest to zresztą wyjątek. Widocznie w mieszkaniu na wodzie znajduje upodobanie a może mu się to opłaci.



Chatka na wodzie, która ma radio. (Fot. J. Czarnecki).

Już za to w drugiej chatce... Lecz co tu mówić o chatce. To po prostu większych rozmiarów motorówka. W tej motorówce mieszka **p. Brzezicki, 71-letni szkuciarz ze** swą niewiele młodszą małżonką. Acha, no i przy nich mieszkają dwa kotki, bardzo miłe stworzenia. Zaraz po wstąpieniu na motorówkę dowiadujemy się, jakie są sprytne. P. Brzezicka woła **„Pieter"** i oba kotki zrywają się ze słodkiej drzemki, by w podskokach, z mruczeniem przybiec do jej stóp.

— One chcą rybkę.

Ha, jeżeli chcą... Zarzucamy wędkę z kawałkiem kartofli na haczyku, by złowić jaką płotkę. W międzyczasie podeszły wiekiem ale dziarski i pełen fantazji właściciel oryginalnego mieszkania opowiada nam o swych burzliwych przygodach życia.

Rozbitkowie.

„Mieszkanie" na motorówce jest więcej niż ciasne. Pod daszkiem znajduje się kilka połamanych sprzętów, reszta na odkrytym pokładzie. Pod daszkiem też świtają dziury.

— Jak deszcz mocno leje, to u nas w mieszkaniu tak samo jak na dworze.

— A w zimie?

— W dzień to nawet ciepło. Tylko w nocy...

— A dawno tak mieszkacie?

— Od Wszystkich Świętych zeszłego roku. W samo południe tego dnia utonęła nam szkuta.

— Utonęła?



W osiedlu szkuciarzy. (Fot. J. Czarnecki).

— No, tak. Stara już była, to prawda. Ale zawsze... I poszła na dno. Wszystko było we wodzie. Przy pomocy znajomych, udało się wiele rzeczy uratować. No, i teraz wydobywam ze dna szczątki mojej barki i sam buduję sobie „pram". Widzi pan, już sporo zrobiłem. Skończyłbym już dawno tę robotę, ale ta paskudna podagra...

— O, i mnie też dolega — żali się p. Brzezicka. To od tej wody...

— A ta motorówka?

— To jest znajomego. Ja ją niby dozoruję, bo jest na sprzedaż. Ale interesy są marne, nikt nie chce kupić.

— I z czego pan żyje?

— Dostaję wsparcie od Magistratu. 12 zł miesięcznie.

— To bardzo mało. Z tego nie można żyć. Nikt państwu nie pomaga, nie macie dzieci?

— Mamy czworo w Toruniu. Wszystko bezrobotne. Chodzimy po „fechcie".

— Co to takiego?

— Ano, po prostu żebrucha. Tylko, psiakość, nie chcą mi dawać, bo jestem za gruby. I niby chleb tylko i pyry• człowiek „wtraja" a swoją drogą — gruby. No, i nie jestem przyzwyczajony do tego. Od dziada pradziada szkuciarz. Od maleńkości na wodzie. Żeby tak jeszcze dojść kiedy do berlinki...

(A kotki wciąż czekają — płotka ani myśli brać).

Dwa rządy i szkuciarz.

Palimy sobie papierosy, cierpliwie łowię płotkę, a p. Brzezicki pysznym językiem szkuciarzy opowiada mi o swoich dziejach.

Przed wojną mu się dobrze powodziło. W czasie wojny Niemcy zarekwirowali barkę dla wożenia amunicji. Nie chciał. Aresztowali go. Zmusili. Po różnych wodach błąkał się w czasie wojny, pracując pod rozkazami wojska. Miał różne nieprzyjemności, bo otwarcie przyznawał się do polskości. W końcu przyznali mu Niemcy 3.000 marek odszkodowania.

Przyjechał do Torunia, kiedy powstała na nowo Polska. Pisał do Niemiec po pieniądze. Odpisali mu, że odszkodowanie przejęła Polska. Pisał do rządu polskiego, odpowiedzieli mu, że powinni płacić Niemcy. Nie mógł się biedny szkuciarz dogadać z dwoma rządami i czeka po dziś dzień na swoje 3.000 marek.

Żyje z żoną po prostu w nędzy i doprawdy wartoby, aby Opieka Społeczna przyszła mu z wydatniejszą pomocą. Ci dwaj staruszkowie na wodzie, nie tracący pogody ducha w tak prymitywnych warunkach bytowania, zasługują naprawdę na poparcie.

Nawet ryb im łowić nie wolno. Gdyby nawet chcieli, w tym odpływie wszelkich fabryk, które tu rzeką się nazywa, na pewno ryb nie ma. Próbowałem zrobić przyjemność kotkom, które tak łaszą się na dźwięk słowa „Pieter" i zawstydzony musiałem pocieszyć je pogłaskaniem. Płotka nie wzięła...

Dzieci bawią się łódkami.

Opuszczamy motorówkę p. Brzezickiego, która nosi nazwę „Minna", by zwiedzić dalszy ciąg wioski na Brdzie. Domki są różnorakie, rozkwitłe zwykłym codziennym życiem tych ludzi wody. Dzieci skaczą na barkach i promach, drapią się po deskach nad samą wodą, chodzą po brzegu i bawią się malymi łódkami. Przy płocie na brzegu rośnie groch i pomidory, nad domami suszą się długie chorągwie bielizny. Tu ktoś rąbie drzewo, ówdzie ktoś manewruje łodzią, naprawiając brzegi swego „domu".

Osiedle tętni życiem.

Najstarszym jego mieszkańcem (prawdopodobnie) jest p. Markwart, który tu mieszka od 1924 r.

— I jak się panu mieszka?

— Ot! — wymowne machnięcie ręką. Dużo by gadać.

Przy ostatniej barce stoją dwa nawpół rozpadające się parowczyki. Czy i tam kto mieszka, — pytamy pewną niewiastę, karmiącą swe kotki (kotów dużo, bo tępią robactwo).



Na brzegu ogródki i rupiecie. (Fot. J. Czarnecki).

— To na sprzedaż. Nikt nie kupuje, bo dzisiaj zarobki na wodzie marne. Niektórzy nie jadą przez cały sezon.

— Jednak ruch jest. Widzieliśmy niemieckie barki, przepływające przez Bydgoszcz.

— Te płyną tranzytem. Nasi szkuciarze nie mają zarobków. Sezon jest marny...

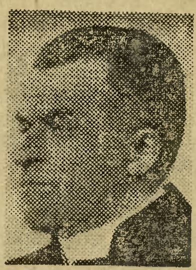
*

Odkrywając kosztem wielu tysięcy zł osady bagienne, podziwiamy ludzi przedhistorycznych, którzy całymi gromadami mieszkali na wodzie, na rzekach i jeziorach. A jednak świat nie zmienia się tak prędko, jak sądzimy. I dziś jeszcze są osady na palach. I dziś ludzie bytują w prymitywnych warunkach, chociaż inne są tego powody. Dawniej wyganiała ich na wodę dzika zwierzyna, dziś — bieda.

Józef Kołodziejczyk.

:-:

Ksiądz-jubilat R. Kaluschke.



W niedzielę, 28 bm. odbędą się w kościele Pojezuickim w Bydgoszczy uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia kapłaństwa ks. prebendarza Alojzego Kaluschke. Czcigodny jubilat urodził się 15 lutego 1891 roku we Wschowie jako syn radcy kancelaryjnego Józefa Kaluschke i Marii z Miśkiewiczów. Do gimnazjum uczęszczał w Wschowie i Poznaniu. Studia teologiczne odbył w Poznaniu, Gnieźnie i Monasterze. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 24 sierpnia 1913 r. w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej z rąk ks. biskupa Likowskiego. Jako młody kapłan pracował ks. Kaluschke kolejno w Wałczu, Bledzewie, Konradowie, wreszcie w latach 1917-21 w Lesznie, gdzie był równocześnie katechetą. Tutaj swoim taktem i rozwagą zaskarbił sobie zaufanie zarówno parafian niemieckich jak polskich w całej pełni. W r. 1921 powierzyła władza duchowna ks. Kaluschkemu administrację parafii w Wieczynku (pow. Pleszew), którą spełniał wzorowo. Od 15 maja 1924 r. ks. Kaluschke jest duszpasterzem niemieckich katolików w Bydgoszczy.

Wierny swej zasadzie, by trzymać się z dala od rozgrywek narodowościowych, a pracować wyłącznie na terenie duszpasterskim, czcigodny jubilat posiada zaufanie i szacunek tak w sferach niemieckich jak i w kołach polskich.

Ad multos faustosque annos!

*

Uroczystości w kościele Pojezuickim rozpoczną się o godzinie 10 przed południem.

W południe o godzinie 13 odbędzie się bankiet na cześć Księdza Jubilata w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinerta), wieczorem zaś tamże „wieczornica" niemieckich stowarzyszeń kościelnych.

Przewodniczącymi komitetu jubileuszowego są: ks. dr Łuczak i adwokat dr Breitkopf.

Ofiarność na LOPP nie ustaje.

W związku z prowadzoną akcją propagandową wśród społeczeństwa bydgoskiego na rzecz LOPP, obwód miejski otrzymuje codziennie nowe zgłoszenia przystąpienia na członków od firm, organizacyj i właścicieli mieszkań.

Zgłaszający się do LOPP po wpłaceniu składki bądź to całkowitej bądź to częściowej otrzymują, oprócz legitymacji członkowskiej, piękną tabliczkę emaliowaną z napisem: „Firma jest członkiem LOPP" lub „Jestem członkiem LOPP".

Dobrze czynią ci, którzy już dziś myślą o zabezpieczeniu życia i mienia na wypadek przyszłej wojny, która, jak wszyscy twierdzą, będzie wojną lotniczo-gazową. Zapisy przyjmuje sekretariat LOPP, ulica Długa 52, tel. 3670.

Wycieczka do Prus Wschodnich.

Oddział bydgoski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego komunikuje, że organizuje w dniach 10 i 11 września br. wycieczkę krajoznawczą do Prus Wschodnich, a mianowicie do Kwidzynia i Malborka. Koszt wycieczki (bez utrzymania i noclegu) wyniesie około 36 zł. Opłata za paszport zbior. i wizę niemiecką jest już w tę sumę wliczona. Zaznacza się, że uczestnicy wycieczki mają możność pozostać dalsze trzy dni na terenie Niemiec.

Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat P. T. K. ul. Zygmunta Augusta 14 (Dom Turystyczny), tel. 3764 w godz. od 10—13 i 16—18, w soboty od 10—14, wzgl. P. B. P. „Orbis", ul. Dworcowa 2, tel. 3667. (15907

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne
(Dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnia muzyczna w miejscu rozpoczyna 35 rok szkolny, dnia **3 września**. Wpisy nowowstępujących uczniów przyjmuje oraz informacji udziela **sekretariat, Gdańska 54**, codziennie od godz. 11—13 i 16—18.

Wydziały: fortepian, instrumenty smyczkowe i dęte, śpiew solowy i chóralny, studio operowe, organy (muzyka kościelna), teoria i kompozycja, kursy dla dyrygentów, muzyka kameralna, orkiestra, seminarium pedagogiczne oraz wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących. Utworzoną została klasa nauki na instrumentach ludowych. Ulgi dla urzędników. **Uczniowie zamiejscowi korzystają z ulg kolejowych na P. K. P.** (15906

Obowiązek zgłaszania uczniów do szkoły dokształcającej.

Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr 1 podaje do wiadomości PP. Pracodawców, że w myśl rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. w porozumieniu z Ministrem WR i OP w wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych z 31. XII. 1924 r. na pracodawcach ciąży obowiązek zgłaszania wszystkich u siebie zatrudnionych pracowników młodocianych.

Nowoprzyjętych pracowników młodocianych terminatorów zgłaszać należy do 1-go września br. w sekretariacie szkoły ul. Konarskiego 2. Godziny zgłoszeń od 3—6 po poł. Normalna nauka rozpoczyna się 5-go września br. Uczniowie zgłoszą się 5 września br. o godz. 8 rano w gmachu szkolnym ul. Konarskiego 2. Jednocześnie dyrekcja szkoły przypomina PP. Pracodawcom ciążący na nich obowiązek dopilnowania swych pracowników młodocianych, by regularnie uczęszczali do szkoły w myśl art. 117 Ustawy Przemysłowej z 7 czerwca 1927 r.

Szczególną uwagę zwraca się pp. mistrzom rzemieślniczym na postanowienie art. 155 Ustawy Przemysłowej według którego do egzaminu czeladniczego może być dopuszczony tylko ten terminator, który wykaże się świadectwem ukończenia Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej.

Dezynfekcja aparatów telefonicznych.

Zarząd Miejski Wydział Zdrowia Publicznego w Bydgoszczy zwrócił kilkakrotnie uwagę abonentom sieci telefonicznej o obowiązku odkażania aparatów telefonicznych w celu zwalczania chorób zakaźnych, po myśli rozporządzenia pana wojewody poznańskiego.

Stwierdzono, że mimo grożących kar bardzo wielu właścicieli aparatów telefonicznych, do których ma dostęp publiczność względnie którymi posługuje się większa ilość osób, zatrudnionych w jednym przedsiębiorstwie, nie przeprowadza odkażania aparatów, bądź to z powodu nieznajomości przepisów bądź to z powodu nieznajomości odpowiednich środków odkażających. W razie stwierdzenia uchybień te powody oczywiście nie chronią przed odpowiedzialnością.

W Bydgoszczy dezynfekcję aparatów telefonicznych zaleconych przez władze sanitarne „Datolem" przeprowadza za niską opłatą na podstawie specjalnej koncesji Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych RP Bydgoszcz, ul. Wały Jagiellońskie 15 (telefon 1613), które do każdego aparatu dołącza książeczkę kontrolną rejestrującą przeprowadzoną dezynfekcję i ułatwiającą władzom sanitarnym stwierdzenie, czy powołane powyżej rozporządzenia są respektowane.

— **Miesięczne bilety tramwajowe i autobusowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Em. Warmińskiego nr 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8 do 13-ej i od 15-ej do 18-ej. W Bydgoskim „Orbisie" ul. Dworcowa 2, w czasie od godz. 9-ej do 19-ej można otrzymać tylko bilety na dwurazowy przejazd dziennie.

— **Tow. Pszczelarzy** miało ostatnio zebranie w Łęgnowie. Sytuacja w bartnictwie przedstawia się nad wyraz tragicznie. Prezes dał członkom wskazówki, którymi kierować się należy w rozpoczynającym się roku gospodarki pasiecznej. Uzupełnieniem powyższych wywodów było podanie szeregu praktycznych wskazań, jak: usuwanie mrówek z uli, wydobywanie zbyt skrystalizowanego miodu z ramek. W dalszym ciągu p. prezes zakomunikował zebranym o nadejściu cukru i staraniach czynionych przez PZP w celu uzyskania **dodatkowego przydziału cukru** w ilości trzech kilo na pień. W wolnych głosach członkowie wypowiadali się na temat wyników osiągniętych w ostatnim roku pszczelarskim. Po skończonym zebraniu udali się członkowie do pasieki p. Schmidta, który podzielił się ze zgromadzonymi spostrzeżeniami dokonanymi w własnej pasiece. Między innymi p. Schmidt demonstrował ramki z miodem zasklepionym, ale zupełnie skrystalizowanym, co było pewnego rodzaju curiosum, gdyż wypadki takie spotyka się nader rzadko. Na zakończenie p. Schmidt podejmował gości smaczną przekąską oraz miodem z własnej pasieki. Uczestnicy, dziękując p. Schmidtowi za gościnne przyjęcie, rozjechali się w miłym nastroju do domów.

HUMOR I SATYRA

U LEKARZA.

— Ale pan zbudowany! Herkules! Pan pewnie zajmuje się jakimś sportem?
— Od dwudziestu lat.
— Jakim to?
— Transportem świń z wozów rzeźniczych do wagonów kolejowych.

U FRYZJERA.

— Już trzy razy pokaleczył mnie pan przy goleniu. Jeśli pan tak wszystkich goli, to wkrótce majster nie będzie miał roboty!
— Gości i tak nie wolno mi jeszcze golić, tylko obcych.

ZAWSZE KUPIEC.

Jaś wraca ze szkoły i mówi do ojca:
— Tatusiu!... dzisiaj zaoszczędziłem ci 10 groszy. Zamiast jechać, całą drogę do szkoły biegłem za tramwajem.
— Biegnąc za taksówką, byłbyś mi zaoszczędził dwa złote.

CO INNEGO MIAŁ NA MYŚLI.

A.: Do znajomego, któremu żona niedawno uciekła z innym:
— Serdeczne wyrazy współczucia, stary przyjacielu...
B.: — Masz tobie! Już nawet i o tym się dowiedziałeś, że wróciła z powrotem?

SZEŚĆ WIORST".

„Gazeta Polska" w nrze z dn. 7 bm. pisze:

Przed 250 laty, królowa Maria Kazimiera, żona Jana III Sobieskiego, we wsi rządowej, odległej o 6 wiorst od Warszawy licząc od środka miasta, na pagórku wzniosła pałacyk.

Jeżeli przed 250 laty mierzono w Polsce odległości na wiorsty, może redaktor „Gazety Polskiej" wsypać mi baty, jeżeli nie, to ja jemu.

„Mucha".

JEDNOMYŚLNOŚĆ.

W pociągu Berlin — Hamburg siedzi dwu pasażerów: Niemiec i Anglik.
— Co pan sądzi o Hitlerze? — zwraca się Niemiec do swego towarzysza podróży.
— Pan wybaczy — odpowiada Anglik — ale jestem cudzoziemcem i nie chcę mieszać się do waszych wewnętrznych spraw.
Na to Niemiec:
— Jestem tego samego zdania co pan!

(„Wróble na dachu").

NA UCHWALENIE USTAWY.

Wyborcy:
Witajcież, mili osłowie,
Z niemego sejmu posłowie!
Nadobnieście uradzili
Abychmy w niewoli byli.
Posłowie:
Wierę jedno nas patrzycie,
Czemu z pany nie mówicie?
Na tychci wszytko należy,
Poseł temu nie zabieży.
Wyborcy:
Wszytkoć dyabeł trzeba rzec.
Naszych praw mieliście strzec!
Taką modą rząd Wąs wiedzie,
By na łańcuchu miedźwiedzie.

Mikołaj Rey z Nagłowic.

PYTANIE.



Lekarz: Gdzie pana właściwie boli?

W KAWIARNI EUROPEJSKIEJ PRZY STOLIKU PUŁKOWNIKÓW.

— Jak tam nasze akcje?
— Pikolak, podaj mi „Gazetę Polską".
— Ja się pytałem, jak nasze akcje?
— Właśnie zajrzę do „Gazety Polskiej", jakie na nas wiatry wieją od Miedzińskiego, potem ci odpowiem.

*

— Pan jest literatem? Jak doszedł pan do tego zawodu?
— Odziedziczyłem ten interes po ojcu...

*

— Chciałbym nabyć samochód, ale to musi być nie taki, jakie mają wszyscy...
— To może pan kupi wóz za gotówkę?

GDYBY SZKOCI GRALI W MISTRZOSTWACH ŚWIATA...

Słynni są Szkoci ze swego przysłowiowego skąpstwa. Na ten temat opowiadają następującą charakterystyczną historię:

Piłkarska drużyna z Aberdeen w Szkocji przyjechała do Londynu rozegrać kilka spotkań. Na drugi dzień przychodzi szef ekspedycji Mac Tavish na miejsce treningu i zamiast drużyny w pełnym składzie i z zapasowymi graczami, widzi tylko kapitana Mac Turnera, który smętnie ćmi fajeczkę.
— Gdzie gracze? — pyta Tavish.
— Drużyna rozjechała się do domów.
— Człeku, czyś pan oszalał? Przecież pojutrze macie grać!
— Drużyna już nigdy nie będzie grała.
— Dlaczego?
— Skradziono nam piłkę.
— Nie ma jednak stałego szczęścia na ziemi. Padliśmy.
— Pi! Kolega Juliusz Cezar, kolega Hannibal, kolega Napoleon Pierwszy padli, dlaczego my byśmy mieli stanowić wyjątek.
— Ale to bolesne!
— Tylko w sercu. Na brzuszku u szanownego współcierpiącego tego nie znać. Panie ten, dla mnie szklankę vermuthu, jaką tartinkę, a potem ragoût fin en coquilles z drobiu.

* * *

W jednym ze swych listów opowiada Goethe zabawną historię o zamarzniętym pocałunku:

Na jednej z wystaw obrazów w Weimarze, znajdował się podziwiany portret pięknej młodej mieszkanki Weimaru, pod szkłem. Jeden z wielbicieli młodej dziewczyny, w czasie, gdy nikogo nie było w sali, wycisnął gorący pocałunek na szkle obrazu. Wiedząc, że go nikt nie obserwuje, sądził, że pocałunek ten zostanie tajemnicą.

Tymczasem temperatura w sali wystawowej była tak niska, że następny zwiedzający wystawę musiał już zauważyć wyraźnie zamarznięte ślady pocałunku. Bywalcy wystawy zainteresowali się tym wypadkiem, wyśledzono tajemniczego wielbiciela i intrygowano tak długo, aż w końcu mógł on wycisnąć pocałunek na żywych ustach sportretowanej piękności.

*

Jasio onegdaj obchodził czwarty tydzień nieobecności żony w domu, z powodu wyjazdu na letnisko. Wraca więc nad ranem zataczając kunsztowne elipsy. Podczas tego wpada na jakiegoś jegomościa.
— Prze...przepraszam...
— Ależ pan jest mocno wstawiony — mówi jegomość.
— Wie... wiem — odpowiada Jasio — a ile ja mam guzów na głowie?
— Pokaż pan. Raz, dwa, cztery...
— Czte...cztery? To, to znaczy, że mam jeszcze dwie latarnie do domu...

na fali RADIOWEJ

Niedziela, 28 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Serdeczna Matko". **7,20:** Koncert poranny w wyk. orkiestry PPW pod dyr. Józefa Jelenia (z Katowic). **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **0,:15** Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prof. dr Michał Sopoćko. Po nabożeństwie około godz. **10,30:** Muzyka (płyty). **11,45:** Przegląd kulturalny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. G. Fitelberga z udz. Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej - sopran. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. W programie utwory Stanisława Moniuszki. **13,00:** „Ewunia" - szkic literacki St. Wasylewskiego (z Poznania). **13,15:** Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius" - komedia Maxa Maurey'a (Francja) w przekładzie i adaptacji Marii Serkowskiej, reż. A. Bohdziewicza. **17,00:** Recital Hermana v. Beckerath - viola da gamba. Przy fortepianie J. Szamotulska. **17,30:** Tygodnik dźwiękowy. **18,00:** „Asy programu Polskiego Radia" - podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej. **19,00:** Chwila Biura Studiów. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Ottorino Respighi (płyty). **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Hieronim i Joanna" - „Kukułka wileńska" w opr. Teodora Bujnickiego. **21,30:** Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni PR. **21,50:** „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży" J. N. Kamińskiego - wodewil w opr. muzycznym Ferd. Kowalika (z Poznania). **22,35:** Muzyka taneczna (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Z kapelą i ze śpiewem (płyty). Około **10,30:** Uwertury, serenady i tańce (płyty). **11,45:** Niedyskrecje i facecje: Balzac w pantoflach (Allan Kosko). **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Orkiestry i Imperio Argentina - pieśniarka - (płyty). **22,35:** Wiadomości sportowe lokalne **22,35:** Kilka walców (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,35: Tańce polskie (płyty). **9,00:** „Gawęda kupiecka" Alojzego Melerskiego. **9,10:** Program na jutro. **10,30:** Muzyka z płyt (z Warszawy). **11,45:** Przegląd teatralny - omówi Stanisław Riess. **20,00:** „Spotkanie na Morzu Karaibskim" - felieton Bohdana Pawłowicza. **20,15:** „Życie na oceanie" (płyty). **20,25:** Recytacje: „Od Dunaju po Jardan" fragment z książek Jana Wiktora. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,,35:** Muzyka taneczna (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,00: Muzyka dwufortepianowa. **Budapeszt. 19,00:** Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskiej. **Frankfurt. 19,00:** Muzyka kameralna. **Hilversum I. 19,55:** Koncert symfoniczny. **Sztokholm. 19,30:** Koncert popularny. **Berlin. 20,15:** Koncert radioorkiestry. **Hamburg. 20,00:** „Marta" - opera. **Lyon. 20,30:** Wieczór rozrywkowy. **Beromuenster. 21,45:** Muzyka organowa. **Lahti. 21,25:** Muzyka rozrywkowa. **Praga. 21,05:** Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej. **Bratisława. 22,35:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 22,45:** Lekka muzyka organowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Lyon. 23,15:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert rozrywkowy (zdjęcie). **Hamburg. 24,00:** Koncert rozrywkowy.

Poniedziałek, 29 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Witolda Krzemieńskiego. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Wyprawa po skarby - audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye (cz. III z Wilna). **15,30:** Skrzynka techniczna. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej (z Wilna). **16,45:** „W blasku Krzyża Południa", felieton - wygł. Eugeniusz Moszczyński. **17,00:** Muzyka taneczna. w wyk. zwiększonego zespołu Pawła Rynasa. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej. W przerwie program na jutro. **18,00:** Pogadanka sportowa. **18,10:** K. M. Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33 (z Łodzi). Wyk. Antoni Makowski - klarnet, Artur Wentland - fortepian. **18,30:** Pogadanka konkursowa PR. **18,35:** Audycja Junackich Hufców Pracy. **19,15:** Chór koła młodzieży „Siew" z Krasienina pod dyr. A. Kaszy. **19,35:** „Na plaży" - koncert rozrywkowy (z Krakowa). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** „Dookoła miłości" - koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół salonowy Pawła Rynasa, Janina Kay-Kuczyńska i Witold Myszkowski (śpiew). Tr. z dorocznej wystawy radiowej w Warszawie. **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Pięć wieków dawnej muzyki (12 audycja). (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Dzień dobry radiosłuchaczom (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Tańce grane i śpiewane (płyty). **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,45:** Program na jutro. **14,30:** Młodzież słucha muzyki: Arie operowe w wyk. polskich artystów (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Muzyka operowa (płyty). W przerwie **17,25:** Skrzynka ogólna. **17,55:** Pogadanka społeczna. **21,00:** „Robimy przetwory na zimę" - pogadanka dla gospodyń wiejskich, (z Warszawy). **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Melodie egzotyczne (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: „Swojskie melodie" (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Utwory charakterystyczne (płyty). **17,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **17,45:** Pogadanka aktualna. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Sprawy techniczne: Anteny zbiorowe, pogadanka Karola Miłobędzkiego. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Rzym. 19,30: Muzyka rozrywkowa. **Beromuenster. 20,0:** Festiwal muzyczny. **Droitwich. 20,00:** Koncert wagnerowski. **Paris PTT. 20,45:** Koncert muzyki klasycznej. **Florencja. 21,10:** Koncert orkiestrowy. **Koszyce. 21,00:** Koncert radioorkiestry. **Radio-Romania. 21,45:** Koncert nocny. **Rzym. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 22,10:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Sofia. 22,00:** Muzyka taneczna. **Florencja. 23,30:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga 23,15:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 24,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny (z płyt).

Czytelnicy nasi mają głos.

WARA BRUDNYM DUSZOM

od dzieci polskich i katolickich.

Za kilka dni odżyje znów życie na ulicach gwarem i śmiechem dzieci — młodzieży naszej, śpieszącej do szkół po wiedzę i światło. My starzy wsłuchujemy się w gwar młodzieży szkolnej z pełnym zadowoleniem i zarazem z życzeniem, aby **radość życia nie opuszczała ich przez cały rok szkolny.** Niejednemu z nas, gdzieś na dnie duszy, powstaje żal, że nie należy już do tych, co są nadzieją i dumą przyszłości narodu. Zazdrościmy im tego, że młodzież nasza idzie do polskiej szkoły i w opiekę polskiego nauczyciela, co nam starym w młodości naszej nie było danym.

Nam, rodzicom katolickim, przyćmiewa jednak radość dzieci, pewna troska i obawa o to, czy dzieci naszej znajdą się w ręku wychowawcy przepojonego zasadą i duchem katolickim.

Wiemy przecie, że w katolickiej Polsce nie brak nauczycieli, którzyby naukę wiary pozostawili najchętniej przed drzwiami szkoły — ba, są i tacy nauczyciele, którzy wyznają pogląd, że wiara i religia ich nic nie obchodzi. Przypominam oświadczenie prezesa ZNP p. Kolanki w Sądzie bydgoskim. Dlatego do obowiązków rodziców katolickich należy jak największa czujność, co się w szkole dzieje. Znakomity pisarz i wychowawca naszego narodu, Henryk Sienkiewicz, pisał kiedyś, że **oświata bez religii i Boga może wychowywać tylko bandytów i złodziei.**

Wiemy, że we Francji usunięto ze szkół państwowych naukę religii. Zapytajmy Francuzów, czy są z nauki bez Boga i wiary zadowoleni. Otóż nie! — Czytamy niemal co dzień w gazetach, że są coraz liczniejsze głosy we Francji, które coraz głośniej i natarczywiej wołają **o powrót krzyża i nauki religii do szkoły.**

Profesor Gustaw Fery, nauczyciel szkoły bez religii z całą szczerością pisał w radykalnym dzienniku „L'Ouvre": „Co roku z trwogą myślę o tym, jakie straszliwe zamieszanie sieję w dusze naszych wychowanków nauczaniem bez religii. Jeśli Boga nie ma, to nie ma żadnej moralności, a ludzie są pytkami, które mroźny wiatr rzuca w noc życia". Ten się przyznał. A ilu polskich pedagogów obnosi swoją pychę bezbożniczą po szkole polskiej?!

Przed kilku miesiącami w „Polsce Zbrojnej" ukazał się artykuł porucznika dyplomowanego pilota Pelasińskiego, pt. „Nawróćmy do rycerskiej tradycji Krzyża i Miecza". — Najbardziej interesujące myśli autora są następujące: „Dla budowy mocnego człowieka trzeba wykorzystać wszelkie dobre siły. Naród Polski przeżywa w tej chwili wielkie odrodzenie religijne, trzeba więc je wykorzystać dla dobra Ojczyzny. Połączenie bowiem religii z patriotyzmem daje najpotężniejszą siłę, jaką zna ludzkość. Nawróćmy do naszych własnych polskich tradycji, — do tradycji „Krzyża i Miecza". — Kiedy to zwycięskie rycerstwo polskie poszło z imieniem Bogarodzicy na ustach i szukało w tej pieśni siły i mocy do walki i zwycięstwa. **W latach niewoli jedynym puklerzem polskości była wiara św. i Kościół Katolicki.**

Wiara to symbol wielkości w dziejach Polski i niechaj to sobie dobrze zapamiętają wszyscy ci, co to wiarę zwalczają, że żołnierz polski uważa Ojczyznę i religię za swoją świętość i **wydrzeć jej sobie nigdy nie pozwoli,** i w obronie tej świętości zmiażdży każdą wrażą siłę tak, jak zmiażdżył na proch 1920 r. hordę bolszewicką.

„Nie bestialski sierp i młot, ale mocny żelazny krzyż i miecz, to znak idącej potężnej Polski". Powyższe zdanie p. porucznika Polesińskiego powinni czytać i nauczyć się na pamięć ci wszyscy, którzy chcą wychowywać przyszłych żołnierzy bez wiary w Boga, by łatwiej zdradzali swoje sztandary ojczyste.

Jest jasnym, że tylko niemrawe i przewrotne umysły nie dostrzegają, bo nie chcą dostrzec tej wielkiej prawdy, że szkoła, która ma wychowywać musi się otrzeć na tej podstawie, która najświętsze umysły uważa za najważniejszą tj. o naukę w Boga i Jego Kościół.

Również niech wiedzą ci, którzy zwalczają religię w szkole, że są antypaństwowcami dlatego, bo występują przeciw poglądom Ministerstwa Oświaty, jak i przeciw programom szkolnym i ustawie szkolnej. **Walka z religią w szkole jest walką z Polską,** a nawet z jej istnieniem; jest wodą na młyn największych wrogów wolnej Polski. Jeśli walczymy o religię w szkole, to przez to samo walczymy o Polskę moralnie zdrową i o Polskę dla Polaków, dlatego my katolicy nie z metryki, ale z przekonania, a szczególnie rodzice, muszą być czujni, jak żurawie na to wszystko, co się dzieje w naszych szkołach. Niech rodzice pamiętają, że zdecydowana ich wola znajdzie poparcie całego społeczeństwa polskiego i katolickiego.

Wara brudnym duszom od dzieci polskich i katolickich. Nie wolno nam naszej przyszłości wydać na łup nowoczesnego pogaństwa.

Krajniak.

Kto widział tego chłopca.



Dnia 27 lipca br. wyszedł z domu swych rodziców (ul. Smoleńska 70 m 10) w towarzystwie swej trzyletniej siostrzyczki 9-letni Franciszek Anasiewicz i dotąd nie wrócił. Krytycznego dnia kąpał się w Brdzie w okolicy Zimnych Wód. Na brzegu znaleziono jego siwe spodenki i pasek. Istnieje podejrzenie, że chłopiec utonął. Widziano go również biegnącego w różowej koszulce za wozem, którym jechali przekupnie. Prawdopodobieństwo utonięcia jednak jest większe. W miejscu gdzie zaginiony się kąpał spoczywają na Brdzie tratwy. Może dla umożliwienia wypłynięcia zwłok dyrekcja tartaku państwowego poleciłaby rozsunąć drzewo? Ktoby wiedział coś o chłopcu, zechce powiadomić o tym stroskaną matkę (Zofia Anasiewicz, Smoleńska 70 m 10) lub policję.

Kurs dla sióstr pielęgniarek.

Bydgoski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna w połowie września kurs dla sióstr pielęgniarek. Kandydatki w wieku od lat 18 mogą się zgłaszać osobiście w sekretariacie PCK, ul. Cieszkowskiego 11 od godz. 12—13. (15909

Podejrzani o kradzież.

Policja bydgoska przytrzymała i osadziła w areszcie śledczym dwóch osobników, Alojzego N. i Bolesława T., mieszkańców Bydgoszczy, podejrzanych o dokonanie kilku kradzieży rowerów.

Nie wierz cygance!

Do mieszkania p. Rozalii Brukwickiej (ul. Konopna 25) przybyły dwie cyganki. Starym zwyczajem prosiły o pozwolenie wróżenia. Natrętne kobiety potrafiły tak długo prawić o szczęściu, listach z podróży i przykrości, która jednak minie — aż udało im się odnaleźć leżący gdzieś w skrytce banknot dwudziestozłotowy, który skradły.

Poszkodowana powiadomiła o kradzieży policję, która poszukuje koczujących złodziejek.

40 ludzi znalazło pracę w nowej fabryce.



Przy ulicy Grudziądzkiej, na dawnej posesji Hegego, gdzie od roku 1809 znajdowała się fabryka mebli, urządzona została obecnie nowa fabryka kartonaży i przeniesione tutaj zostały z ulicy Dworcowej zakłady litograficzne Jana Staniewskiego, zaopatrujące eksporterów polskich w opakowania — przynoszące zaszczyt grafice polskiej. Zakłady śp. Jana Staniewskiego przejął na własność p. Antoni Kryze, przemysłowiec z Łodzi, i znacznie je powiększył. W nowej fabryce, urządzonej nowocześnie i b. higienicznie znalazło pracę 40 ludzi.

Z zagadnień radiowych.

Szukamy wynalazcy!!

Aparat, któryby zmusił radio sąsiada do milczenia.

Bardzo wielu ludzi nie umie słuchać radia.

Takie twierdzenie wydaje się absurdalne, bo jakże: trzeba tylko otworzyć aparat, nastawić go na jakąś stację i już można słuchać. A jednak — upieram się przy swoim: wielu ludzi nie umie słuchać radia, gdyż uważają radio błędnie za rodzaj gramofonu czy katarynki, która w uproszczony sposób dostawia im dźwięki muzyczne i głosowe.

Oczywiście, że m. in. radio ma służyć naszej rozrywce, ale na tym się nie kończy jego rola i trzeba je traktować nieco poważniej. Radio jest instytucją dla wszystkich, po prostu nawet dla całej ludzkości. W ambicji radiofonii leży, by dała każdemu to, co leży w jego zainteresowaniach i upodobaniach. Ale nie można być egoistą; nie można żądać, by radio stosowało się do kaprysów jednostki.

W pierwszym rzędzie pamiętać musimy, że słuchamy radia wyłącznie dla siebie, że to, co nas interesuje czy bawi, absolutnie może nie interesować całej kamienicy lub zgoła całej ulicy. Niestety, bardzo wielu posiadaczy odbiorników radiowych nie pamięta o tej zasadzie. Są egoistami. Brzydkimi egoistami. Narzucają swe upodobania sąsiadom w ten sposób, że nastawiają swe odbiorniki na najwyższy ton.

Sprawę ryczących głośników poruszyliśmy już w krótkim artykule pt. „Radio jest rzeczą piękną, ale"... Okazało się, że trafiliśmy w czułe miejsce. Posypały się listy do redakcji z uznaniem za nasze stanowisko, za poruszenie tej sprawy. W jednym z tych listów czytamy:

„Jeżeli dla tłumienia nadmiernego hałasu ulicznego zabrania się nawet używania przy pojazdach sygnałów dźwiękowych, to nie powinno się zapominać o tym, że taka sama potrzeba spokoju zachodzi również wewnątrz przeludnionych domów, gdzie do mieszkań wciskają się przez cienkie ściany, stropy i podłogi, ze wszystkich stron chrapliwe dźwięki i bełkoty z odbiorników radiowych, ustawionych w przyległych mieszkaniach".

Bardzo słuszna uwaga. Istnieją przecież przepisy o zwalczaniu hałasu. Nakłada się mandaty rozbawionym nocnym gościom, którzy zakłócają spokój publiczny. Czy w o wiele większej mierze nie zakłócają spokoju głośniki, plaga współczesnych miast?

Epidemia ryczących głośników, zwłaszcza na bocznych ulicach, jest zastraszająca. Zdumiewające, czym się ci ludzie kierują. Prawdopodobnie jakąś niesłychanie prymitywną ambicją, żeby się pochwalić przed sąsiadami posiadaniem głośnego radia... A może ich to bawi... Trudno wprost wżyć się w takiego grubianina radiowego. Przecież radio nastawione zbyt głośno wydaje dźwięki nawet nienaturalne, wprost „puchną uszy". A ci potrafią od wczesnego ranka (godziny 6-tej!) do późnej nocy (północ!) wytrzymać z takim ryczącym głośnikiem. Nie baczą na to, że obok mieszkać mogą ludzie zajęci pracą umysłową, chorzy potrzebujący spokoju, matki zmęczone czuwaniem przy niemowlętach itp. Ich nic nie obchodzi, oni stawiają odbiornik tuż przy otwartym oknie i mają dziką satysfakcję w **mąceniu spokoju.**

Pamiętajmy o tym, że w nowoczesnych budowlach ściany są nieprawdopodobnie cienkie, akustyka aż żenująco dobra. Na trzecim piętrze słychać, co się dzieje na parterze. I w takim domu mieszka 3—4 radiotów-egoistów... Można sobie wyobrazić tę kakofonię.

WALKĘ Z HAŁASEM W MIASTACH TRZEBA WIĘC ZACZĄĆ PRZEDE WSZYSTKIM OD ŚCISZENIA GŁOŚNIKÓW RADIOWYCH.

Na zachodzie Europy przy pomocy specjalnych aparatów przeprowadzono pomiary natężenia hałasu w mieście. Aparaty te m. in. wykazały, że siła głosu średnio nastawionego głośnika radiowego równa się turkotowi furgonu wozu ciężarowego (konnego), jadącego truchtem po bruku kostkowym. Nic dziwnego, że zmarły twórca radiofonii, **Marconi,** zapytany, co jest najbardziej potrzebne ludzkości w dziedzinie wynalazków, odpowiedział: „Aparat, któryby zmusił radio sąsiada do milczenia". Już więc Marconi zdołał się przekonać, jaką radio może być udręką w reku niekulturalnych ludzi.

Zresztą, nie potrzeba się na ten temat rozpisywać. Jestem przekonany, że orgie głośnikowe wielu Czytelników odczuło na swej skórze a właściwie na swych nerwach.

W IMIENIU TYCH WSZYSTKICH, (A JEST NAS SPORA GROMADA) WOŁAM DO WŁADZ STAROŚCIŃSKICH, DO POLICJI, DO WSZELAKICH ZAINTERESOWANYCH CZYNNIKÓW: NIE POZWÓLCIE PASTWIĆ SIĘ NAD NAMI!!! PRZYCHODZIMY DO DOMU, ABY WYPOCZĄĆ. WSZELKIMI DOSTĘPNYMI WAM ŚRODKAMI ZMUŚCIE BRUTALI RADIOWYCH, BY SZANOWALI NASZE ZDROWIE!

W sprawie tej zainteresowane jest również Polskie Radio, bo nikt przecież nie szkodzi bardziej tej instytucji, jak właśnie tacy rozbójnicy głośnikowi. Robią oni fatalną kontrpropagandę naszej radiofonii. Wzywamy do pomocy naszą Rozgłośnię Pomorską. Niech ogłosi, że na telefoniczne zawiadomienie osoby „ryczące głośnikami" będą wymienione po nazwisku i imieniu i z dokładnym adresem przez radio. Niech im ten sam głośnik zahuczy prosto w uszy, że źle czynią, źle i ogromnie niekulturalnie, bez wyrozumienia.

Przekonany jestem, że będą tacy, którzy odżałują paru groszy, by nawet z Bydgoszczy zadzwonić do Torunia i donieść o nadużyciach radia. **W każdym razie Rozgłośnia Pomorska winna się starać dostępnymi jej środkami do usunięcia tej plagi. Wdzięczność spokojnych obywateli będzie wielka.**

Tak więc — potwierdza się nasze założenie, że wielu ludzi nie umie słuchać radia. Nie rozumieją, że najpiękniej wychodzi muzyka czy odczyt przez radio, najpiękniej i naturalnie, kiedy głośnik jest tak ściszony, że go słychać tylko w jednym pokoju. Powtóre i dlatego ludzie nie umieją słuchać radia, bo słuchają go

na oślep, bez wyboru,

ot, nastawią radio byle jak, byle kiedy. Kiedy się chce ze słuchania radia mieć i pożytek i przyjemność, trzeba słuchać z programem w ręku. **„Dziennik Bydgoski"** m. in. po to drukuje dokładny program radiowy, by go wyciąć codziennie i kiedy się chce słuchać, zastanowić się nad wyborem audycji według swego upodobania. Wtedy w radio znajdziemy istotne wartości, bo odpowiadające naszej psychice. Mamy w programie prócz stacyj polskich wybór audycyj zagranicznych i na pewno zawsze znajdziemy coś dla siebie ciekawego.

Radio jest przyjemnością, gdy się nie podchodzi do niego z nastawieniem dzikiego Papuasa. Przy rozsądnym słuchaniu nie da też powodu do narzekania, jakie niedawno słyszałem:

— Ech, ja mam pecha. Nigdy nic ciekawego przez radio nie słyszę. Ile razy nastawię na ładną muzyczkę, to za chwilę mówią: „Na tym kończymy nasz koncert" lub coś podobnego w innym języku. Uwzięli się na mnie, czy co?"...

Nie uwzięli się, tylko Sz. Panie: wszystkiego się trzeba nauczyć — nawet tak prostej rzekomo rzeczy jak słuchania radia.

J. Koł.

Stan wody w Wiśle, z dnia 26. VIII. 1938 r

Kraków + 0.62, (1.07), Zawichost + 3.10, (2.48) Warszawa + 1.46, (1.56), Płock + 1.01, (1.17), Toruń + 1.39, (1.65), Fordon + 1.49, (1.77), Chełmno + 1.44, (1.67), Grudziądz + 1.72, (0.82), Korzeniewo + 1.87, (1.70), Montawa + 0.00(0.00), Piekło + 1.23, (0.69), Tczew + 1.26, (0.22), Einlage + 2.48, (1.60), Schievenhorst + 2.70, (2.90).

Temperatura wody + 13.9. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego)

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 26. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 20,00—20.50. II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 14,75—15,00 Jęczmień browarowy 00,00—00,00 jęcz. 673—678 g/l 14,75—15,00 jęcz. 644—650 g/l 14,50—14,75 jęcz. ozimy 00.00—00,00, Owies zadeszczony 14,00—14,25

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,00—39,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł, worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00.00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w, 26.50 - 27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24,50—25,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20,00—21,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 24,00—24,50. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 11,75—12.25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25. Otręby jęcz. 11.75—12,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w, 24,00—24,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,00—24,50. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 50,00—60,00 Peluszka 00.00—00.00; Łubin żółty 00.00—00.00, Łubin niebieski 00,00—00.00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemie lniane 46,00—48,00; Mak niebieski 60,00—64,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst, 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

Ile płacono na targu ?

W dniu 27. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,00, masło mleczarskie 3,20—0,00, jaja 1,20—0,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,80 kapusta 0,10, cytryny 1 szt. 0,15, 0,00, cebula 0,30, kalafior 0,20, pomidory 0,25, jagody 0,00, ogórki 0,15—0,00, ziemniaki młode 0,00, marchew 0,15, grzyby 0,40 — 0,80, za drób: kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,00, do 2,50, kaczki 2,50—3,00, gęsi 4,00—5,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,40, skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,80, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 4,60—0,00. karasie 1,20—2,00, liny 2,00—2,40, węg. 2,40—2,80, płotki 0,00—0,50, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—2,40, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 30,00—32,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wieczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26,00: Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24,50—26.00; Rzepak zimowy 41,00—42,00; Rzepik letni 38,00—41,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 60,00—65,000; Mak biały 90,00—105,00; Łubin żółty 00,00—00,00; Łubin niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 33,00—37,00, Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—22,00. Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 — 00,00 kukurydza Bydgoska 00,00—00,00; Kukurydza Koński Ząb 0000—00,00 Malwa pastewna 000,00 — 000,00.

Zespół mandolinistów „Bis"

na fali Rozgłośni Pomorskiej.

W programie koncertu znanego zespołu mandolinistów „Bis" przy KPW. pod dyr. Edm. Szumańskiego, nadanego w ub. środę ze studia bydgoskiego znajdowały się popularne, lecz niezwykle melodyjne utwory. Usłyszeliśmy m. in. marsza O. Fetrasa „Carmen", Oscheita „Życie na manewrach", Schnabla „W gaju kasztanowym" oddane z subtelnym wyczuciem Kompozycyj z doskonałą dynamiką i harmonią. Zespół „Bis" jak zawsze, nie zawiódł radiosłuchaczy, dając kilka chwil oryginalnej i mile słuchanej muzyki. Niestety, jak się dowiadujemy miał to być przedostatni koncert tego lubianego powszechnie zespołu przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej, rezygnującego z dalszych występów w radiu toruńskim. Warto pogłoską tę stwierdzić i ewentualnie zapobiec wytworzeniu się luki w programach studia bydgoskiego.

Miłą niespodziankę sprawił również swym występem przed mikrofonem tenor p. A. Jasiński, który z towarzyszeniem orkiestry mandolinistów odśpiewał kilka pieśni i aryj z oper Verdi'ego, Flotowa i inne. To były miłe niespodzianki, lecz za jaką należy uważać opóźnienie i przerwę w audycji, przerwę nieusprawiedliwioną nawet przez speakera? Chyba za fakt, który obyśmy nie byli zmuszeni więcej razy przeżywać.

SPORT

Czechosłowacja prowadzi 1:0 z Polską.

Drobny pokonał Hebdę, a Baworowski prowadzi 6:2 z Cejnarem.

Zlin. W piątek rozpoczął się na kortach klubu sportowego „Bata" w Zlinie mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo Europy Środkowej. Mecz ten, jak wiadomo, ma **decydujące znaczenie dla obu drużyn,** gdyż zwycięstwo zapewnia **mistrzostwo środkowej Europy i puchar.** W razie wyniku remisowego mistrzostwo przypadnie Polsce, która w punktacji ma o jeden punkt więcej od Czechosłowacji. Nic dziwnego, że w tych warunkach Czechosłowacja wystawiła **najsilniejszą drużynę,** jaką obecnie rozporządza. Z czołowych rakiet Czechosłowacji brak jedynie **Menzla,** który bawi obecnie w Niemczech i telegraficznie zawiadomił związek, że nie może startować z powodu kontuzji.

Na korcie Polaków powitał burmistrz miasta Zlina p. Czipar, po czym odegrano hymny narodowe obu państw. Publiczność witała Polaków przychylnie. Po ceremoniach powitalnych na kort wyszli jako pierwsi **Hebda** i mistrz krajowy Czechosłowacji **Drobny. Zwycięstwo odniósł Drobny stosunkowo łatwo 5:7, 6:4, 6:4, 6:0.** W pierwszym secie Hebda grał doskonale i panował zupełnie nad sytuacją. W następnych setach do głosu dochodzi Drobny, który umiejętnie wykorzystał słabą grę Hebdy przy siatce. W ostatnim secie po przerwie Polak grał już beznadziejnie i przegrał bez walki 6:0.

Należy zaznaczyć, że mecz odbył się **w czasie deszczu,** który padał przez cały czas z niewielkimi przerwami. Spotkanie Hebdy z Drobnym było też kilkakrotnie przerywane.

Po przerwie rozpoczął się następny mecz pomiędzy **Baworowskim i Cejnarem.** Po rozegraniu pierwszego seta, który Baworowski wygrał zdecydowanie 6:2, musiano spotkanie przerwać z powodu zapadających ciemności.

W sobotę nastąpi dokończenie spotkania Baworowski — Cejnar oraz rozegrane zostaną dwie gry podwójne: Tłoczyński i Baworowski walczą z parą Hecht — Cejnar, a Spychała i Hebda z parą Drobny — Caska.

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻA W GRZE MIESZANEJ.

Nowy Jork. W tenisowych mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w grze mieszanej, w pierwszej rundzie Jędrzejowska w parze z Jugosłowianinem Kukulievicem pokonała parę Rae van Horn w dwóch setach 6:4, 6:4.

W półfinale gry podwójnej pań para amerykańska Marble — Palmfrey pokonała parę angielską Stammers — Lumb 6:2, 6:2.

W ćwierćfinale gry podwójnej panów para Quist — Bromwich zwyciężyła Mulloy — Toley 6:1, 9:7, 6:2, a druga para australijska Hopman — Schwartz pokonała Francuzów Petra — Destremeau 6:0, 9:7, 8:6.

SIODA W PÓŁFINALE.

Warszawa. W piątek rozegrane zostały w Warszawie na turnieju tenisowym młodych ćwierćfinały:

Philip (Lwów) pokonał Lewandowskiego (Wadowice), Sioda (Bydgoszcz) wygrał z Wodzińskim (Warszawa) 6:2, 6:1, Olszowski (Warszawa) zwyciężył Kruszewskiego (Warszawa) 6:2, 6:1. Dubniak (Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Świtałą (Łomża) 6:3, 8:10, 6:2. Do półfinału zakwalifikowali się zatem Philip, Sioda, Olszowski i Dubniak.

W grach podwójnych do półfinałów zakwalifikowały się pary: Sioda — Tomaszewski, Zaleski — Czarowski, Dubniak — Śmiechowski, Grabiański — Olszowski.

WARSZAWSCY BOKSERZY WYJEŻDŻAJĄ DO DANII.

Warszawa. Sfinalizowane zostało ostatecznie tournée bokserskiej reprezentacji Warszawy w Danii. Warszawianie rozegrają w Danii trzy spotkania, 12 września w Kopenhadze oraz 14 i 16 września w dwóch innych miastach.

Przypuszczalny skład reprezentacji stolicy przedstawia się następująco:

W wadze muszej — Rotholc (Rundstein), w koguciej — Sobkowiak (Miller), w piórkowej — Czortek (Kozłowski), w lekkiej — Kowalski (Woźniakiewicz), w półśredniej — Kolczyński (Janczak), w średniej — Ożarek (Fabisiak), w półciężkiej — Doroba I (Ożarek), w ciężkiej — Sowiński (Doroba).

SŁABE WYNIKI PŁAWCZYKA.

Bruksela. Znany lekkoatleta polski Pławczyk, który zgłoszony został przez PZLA do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, startował w tych dniach na zawodach w Thumeries.

Wyniki uzyskane przez Pławczyka na tych zawodach są bardzo słabe, a mianowicie: w skoku wzwyż — 175 cm, w oszczepie — 46.82 m, w dysku — 36.24 m, w skoku o tyczce 340 cm. We wszystkich tych konkurencjach zajął Pławczyk pierwsze miejsca z wyjątkiem dysku, w którym zwyciężył Piette — 36,71 m.

OFICJALNE WYNIKI ZAWODÓW LOTNICZYCH.

Warszawa, 27. 8. — Wczoraj kierownictwo Krajowych Zawodów Lotniczych ustaliło wyniki zawodów. W kwalifikacji zespołowej wyniki są następujące: 1) Aeroklub Lwowski — 80,1 p., 2) Aeroklub Warszawski — 76,7 p., 3) Aeroklub Śląski — 73,5 p., 4) Aeroklub Krakowski — 73,4 p., 5) Aeroklub Poleski — 66,8 p., 6) Aeroklub Wileński — 63,2 p., 7) Aeroklub Łódzki — 62,6 p., 8) Aeroklub Gdański — 62,6 p., (posiada więcej punktów karnych niż Aeroklub Łódzki), 9) Aeroklub Poznański — 30 punktów.

W kwalifikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajęła załoga z Aeroklubu Warszawskiego (pilot Abramski i obserwator inż. Stronczyński), uzyskując 89,7 p., 2) Aeroklub Krakowski (pilot Pietrzyk i obs. inż. Żurek) — 85,9 p., 3) Aeroklub Warsz. (pilot Kamocki i obs. Turowicz) 85 p., 4) Aeroklub Śląski.

PRZECIWNIK SZNAJDRA.

Helsingfors. Lekkoatleta fiński Reinikka ustanowił nowy rekord Finlandii w skoku o tyczce wynikiem 406 cm.

DZIESIĘCIOBÓJ SIĘ ODBĘDZIE.

Poznań. Jak się dowiadujemy, dziesięciobój o mistrzostwo Polski w Poznaniu odbędzie się jednak w niedzielę, gdyż poza Gieruttą zgłosiło się szereg innych zawodników.

Nikkanem rzucił 77,87 m.



Podczas święta sportowego w Karhule znany fiński oszczepnik Nikhanen rzucił 77,87 m, poprawiając rekord światowy swego rodaka Järvinena o 64 cm. Oczywiście Nikhanen jest faworytem na mistrza Europy.

POLSKA — WĘGRY W LEKKOATLETYCE.

Program meczu lekkoatletycznego Polska — Węgry (17 i 18 września br. w Budapeszcie) został ostatecznie uzgodniony i przedstawia się następująco:

17 września: 100 m, kula, 400, płotki, 1500 m, skok wzwyż, 400 m, tyczka. 18 września: 200 m, 800 m, 110 m, płotki, w dal, dysk, 5 km, oszczep, sztafeta — 200 — 200 — 400 — 800 m.

Punktacja: 5, 3, 2 i 1 pkt., **w sztafecie** — 5 i 3 pkt.

W programie powyższym zakwestionowany został przez PZLA jedynie bieg na 200 m, 800 m, 110 m płotki, w dal, dysk, 6-ciu meczach Polska — Węgry nie było. PZLA gotów jest jednak zgodzić się na wstawienie tej konkurencji pod warunkiem, że w programie uwzględniony zostanie równocześnie rzut młotem.

UNIA — CISZEWSKI NA STADIONIE BYDGOSKIM.

W niedzielę 28 bm. rozpoczyna również i druga drużyna A-klasowa naszego grodu, a mianowicie KS Ciszewski, tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza. Drużyna KS Ciszewski, która nie próżnowała, lecz pilnie trenowała przez całe lato, chce się koniecznie zrewanżować za poniesioną ostatnio porażkę z „Unią" w Tczewie. Początek o godz. 17-tej. Przedmecze już od godz. 14-tej

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA POMORZA JUNIORÓW.

Dziś o godz. 17-ej i jutro w niedzielę o godz. 10-tej na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza juniorów. W zawodach wezmą udział juniorzy Torunia, Grudziądza, Gdyni, Inowrocławia a najliczniej reprezentowana będzie Bydgoszcz przez TG Sokół I i Polonię. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i z tego względu, gdyż młodych adeptów lekkiej atletyki czekają za tydzień mistrzostwa Polski juniorów w Poznaniu.

GWIAZDA — CZARNI, NAKŁO BRDA — WKS, INOWROCŁAW.

W niedzielę 28 bm. rozegrane zostaną interesujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Pomorza kl. B, pomiędzy powyższymi drużynami. O godzinie 15.00 Gwiazda spotka się z Czarnymi z Nakła, o godz. 17,00 Brda z WKS Inowrocław. Przedmecze drużyn juniorów i drugich drużyn rozpoczynają się od godz. 11-tej.

REKORDOWY WYNIK.

W meczu o mistrzostwo C-klasy w Bydgoszczy II druż. Sokoła I pokonała II Amatora 11:1 (6:0).

JOE LOUIS STOCZY W ROKU PRZYSZŁYM CZTERY WALKI.

Mistrz świata wszystkich wag, murzyn Joe Louis, postanowił stoczyć w przyszłym roku cztery walki. W roku bieżącym murzyn nie rozegra już żadnego meczu. Z kim Louis będzie walczył w przyszłym roku, na razie nie wiadomo. Ustalono jedynie, że walki odbędą się w styczniu, kwietniu, czerwcu i wrześniu.

NOWE ZWYCIĘSTWA POLSKICH KOLARZY EMIGRACYJNYCH WE FRANCJI.

Bruksela. W Grenay w północnej Francji odbył się bieg kolarski na dystansie 75 km. W tym wyścigu startowali liczni polscy kolarze emigracyjni. Pierwsze miejsce zajął emigrant polski Wittek, znany z szeregu poważnych sukcesów w wyścigach międzynarodowych. Drugie miejsce zajął Francuz Fiat. Na szóstym miejscu przybył Polak Rajkowski, a na ósmym Kociński.

KRONIKA TOWARZYSTW

Niedziela, dnia 28 sierpnia

godz. 8,30. **Koło Mandolinistów „Dźwięk" przy Kat. Tow. Czeladzi.** Wycieczka do Łęgnowa z Kat. Tow. Czeladzi. Wyjazd z przystani.

godz. 11,30. **Tow. Rob. Polskich przy Św. Trójcy.** Zebranie z wykładem.

godz. 12. **Kat. Tow. Rob. Polskich przy Farze.** Zebranie miesięczne zaraz po sumie.

*

Chrz. Zw. Pracowników Państw. Fabryki Płyt Klejonych. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 3 po południu w hotelu „Lengning", ul. Długa 37.

Prezydium zarządu okręg. Ch. Z. Z. Zebranie odbędzie się we wtorek, 30 bm. o godz. 19 w sekretariacie okręg. Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy bardzo ważne.

K. S. „Grafika" stara się uzyskać dla swoich członków zniżki teatralne. Członków, którzy chcieliby otrzymać stałą zniżkę, prosimy o podanie nazwisk na okólniku.

godz. 15. **„Halka".** Zbiórka ogród (Kujawskiego) Bartodzieje. Członków nieczynnych i sympatyków prosi się o przybycie.

Stronnictwo Pracy

BYDGOSZCZ-CZYŻKÓWKO. W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 12.30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Referat na temat **„Wśród Poznańczyków na Polesiu"** wygłosi red. Nowakowski.

KOŁO SZWEDEROWO. Programowe zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, 27 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu p. Kołodziejia, ul. Ugory. Referat wygłosi p. mec. Trzebiński. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

KOŁO WILCZAK-OKOLE. Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** dnia 27 bm. o godz. 19,30 w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Ze względu na **aktualny referat p. redaktora H. Pawlickiego** spodziewać się należy przybycia wszystkich członków i sympatyków.

W niedzielę, dnia 28 sierpnia 1938 r.

Osie — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. zgromadzenie publiczne.

Nowe n. W. W niedzielę, 28 bm. o godz. 12 w sali p. Borkowskiego **publiczne zgromadzenie** Str. Pracy. Referaty o położeniu politycznym i gospodarczym kraju oraz o wyborach do samorządu terytorialnego wygłoszą referenci z Torunia i Bydgoszczy.

Chojnice — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy w hotelu p. Urbana, Plac Król. Jadwigi 6; **godz. 12** (a nie 2, jak mylnie poprzednio podano) zgromadzenie publiczne. Lokal ten sam.

Czersk — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. zgromadzenie publiczne.

KORONOWO. W niedzielę, 28 bm. o godzinie 4 po południu w sali p. Gollnikowej zebranie członków koła i sympatyków. Ważne komunikaty zarządu.

Czytelnicy nasi mają głos

Cukiernie bydgoskie.

Miastu Bydgoszczy możnaby powiedzieć wiele komplementów: że jest czyste, urocze, przestronne, że ma wiele pięknych zakątków, że ludzie tu na ogół uczynni i grzeczni, że ład i porządek znamionuje miasto europejskie. Jedno tylko nie stosuje się do poziomu (prócz tramwajów, oczywiście) — bydgoskie kawiarnie i cukiernie.

Dziwić się doprawdy trzeba, że w przeszło stutysięcznym mieście nie ma lokalu, dorównującego poziomem kawiarniom np. poznańskim. Mieszkańcy miejscowi może się przyzwyczaili, ale przyjezdnego uderza brak uprzejmej obsługi, należytej czystości, nowoczesnych, estetycznych wnętrz i tego całego szyku, który tak znamionuje pierwszorzędne lokale poznańskie. Kelnerzy zaniedbani pod względem ubioru „łażą" jak muchy w smole, podają zamówione napoje i potrawy jakby z lekceważeniem, chociaż nie wolno lekceważyć nawet gościa „od pół czarnej". Ciastka są przechowywane w niezbyt higienicznych warunkach i robią nieapetyczne wrażenie. Oczywiście, nie mówimy o wszystkich lokalach, ale w każdym razie o bardzo wielu.

Doprawdy, w Bydgoszczy istnieje potrzeba kawiarni-cukierni, postawionej na naprawdę europejskim poziomie: odznaczającej się estetyką wnętrza, grzecznością obsługi, czystością, umiejętnością podania i zapewnienia gościom wygody.

Może znajdzie się przedsiębiorca, który stworzy taki lokal, oczywiście z zastrzeżeniem, że jest dostępny tylko dla chrześcijan. W każdym razie miałby zapewnione poparcie u tych, którzy w Bydgoszczy nie mają doprawdy dokąd chodzić, a którzy chcą swą kawę wypić w godnym Bydgoszczy, prawdziwie europejskim lokalu kawiarnianym.

Przyjezdny.

———o———

Obrażające nas mapy.

Z kół czytelników zwracają władzom bezpieczeństwa uwagę na mapę samochodową Ravensteina, wystawioną w oknie księgarni niemieckiej na ul. Dworcowej. Polskie Pomorze na mapie tej nazywają: „Der polnische Korridor".

———«»———

— **Przed pójściem do szkoły** wstąp do Nowej Drogerii, Gdańska 61, nar. Cieszkowskiego, Stary Rynek 21 po mydełka toaletowe, pastę do zębów, grzebienie itp. Ceny już znane najniższe, towar pierwszorzędny. Specjalny dział fotoprzyborów i aparatów (filmy fotograficzne wywołujemy gratis, a odbitka 6×9 10 gr). Polecamy kosmetyki, artykuły malarskie, gospodarcze itp.

— **Szkoła Muzyczna L. Jaworskiego**, ul. Śniadeckich 29-6 przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny do klasy śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, organów i muzyki kościelnej **(przygotowanie do egzaminu organistowskiego)**, gry ensemblowej i orkiestrowej, nauka teoretyczna. Szkoła kształci od pierwszych początków do poziomu artystycznego. Nauka fachowa i staranna. Wpisy przyjmuje się codziennie od 8—10 i 18—20 w lokalu szkolnym. (15908

Premiery kinowe.

„PIĘĆ MILIONÓW SZUKA SPADKOBIERCY".

(kino „Kristal").

Jeden z amantów komicznych Heinz Rühmann znalazł popisową rolę. Znamy go z wielu filmów, lecz w „Pięciu milionach szukających spadkobiercy" talent tego artysty zabłysnął w całej pełni. Gra on dwie postacie: biednego sprzedawcę odkurzaczy i młodego obywatela szkockiego. Obaj spadkobiercy milionów. Na tym tle powstają komediowe sceny, pełne niezaprzeczonego humoru. Zwłaszcza gdy jeden i drugi znajduje się w hotelu nowojorskim, gdzie trzeci typ pragnie za wszelką cenę zagarnąć spadek. Dobry i pomysłowy wątek intrygi, żywe tempo akcji, wspaniałe dekoracje i tło Nowego Jorku oraz świetnie dobrani artyści reszty zespołu, jak Leny Marenbach, Vera v. Langen i Oskar Sima tworzą doskonałą całość rozrywkową. Nadprogram najnowszy i ciekawy tygodnik.

„OSTATNI ALARM"

(kino „Marysieńka").

Wśród zbiorowiska jeńców wojennych na froncie niemieckim znajduje się także oficer angielski, który nie może pogodzić się z losem, ciągle ponawiając próby ucieczki. Do akcji rozgrywającej się na froncie, w obozach jeńców włączono bardzo ciekawie wprowadzone momenty, kiedy to Anglik pokochuje Niemkę, dziewczynę znającą życie aż nazbyt dobrze. Rola komisarza policji, przeprowadzającego śledztwo przeciwko zbiegłemu jeńcowi, potraktowana epozodycznie, wysuwa się w tym filmie na pierwszy plan, dzięki świetnej grze Oskara Homolki. Całość dobrze zagrana przez Konstancję Bennet i D. Montgomery wywiera duże wrażenie. W nadprogramie wesoła kreskówka i świeże zdjęcia ze świata.

W Bydgoszczy skradziono parkan długości 300 metrów.

Nienotowana dotąd w kronice policyjnej Bydgoszczy kradzież wydarzyła się przy ul. Toruńskiej 145. Na nieruchomości tej znajduje się tartak „Sosna Polska". Plac składowy tartaku i budynki fabryczne okolone były drewnianym parkanem, długości około 300 metrów.

Okolicy tej nie zamieszkuje co prawdę finansjeria, nikt jednak nie przypuszczał, aby mieszkali tam ludzie, zdolni do kradzieży płota. A jednak stało się, że cały płot, z którego deski użyli złodzieje zapewne jako materiał opałowy — pewnego ranka przestał istnieć, a plac tartaku pozostał zupełnie bez ogrodzenia.

Podejrzani o tę kradzież są pewni osobnicy zamieszkali przy ul. Smoleńskiej. Policja wdrożyła śledztwo w kierunku wykrycia sprawców tej niezwykłej kradzieży.

Wytworny złodziej ograbiał bywalców nocnych lokali.

W nocnych lokalach w Bydgoszczy często można było spotkać pewnego młodego, elegancko ubranego młodzieńca. Zachowywał się nienagannie, przedstawiał się różnie, ale zawsze z tytułem magistra, to też zawierać znajomość z innymi bywalcami dancingów nie przychodziło mu zbyt trudno. Charakterystycznym jednak momentem było, że gość zawierał znajomości tylko z ludźmi podchmielonymi, których później namawiał do przejażdżki do innego lokalu na peryferiach miasta. Po drodze, gdy „zagazowany" usypiał, wytworny młodzieniec ograbiał go z gotówki, zegarka, papierośnicy..., po czym zatrzymał taksówkę i pod pozorem że tylko na chwilę wychodzi, opuszczał zawianego gościa i taksówkę, i — oczywiście już nie wracał.

Pewnego dnia jednak powinęła mu się noga w chwili, gdy zamierzał okraść swą nową ofiarę. Policja powiadomiona o kradzieży przez poszkodowanych zwracała baczną uwagę na bywalców nocnych lokali i wśród nich zatrzymała poszukiwanego. Okazał się nim Andrzej Rowieski bez stałego miejsca zamieszkania. Rowieski posiadał przy sobie 320 zł gotówki, dwa złote zegarki i dwie srebrne papierośnice. Złodziej przyznał się, że jest to łup jednej nocy.

Ziemiańska w nowym lokalu.

Dzielimy się z czytelnikami wiadomością, która na pewno ucieszy wszystkich tych, którzy przez lat dziesięć byli miłymi gośćmi kawiarni Ziemiańskiej, no i wszystkich tych, którzy mają zamiar do tej tak potrzebnej instytucji uczęszczać. Do znanych obiadów, kolacyj jarskich, mięsnych dojdą obiady klubowe, śniadania warszawskie, wiedeńskie, wielki wybór dań złotówkowych. Specjalnie przystosowaną gablotę wypełnią mistrzowsko sporządzone przekąski. Na uwagę zasługują gorące, tanie dania barowe. Pierwszorzędne trunki tanio kalkulowane dopełniają całości wprost imponującej. Nowy lokal mieści się przy ul. Dworcowej 24, w domu mistrza Burzyńskiego, znanego z doskonałego wypieku ciast i pieczywa. Otwarcie 1 września br.

———::———

— **6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Rodziny Wojskowej** w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 15 przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych.

— **Bursa dla dzieci leśników państwowych „Rodziny Leśnika" w Bydgoszczy.** W dniu 2 września br. zostanie uruchomiona w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego 7 bursa (internat) dla chłopców w wieku szkolnym. Bursę organizuje się według wszelkich wymagań Kuratorium Okr. Szkolnego. Wychowankowie będą mieli zapewnione fachowe kierownictwo wychowawcze oraz opiekę. Słoneczny, wygodny, nowoodnowiony lokal internatu jest wyposażony we wszelkie nowoczesne urządzenia (komfortowych internatów), jak świetlice, jadalnie, sypialnie, szatnie, łazienki, natryskownie itp. Poza fachowym kierownictwem i wygodnym pomieszczeniem dzieci mają zapewnione dobre, pożywne odżywianie. W internacie jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Koszt utrzymania dla postronnych wynosi 50 zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Rodziny Leśnika" w Bydgoszczy ul. Poniatowskiego 8, telefon 33-37, w godzinach urzędowych od 8—15. (15915

— **Nowe korzystne źródło zakupu** stanowi nowozaprowadzony dział wiecznych piór w specj. składzie wyrobów tytoniowych, kart do gry, fajek, ustników, ostrzy i przyborów do golenia oraz bateryj i lamp kieszonkowych fmy K. Rzanny przy Placu Teatralnym, nar. Herm. Frankego. Korzystnie dokonane zakupy pozwolą każdemu zaopatrzyć się w doskonałe wieczne pióro w różnych cenach już od 1,95 zł począwszy.

— **Sprostowanie.** W nr. 192 naszego pisma omyłkowo podpisano list z Francji pt. „Narodziny francuskiego antysemityzmu" literami T. T., gdy tymczasem autorem artykułu jest p. Karol Ford, dziennikarz polski, przebywający od dłuższego czasu w Paryżu.

— **Cyrk „Francesco"** pozostaje w Bydgoszczy do jutrzejszej niedzieli włącznie ze względu na powodzenie, jakim się cieszy wśród publiczności.

Chrześcijańska pracownia futer

w Grudziądzu.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie wykwalifikowanej fachowo w Lipsku kuśnierki p. Teresy Szamockiej, która w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 1 otworzyła pierwszorzędną pracownię futer. Wykonuje według najnowszych modeli Paryża i Londynu futra oraz wszelkie prace kuśnierskie damskie i męskie. Przeróbki i naprawy starych futer. Pracownia damskich i męskich czapek futrzanych. Futra, mufki i garnitury futrzane dla pań, panów i dzieci. Skórki wszelkich gatunków do wyboru.

†

Ś. p. Jan Pszczoliński

najstarszy członek Cechu Krawców w Bydgoszczy
zmarł dn. 25. VIII. 1938 r. przeżywszy lat 92.
Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 28 bm. o godzinie 16 z kaplicy cmentarza parafii Serca Jezusowego.

Szan. członków cechu uprasza się o wzięcie gremialnego udziału.

16026) **Zarząd.**

Wielebnemu Duchowieństwu, Związkowi Oficerów Rezerwy, Związkowi Rezerwistów, Sodalicji Mariańskiej, Dyrekcji i Personelowi f-my „Kabel Polski", Dyrekcji i Personelowi f-my „Bacon Eksport" Gniezno, Stowarzyszeniu Absolwentów Liceum Handlowego, Towarzystwu Rzemieślników Katolicko Polskich oraz wszystkim krewnym i znajomym za okazane nam szczere współczucie i ofiarowane wieńce z powodu zgonu ukochanego syna naszego śp.

Edmunda Jarockiego

składamy najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

16032) **Rodzina.**

WRÓCIŁAM
A. Szarafińska

Dentystka

Gdańska 23. (9084

Sygnatura: Km. 416/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **1 września 1938 r.** o godz. 9,30 w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Gałgańskiego składających się z 70 ctr żyta w słomie w stogu oszacowanych na łączną sumę zł 700. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczouym. (16041

Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik Chrzanowski.

Przetarg na roboty budowlane.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny **na wykonanie garażu samochodowego przy ekspedycji towarowej Gdynia-Port, ul. Rotterdamska.**

Formularze przetargowe, t.j. ślepy kosztorys, warunki składania ofert i uwagi techniczne do kosztorysu otrzymać można za opłatą 4,00 zł, zaś przy przesłaniu pocztą 5,00 zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Gdańsku lub odcinka drogowego III w Gdyni. Oferty sporządzone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami składania ofert, zaopatrzone napisem „Oferta do przetargu na dzień 5 września na wykonanie garażu samochodowego w Gdyni" winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu D. O. K. P. lub przesłane pocztą do dnia **5 września godziny 12.** Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września godz. 12.15 w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli sola (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót określa się na 10 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty oraz możność podziału robót lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. (15812

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Przetarg

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 71

ogłasza nieograniczony przetarg na

prace murarskie

około remontu fasady front. domu przy ul. Gdańskiej 71

Informacyj udziela się w biurze Zakładu w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na remont fasady" należy złożyć najpóźniej do dnia **31 sierpnia 1938 r.** godz. 10-ta.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu. 15904

Kioski

koncesjonowane w Bydgoszczy, Toruniu, Ciechocinku i Włocławku, bardzo ruchliwe **oddamy** solidnym kandydatom. Na towary potrzeba 3.000 zł. Oferty **Warszawa, skrzynka pocztowa nr 930.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Nie psujcie waszych oczu

Często dostajecie okulary z nieodpowiednimi lub za silnymi szkłami. Wówczas dla prestiżu i wykazania nieomylności każe się wam szkła te używać i uprawiać trening, począwszy od 15 do 30 minut dziennie, tak długo, aż oko się dostosuje do danego szkła.

Nawet przy najsilniejszych szkłach następuje akomodacja (dostosowanie), lecz zepsuliście wzrok o kilka lub kilkanaście procent, pomijając ból głowy, nieraz ogólne podrażnienie nerwowe.

Oko musi się czuć od pierwszej chwili dobrze w nowych okularach.

Nie wierzcie jeżeli się wam opowiada co innego, obojętnie kto wam to mówi.

Jesteście niezadowoleni z waszych okularów, przyjdźcie do mnie. (15535

Informacje i dostosowanie szkieł bezpłatnie.

St. Zakaszewski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
Bydgoszcz, Śniadeckich 29, m. 1

M. Kiciński i Syn

wykonuje **PROTEZY RĄK I NÓG**

Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy. Gorsety ortopedyczne. Pasy brzuszne i rupturowe.





14940

Towarzystwo Zakładów Chemicznych
„STREM" Sp. Akc.

WARSZAWA, ul Mazowiecka 7

Fabryki: w Strzemieszycach, Łodzi, Tarchominie i Lwowie.

Telefony: Nr. Nr. 635-36, 584-30, 303-20

poleca

Klej kostny w perełkach (nowa najdogodniejsza w użyciu i najoszczędniejsza dla konsumenta postać kleju)

Klej kostny w tabliczk. i w proszku

Kleje skórne w najwyższych gatunkach w tabliczkach i w proszku

Glicerynę farmaceutyczną, destylowaną i dynamitową

Oleinę
Stearynę
Steracid
Stearyniany
Oleaty

po najprzystępniejszych cenach. (6537

Przedstawicielstwo na Województwo Pomorskie:
„HADROGA" Hurtownia drogeryjno-apteczna **Bydgoszcz, ul. Matejki 2,** tel. 31-36 i 32-78.

HODOWLA NASION Inż. K. Putz'a w RUCEWKU i RACINIEWIE (Pomorze)
poleca do siewu bardzo plenne odmiany:

Żyto Putz'a oryginalne
Pszenicę Raciniewską oryginalną

Cena według najwyższego notowania Giełdy Poznańskiej w przededniu wysyłki, jednak nie niżej jak 17,— zł za 100 kg żyta Putz'a oryg., oraz nie niżej jak 20,— zł za 100 kg pszenicy Raciniewskiej oryg. z dopłatą 55% dodatku kwalifikacyjnego, franko stacja kolejowa Złotniki Kujawskie.

Zamówienia przyjmują:

Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Rucewku, poczta i stacja kolejowa Złotniki Kujawskie, telef. 11

Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Raciniewie, poczta i stacja kolejowa Unisław, tel. 14

15371 oraz **Polska Spółdzielnia Nasienna w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr 33.**

Organizacjom Rolniczym i Firmom Zbożowym udzielamy stosowny rabat.

SPRZEDAŻE

Jadłodajnię 9163
z powodu choroby tanio. Zgłosz. „101" Filii Dzien.

Sypialnię (9197
kuchnię używane sprzedam. Pomorska 46—2.

Sprzedam
rower motorowy. Dworcowa 7, m. 11. 9198

Samochód
półtora tonowy na biegu, (Ford) starszy typ. Osiemnaście nowych pil gatrowych 1.35x17. Gniotowni młyński. Olearnia na kliny korzystnie do nabycia. Bracia Kaptur, Trzemeszno. 15991

Sprzedaję
skrzynie używane. Promenada 9. 15859

ADLER model 7
kilka dobrych okazyjnych maszyn do pisania odda korzystnie z gwarancją Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. (13554

Chevrolet
osobowy, 4 cyl., rejestrowany, w dobrym stanie za 700 zł sprzedam. Fordon, Rybaki 4. (8982

Maszynę
do pisania sprzedam. Pomorska 2, Barańska. (9086

NAUKA

Szkoła
kucia koni, Toruń, przyjmuje kandydatów. Kurs od 1. 9. 38 r. Dla niezamożnych ulgi. Zgłoszenia Żubkowski, Grudziądzka nr 71. (15982

Wycieczki morskie i krajoznawcze

wraz z zwiedzaniem

portu Gdańskiego

(bez wysiadania) odbywają się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele odjazd o godz. 15.15, przyjazd 18.40 **statkiem motorowym „GRYF"** (dowody osobiste zbędne). (15845

ROZKŁAD JAZDY
motorówek zwiedzających port gdyński

odjazd: 8.50, 9.50, 10.20, 11.00, 11.40, 12.50, 15.00, 15.30, 16.20, 17.00, 17.40, 18.10

czas przejazdu po porcie trwa jedną godzinę. Podczas przejazdu kwalifikowani przewodnicy udzielają objaśnień o urządzeniach portowych. CENA BILETÓW: normalne zł 1,— dzieci do lat 14-tu 0.75. Wycieczki zbior. korzystają ze zniżek.

R. WILKE

Przystań motorówek przy basenie Prezydenta. Telefon nr 20-93.

Wyjeżdżam

od 29. VIII. 38.

Dr Tonn

lekarz dentysta (9166

Bydgoszcz, Gdańska 51.

P. T. Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości WP., iż przejąłem 9174

Zakład Fryzjerski
przy Hetmańskiej 8.

Staraniem moim będzie zadowolić pod każdym względem fachowo i czysto WP.
Specjalność dla Pań trwała i wodna ondulacja.
W zainteresowaniu się poproszę o łaskawe poparcie mojego zakładu.

Z poważaniem
M. Buczkowska.

Już czas

Przyjeżdżajcie i zaopatrujcie się **W FUTRA** tylko w znanej, uczciwej firmie K. Nitecki, Bydgoszcz, (nowy lokal). Dworcowa 12. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość—niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. 16044

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym tanio. Świętojańska 13. m. 2. (11658

POSADY WOLNE

Parobek
potrzebny. Meyer, Prądki, p. Ciele. 16028

Ucznia
przyjmę utrzymaniem. — Wileńska 6 m. 9. (9195

Potrzebny
uczeń do krawca, Gdańska 114 9151

Służąca
młodsza zaraz potrzebna. Gdańska 55—4. 9171

Ogrodowy
kawaler potrzebny. Zgłosz. filia Dziennika „O 15" (9155

Uczennice
przyjmie na stancję. Pl. Wolności 1, m. 7. 9182

Służąca 9179
potrzebna. Gdańska 46/4.

Uczeń 9170
uczennica fryzjerska potrzebni. Dworcowa 25.

POKOJE

Pokój
utrzymaniem, bez, blisko dworca. Ogrodowa 10, m. 2. (9149

Pokój 9190
próżny. Krakowska 1—1.

Mały
pokoik, utrzymaniem, telefon. Gdańska 62/5. 16040

Pokój
1—2 pań. Henryka Dietza nr 2—5. (16021

Pokój
Lipowa 10—4. (9186

Umeblowany
Cieszkowskiego 10—5. (9196)

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8. (15896

Umeblowany
osobne wejście. Plac Poznański 5, m. 7. (15901

Utrzymaniem
lub bez. Wawrzyniaka 13, Bielawki. (9157

Pokój
Staszica 3-5. (9158

Pokój (9187
umebl. Król. Jadwigi 12-5

Pokój
Śniadeckich 22—1. (9181

Pokój
słoneczny frontowy Cieszkowskiego 8-6. (9154

Ładny (9152
pokój. Wileńska 12, m. 5.

Cieszkowskiego 12 m. 1
pokoje umeblowane, telefon. (9153

Solidnego
pana osobnym wejściem. Pomorska 11—5. (9192

Pokój
Świętojańska 19/3. (9148

Pokój
umeblowany dla uczni z utrzymaniem lub bez. — Chrobrego 26, m. 4. (9156

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój (16037
umeblowany bez utrzymania, uczeń inteligentny poszukuje. Oferty Dziennik pod „Inteligentny".

MIESZKANIA WOLNE

Pokój
kuchnią. Marcina Orłowity 13 (Jary). (16029

Pokój
kuchnia, dzierżawa z góry. Kujawska 57—3. 16002



LUDZIE NERWOWI
UMIERAJĄ MŁODO

CZY NIE ZAUWAŻYLIŚCIE TEŻ NIEKIEDY I U SIEBIE JEDEN Z NASTĘPUJĄCYCH OBJAWÓW OSŁABIENIA NERWOWEGO?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, zniesienie czucia na niektórych częściach ciała, przestrach, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wyskoku, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawały krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci lub mowy, wreszcie zboczenia seksualne lub zanik popędu płciowego. Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco lub kilka jednocześnie występują:

JEST TO OZNAKA, IŻ NERWY SĄ POWAŻNIE OSŁABIONE I WYMAGAJĄ WZMOCNIENIA

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna. Bez względu na istotę nerwowości zalecam napisać do mnie. Jestem gotów gratis i franco wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie każdemu radosną niespodziankę. Zapewne już dużo wydaliście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu waszych nerwów. Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energię, siłę do pracy. Wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzeni.

TO POTWIERDZAJĄ RÓWNIEŻ ORZECZENIA LEKARSKIE. KOSZT WYNOSI TYLKO CENĘ KARTY POCZTOWEJ. WYSYŁAM TĘ POUCZAJĄCĄ KSIĄŻKĘ. ZUPEŁNIE GRATIS.

Jeżeli nie możecie napisać, to zachowajcie ogłoszenie

PANNONIA-APOTHEKE
BUDAPEST 72 POSTFACH 83. Abt. 163

15967

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Dywany

chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769



Ondulacja trwała

jest niezbędną dla każdej Pani **przed wyjazdem na letnisko.**
Pierwszorzędne wykonanie
M. Żewicki 16824
Dworcowa 44, tel. 3472.

Futra

z własnego i powierzonego towaru, oraz przeróbki i reperacje wykonuje
pracownia futer
Donat Szpakowski
kuśnierz 12796
Bydgoszcz. ul. Dworcowa 64, I ptr
Przyjmuje asygnaty „Kredyt".

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

WSZYSCY SĄ ZACHWYCENI SKUTECZNOŚCIĄ KREMU
VENUS
ST. GORSKIEGO
USUWA PIEGI PRYSZCZE I LISZAJE

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (15704

12139

Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** Podwale 12, Tel. 2371

Egzemę
liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regenacyjny" Magister Grabowski Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. Drogeria Baumgart, Gdańska 61, Stary Rynek 21, Mikoda, Gdańska 127. Owczarzak, Grunwaldzka 52. (12851

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. 9227

SPRZEDAŻE

Parcela
z barakiem na sprzedaż. Koronowska 71. 15866

Ogrodnictwo
6 mórg, w tym place budowlane, żywy i martwy inwentarz, z warzywami i powodu starości korzystnie sprzedam. Koronowska 60. (15873

Samochód (15826
ciężarowy tanio sprzedam. Czyżkówko, Sw. Antoniego 16, tel. 1065.

Willkę
sześciopokojową, przynależnościami, ogrodem, zabudowaniami gospodarczymi, przystanku tramwajowym oraz
5 parcel
budowlanych, korzystnie sprzeda Czachowski, Toruń, ul. Wybickiego Przedłużenie 4—6. (15842

Młyn
wodny z turbiną, ziemi, lasu, łąk 146 mórg.
Willa
6 pokoi tamże. Informacje D-wa Obniska, poczta Nowe, powiat Swiecie, Zdroje-Młyn. Dzierżawa wykluczona. (9083

Sprzedam (15715
fabrykę bielizny dobrze zaprowadzoną w Poznańskim i na Pomorzu. Oferty „Par" Poznań „56.462".

Dom
dwupiętrowy w centrum Gdyni, ogród, garaż sprzedam korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Dom". (15230

Piekarnię
z nieruchomością w pełnym biegu, nowoczesnym zmechanizowanym urządzeniem, duży nowy piec rurkowy, samochód, wozy wraz końmi sprzedam zaraz korzystnie na dogodnych warunkach. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Piekarnia". (15618

Restaurację
dobrze zaprowadzoną w centrum, sprzedam z powodu wyjazdu za granicę. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Korzystne". 15472

Dom 15871
sprzedam. Wąwozowa 2 róg Koszarowej (Wilczak).

Dom 15811
2 piętrowy, skład, punkt handlowy w Mroczy okazyjnie sprzedam. Zieliński, Toruń, Różana 4.

Sprzedam
w większym mieście powiatowym na Pomorzu, nieruchomość handlową z dobrze zaprowadzonym handlem skór surowych i innych surowców. Zgłoszenia pod „Żelazometal" do adm. Dziennika. (15286

Skład rowerów
dobrze prosperujący ze stałą klientelą do sprzedania. Cena 6—8000 zł. Zgłoszenia pod „8000" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (15844

Skład
galanterii z mieszkaniem sprzedam zaraz. Zgłoszenia Włocławek, Sw. Antoniego 45—7. 15837

Dom
lepszy z lokatorami, dużym ogrodem, chlewem dobrze rentujący, przy szosie Gdańskiej, $1^1/_2$ km od Tczewa zaraz korzystnie na sprzedaż. Sieg. Suchostrzygi p. Tczew. tel. 1061. 15839

Piekarnię (15825
dobrze prosperującą w centrum miasta oddam. Oferty Chełmno, Marszałka Focha 25, piekarnia.

Maszynę
do pisania sprzedam. Pomorska 2, Barańska. (9086

Sprzedaję
skrzynie używane. Promenada 9. 15859

2 okna
drzwi sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (15857

Szpice 15787
szczenięta na sprzedaż. Telef. 23-27, godz. 14—16.

Domek
3 pokoje kuchnią, ogródkiem, elektrycznym światłem, kanalizacją, z powodu wyjazdu sprzedam. Chołoniewskiego 16. (9082

Ford
limuzyna w dobrym stanie na balonach do sprzedania. Wiadomość w filii Dzien. Bydg. (9028

Ogniotrwałą
kasę wielką, dwudrzwiową sprzedam. Magazyn bławatów Tadeusz Ferber, Gdańska 63. (15379

Rower
damski, męski, okazyjnie. Sniadeckich 41/5. (15736

Pianino
używane, dobrze utrzymane sprzedam. Kozietulskiego 32 — Bielawki. (8685

Motocykl
300 cbm. tanio. Gołębia 6—1. (15789

Wózek (9081
ręczny dużych kołach kupię. Drogeria, Król. Jadwigi 19.

Motocykl (15752
marki Gillet, 350 cbm. w bardzo dobrym stanie i mało używany, na sprzedaż. F-a B-cia Betlejewscy, Brodnica n/Drw., ul. Kamionka 7.

Sprzedam (15828
mały domek. Sieradzka 25.

8 mórg (15769
roli sprzedam. Ruska 11.

Maszyny
do szycia damskie, męskie od 50 zł pod gwarancją. Kuberek Długa 68. (15760

ZAMIANY

Samochód
mały sprzedam, zamienię na motocykl. Domowicz. Wiecanowo, poczta Mogilno. (15852

CELINA SANDLER
prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych, Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 9.56-33. Początek kursu 20 września. 14066

Agentów 15838
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Gumierkę
do papierów w rolach (bobin) i inne maszyny używane do przeróbki wraz fachowcem poszukujemy. Zgłoszenia „1953" Kraków Skrzytka 64. (15849

Wychowawczyni
do 2-ga dzieci 7 i 11 lat z konwersacją francuską potrzebna. Zgłoszenia agentura Affelt, Starogard. 15840

Pomocnik 15860
ogrodniczy parobek potrzebni. Fordońska 47.

FORTEPIANY I PIANINA


kupuje się najkorzystniej
(1023) we firmie
B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

KUPNA

Owoc
do marmelady kupuje w każdej ilości „Kama" fabryka marmelady — Zduny 20. (14498

Kupię
piłę taśmową. Huse. Toporzysko p. Czarnowo pow. Toruń. 15735

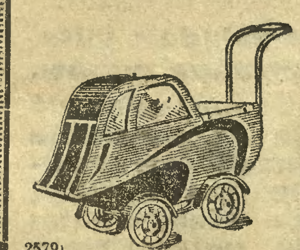
Miód pszczelny
gwarant. czysty zakupi większą ilość „Lukullus", Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/74. 15792

Młynarz
na samodzielne stanowisko z kaucją przy udziale w zyskach potrzebny zaraz. Młyn Papowo Biskupie poczta Dubielno koło Chełmży. (15835

Poszukuje
się ekspedientki do hurtowego składu towarów krótkich i galanterii. Oferty z referencjami do Dzien. Bydg. pod „A. W." (15876

Bufetowa
potrzebna do baru od zaraz lub 1. 9. Kabaret „Mazurka" Grudziądz. (15810

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka *w wózku*

z firmy

A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt".
2579.

Kupię (15850
pierwszorzędny skład kolonialno - delikatesowy lub inne przedsiębiorstwo handlowe. Oferty „Par" Poznań, pod „56 5000".

NAUKA

Kursy Kreśleń Technicznych inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie. (15529

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. Nowy kurs d. 1. IX. (15771

Zapisy do Szkoły Rzemiosł

im. J. Piłsudskiego
w Aleksandrowie Kuj.
Nauka trwa 3 lata. Początek roku 3. IX. 38 r. Kształci w zawodzie stolarskim i nadaje prawa szkół państwowych. Przy szkole istnieje bursa. Bliższych informacji udziela **Dyrekcja, telefon 52.** (15691

POSADY WOLNE

Pomocnik
ogrodniczy młodszy potrzebny. Balewski, Pruszcz, k. Bydgoszczy. (15741

Gosposia
kucharka, — prasowanie, drób, bezwzględnie uczciwa, czysta, potrzebna. Pensja 35 zł. Zgłoszenia: wiek, fotografia, życiorys Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „100". (15846

Poszukuję
na wieś na Pomorzu od 15. IX. lub 1. X. 38, do prowadzenia gospodarstwa domowego, starszej gospodyni z dobrym gotowaniem oraz panienkę do pomocy w kuchni i sklepie kolonialnym. Zgłoszenia z podaniem wymagań proszę pod nr „15856" do Dziennika Bydgoskiego. 15856

Kucharka
hotelowa, młodsza siła, która samodzielnie wydawać może obiady i kolacje, na stałą posadę potrzebna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „15808". (15808

Bufetowa
rutynowaną, rozumiejąca obsługę Ekspresu przyjmie Restauracja Przybył, Grunwaldzka 44. (9015

Uczeń biurowy
inteligentny z ładnym charakterem pisma, poszukiwany do poważnej firmy przemysłowej. Własnoręcznie pisemne zgłoszenia z życiorysem do filii Dziennika Bydgoskiego pod „FM". (9068

Uczeń 15781
zegarmistrzowski potrzebny. Oferty pod „Uczeń".

KURSY KSIĘGOWOŚCI

zatwierdzone przez władze szkolne
1) dla rzeczoznawców księgowości, 2) dla samodzielnych księgowych, 3) dla początkujących (pomocników księgowych);
nauka syst. szkolnym (na miejscu, w Warszawie) lub korespondencyjnym (w miejscu przebywania);
szczegółowe prospekty wysyła się bezpłatnie;
wszelkich informacji udzielają oraz zapisy przyjmują
KURSY KSIĘGOWOŚCI
Związku Księgowych w Polsce
Warszawa, ul. Zielna 46, m. 6, tel. 329-77
15854

Podmistrza
murarskiego młodszego, rutynowanego, do robót betonowych i murarskich z dobrymi świadectwami poszukuje się. Oferty pod „15333", należy kierować do adm. Dziennika. (15333

Dekarze (15677
dobrze wpracowani na dachówkę mogą się natychmiast zgłosić. Franciszek Niemczewski, mistrz dekarski, Bydgoszcz, Jasna 19.

Ekspedientka
z branży spożywczej, która zna książkowość, może się zgłosić, wolne utrzymanie, fotografię załączyć z podaniem wymagań do Dzien. Bydg. pod „Branża". (14905

Gorzelany
poszukiwany na stałą posadę. Szczegółowe oferty pod „Doświadczony fachowiec" do Dziennika Bydgoskiego. (15758

Uczeń (15687
handlowy do biur naszych, maturzysta, ze świadectwami, życiorysem może się zgłosić. Młyny Kentzera — Bydgoszcz, Promenada 28.

Szwajcar
samotny potrzebny. Busse Prądki, Ciele. (15669

Agentów 15370
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Potrzebna
przychodnia cały dzień. Adres Dziennik. (15790

Przyjmę
uczennicę do szycia. Gimnazjalna 6, m. 3a. (9085

Kucharka
restauracyjna władająca polskim i niemieckim językiem, może się zgłosić od 15. 9. Swiadectwa i zarobek Kasyno Cywilne. Gdańska 20. (15831

Uczeń 15830
gastronomiczny, władający polskim i niemieckim językiem może się zgłosić. Restauracja Kasyno Cywilne, Gdańska 20.

Kobiety
mężczyźni, chłopcy do sprzedaży pokupnego artykułu żywnościowego od zaraz. Składnica, Sw. Trójcy 16. Zgłoszenia godzina 3—4. (15818

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
poszukuje posady J. Szarafin, Tczew Wąska 14 (15816

Lakiernik
po wojsku, lat 25, pracę ręczną i natryskową samochodów przyjmie zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. 15847

Piekarz (15843
kawaler obeznany cukiernictwie, ewtl. kartą rzemieślniczą, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „898"

Fachowiec
drzewny lat 38, przyjmie posadę kierownika tartaku, składnicy, placowego, biurowego wzg. magazyniera innej branży, kaucją 1.500 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Długoletnia praktyka". 15824

Cukiernictwa
nauki poszukuje dobrze wychowany. Morzewski, Chodzież. (15786

Samodzielna
poszukuje posady. Oferty Dziennik „Gosposia". 15868

Zbożowiec-magazynier
z prawem jazdy, poszukuje posady. Oferty pod „Zbożowiec". (15872

Absolwent
Szkoły Handlowej mający dłuższą praktykę w zakładach przemysłowych poszukuje posady. Oferty Dziennik pod „Absolwent". 15784

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
kupię okazyjnie piekarnię-wytwórnię cukierniczą (duże ubikacje). Dokładny opis, cena. „Par", Warszawa, Bracka 17, „Okazja". (15801)

Warsztat
wydzierżawię, światło elektryczne. Toruńska 15, m. 9. 15862

Ubikacje
na fabrykę cukierków potrzebne. Oferty Dziennik „Centrum". 15799

Skład
najlepsze położenie przy dworcu autobusowym, tam też 3 pokojowe mieszkanie do oddania. Długa 76. (15817

Lokal 15815
handlowy, była restauracja, nadający się także na fryzjerstwo, dobre położenie, z powodu braku koncesji do wydzierżawienia. Adres Dziennik.

Gospodarstwo
7 morgowe nadające się dla rzemieślnika, natychmiast do wydzierżawienia. Tadeusz Prais, Górne Wymiary, pow. Chełmno. (15806)

DZIERŻAWY SZUKA

Szukam
składu Mostowa, Pl. Teatralny, Gdańska, do Placu Wolności. Poznań, Stary Rynek. Fa. Biżu. (15747

POKOJU POSZUKUJĄ

Kto
za korepetycje przyjmie na tańszą stancję ucznia IV kl. gimn., dobre świadectwa. Oferty pod „Korepetycje" filia. (9048

Pokoju
umeblowanego z utrzymaniem (w okolicy ul. Seminaryjnej) poszukuje pan zaraz. Oferty pod „Gimnazjum" Dziennik. (15841

POKOJE WOLNE

Studentkom (15875
gimnazjastkom pokoje z dobrym utrzymaniem, łazienką, telefonem. Poznań, ul. Grudnia 18, m.6. Rodzeństwu znaczne ulgi. Węclewska.

Stancja (8926
dla uczennic. Kołłątaja 4-1.

Stancja
dla gimnazjastów. Gdańska 131—1. 15892

Stancja
dla uczennic. Stała konwersacja francuska i niemiecka. Sowińskiego 6, m. 6. (15726

Stancja
dla uczennic z gimnazjów, troskliwa opieka, pianino ewent. pomoc w nauce. Sienkiewicza 42—8. (9008

Pokój
umeblowany wynajmę. Nakielska 15, m. 10. (15798

Ładnie (15325
umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8. (15896

Umeblowany
osobne wejście. Plac Poznański 5, m. 7. (15901

Pokój
umeblowany, używanie kuchni. Plac Piastowski 7 m. 11. 9073

Pokój
próżny eweutualnie z kuchnią ulica Jodłowa wynajmę samotnej osobie. Wiadomość Bernardyńska 1, m. 1. 15791

Elegancki
Petersona 12—2. (9065

Duży
umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób. Swiętojańska 21—4. 9058

Umeblowany
Plac Poznański 2—8. (15874

Pokój
umeblowany. Staszica 5, m. 5. 9144

1 lub 2
elegancko umeblowane pokoje słoneczne, I. piętro, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (15703

RÓŻNE

Ciągłe
zmiany, ciągłe nowości! Wielki wybór najnowszych zagranicznych żurnali mód na jesień, zimę już posiada Księgarnia Gieryna, Plac Teatralny. 15753

Wspólnika
cichego lub pożyczki do 15.000 zł poszukuje dobrze zaprowadzona fabryka bielizny w Poznaniu. Oferty „Par" Poznań pod „56.459". (15716

Miłowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Tajemnica
szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego jasnowidza WOMOUTHA zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuję horoskopy— przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistyki dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1 zł na porto. Adres WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12. Osobiste przyjęcia codziennie. (15848

MATRYMONIALNE

Panna
lat 41, spokojnego charakteru, inteligentna, gospodarna, posiadająca 5000 zł własnych oszczędności, pragnie wyjść zamąż za kulturalnego pana bez nałogów na dobrym stanowisku. Wdowcy mile widziani. Zgłoszenia możliwie z fotografią, proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Przyszłość". (15861

Wdowiec
lat 42, rzym. kat. Poznaniak z małym synkiem, posiadający wykształcenie rolnicze, właściciel 70 morgowego gospodarstwa ziemi dobrej na Pomorzu, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę względnie bezdzietną wdowę, dobrą gospodynię, dla wspólnego dobra pożądana gotówka. Pośrednicy wykluczeni. Oferty z fotografią proszę przesyłać pod adresem „Niezależny" poczta Przyjaźń. 15858

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Motocykle
N. S. U., Zündapp, T. W. N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, **Gdynia,** Swiętojańska 89, telefon 34-81. (14618

Wózek
dziecięcy sprzedam. Różana 22/4. (15882

Króliki
rasowe sprzedam. Leszczyna 17. 9037

Skład
tow. krótkich sprzedam. Adres Dziennik. (15880

Podwozie
samochodowe lekkie i ciężkie sprzedam. Karpacka 1. (9108

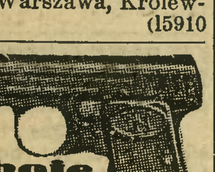
Kolonialka
w biegu z mieszk, 1500 zł. Kaszubska 15. (9124

Skład (9148
kapeluszy damskich sprzedam. Wskaże filia Dzien.

FUTRA damskie i męskie wykonuje fachowo i solidnie oraz dostarcza po dogodnych warunkach
kuśnierz **STANISŁAW REIN** 9106
BYDGOSZCZ, Śniadeckich 31, m. 2, I piętro

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Motocykle
angielskie Panther 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15910



Naboje myśliwskie
„Hubertus" „Darzbór" „W S. M.", „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska i przybory korzystnie. 1298
„Hubertus"
ul. Grodzka 8, tel. 3652 (róg Mostowej).
Naprawa broni, upna o ka zyjne

Motocykle
angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatkn, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze Baker, Excelsior i Francis Barnett. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15911

Futra
damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy, wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek, najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15912

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Motocykle (15913
krajowe Sokół 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sniadeckich 2. (13537

Hurtownikom
oferuję swoje wyroby, cukierki i drażetki po niskich cenach. Oferty Dziennik Bydgoski „Cukierki". (9101

SPRZEDAŻE

Skład
papieru sprzedam. Adres filia. (9123

Nieruchomość
pod Blankami sprzedam. Wiadomość pod Blankami 49. (9141

Kolonialkę
z mieszkaniem z powodu choroby tanio sprzedam. Wiadomość filia Dziennika Bydgoskiego. (9152

Opony (9107
730×130, 20 cali 32×6, różne inne rozmiary sprzeda Karpacka 1, tel. 3977.

Parcele 9038
do sprzedania. Leszczyna 17, tramwaj Wilczak.

Rower
damski męski w dobrym stanie sprzedam. Podwale 3, warsztat. (15782

Sprzedam
bilard okazyjnie tanio, w nowym stanie. Czesław Miodyński Dąbrowa, Chełmińska. (9096

Okazja
Odstąpię udział dobrym interesie, gotówki 1000. Oferty „Powód starość" filia Dworcowa. (9099

Restaurację
sprzedam w centrum Bydgoszczy z powodu podeszłego wieku. Oferty filia Dziennika „Byt zapewniony". (9126

Krawcy (9125
damscy na sztuki, tygodniówkę. Dworcowa 15.

Stancja
dla gimnazjastek. Bydgoszcz, Zduny 18-4. (9098

Gospodarstwo
90 mórg blisko Bydgoszczy, sprzedam lub zamienię na dom. Wiad. Dziennik Bydgoski. 9139

Okazja!
Tapczany, leżanki, materace, uprzęże wyjazdowe, teki szkolne, tornistry wyrób własny sprzedaje tanio z powodu przeprowadzki Wacławski, Długa 59. (15893

Pies 15931
Dobermann 2 lata suczka na sprzedaż. Przyrzecze 8.

Maszyny
do szycia wszelkiego rodzaju, także meble kupię. Kuberek, Długa 68. (15912

Rzeźnictwo
w pełnym biegu sprzedam zaraz. Oferty Dziennik „Korzystnie". (15934

Kiosk
w śródmieściu tanio sprzedam. Adres Dziennik. (15945

Wózek
dziecięcy biały sprzedam. Toruńska 49, m. 4. (15922

Setera
rasowego sprzedam. Jackowskiego 8, m. 3. (15936

Wóz
owocowy sprzedam. Wzgórze Dąbrowskiego nr 11, gospodarz. (15932

Łóżeczko
żelazne, foteliki, tapczan sprzedam tanio. Cieszkowskiego 8-8. (9145

Nowy
dom na sprzedaż z powodu wyjazdu, 3 pokoje, ogród. Wiadomość Dziennik. (9151

Skład
zaprowadzony, towary krótkie, galanteria, z mieszkaniem, towarem sprzedam tanio z powodu przejęcia własności. Wacławski, Długa 59. 15894

Kiosk
dochodowy, centrum, zaraz sprzedam. Zgłoszenia Derfert, Bydgoszcz, Sniadeckich 13-1. (15886

Pianino
jak nowe do sprzedania. Wiad. w Dzienniku. (9110

Pianino
Heitzmann. Wien, Stycznia 10/3. (9104



Na nowy rok szkolny

polecam w olbrzymim wyborze

MUNDURY - PŁASZCZE

Spodnie galowe - Pludry - Prochowce

z najlepszych materiałów (15902

Leon Konieczka

Telef. 20-97 BYDGOSZCZ Gdańska 23

KUPNA

Łóżka
żelazne kupię. Oferty pod „Metalowe". 15883

Kupię
wózek ręczny. Kenigsberg, Długa 57. 15870

Dziewczyna
czysta, uczciwa, umiejąca gotować, potrzebna do 2 osób. Zgłoszenia ul. Gdańska 12, m. 7. 9134

Służąca (9142
do pomocy w kuchni, umiejąca piec chleb na majątek, pensja 40. Zgłoszenia Jary 5, Bydgoszcz.

Wychowawczyni
przychodnia dobrze polecona, do 3 dzieci, wiek 11, 7, z jez. niemieckim. Zgł. Stary Rynek 20, Bigosiński. 15877

Młodszego
czeladnika krawieckiego poszukuje Drews, Gdańska 36. (15920



Z hukiem i gwarem nie długo zaludnią ulice, zdrowe, wypoczęte, wyrosłe postacie zuchów. Wyrośli!!! Więc na gwałt trzeba odnowić zużytą i ciasną garderobę. Promocja zaś, powoduje nowy zakup książek, materiałów i przyborów szkolnych. Panowie kupcy! Zbliża się okres krótkiej ale wyjątkowej koniunktury!! Chcecie, ażeby w składach waszych zaroiło się jak w ulu, ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim", który wielką popularnością cieszy się również wśród młodzieży szkolnej.

Kupię (9133
i wydzierżawię 80 — 120 mórg, gospodarstwo blisko Bydgoszczy, blisko wody i lasu. Of. filia Dzieu. „B.B."

Dostawca
na papierowe obicia do trumien poszukiwany. Of. pod „W" filia. (9117

POSADY WOLNE

Do kancelarii
adwokackiej potrzebna biuralistka maszynistka, polski niemiecki. Zgłoszenia z życiorysem, warunkami, fotografią Dziennik „Kancelaria". (9102

Właścicielka
majątku ziemskiego w Małopolsce poszukuje towarzyszki i wyręczycielki w gospodarstwie domowym, najchętniej emerytki samotnej, lat około 40, kulturalną, dobrze wychowanej, zdrowej, łagodnej i uczciwej. W zamian wykwintne utrzymanie. Zgłoszenia z podaniem wiarygodnych referencji do filii Dzien. Bydgosk. pod „Od jesieni". Nie uwzględnione bez odpowiedzi. (9089

Pielęgniarka 9112
niemowląt, wykwalifikowana, zdrowa, sumienna od 1 września. Zgłoszenia osobiste 11—13 godz. Straszewska, Gdańska 31.

Czeladnik (15885
blacharski potrzebny od zaraz. Orlicki, mistrz blacharski, Damasławek.

Kreślarz
techniczny młody potrzebny Bydgoszcz, „Erma", Dworcowa 57. (9160

Służąca
potrzebna. Kenigsberg, Długa 57. 15869

Uczeń (15898
piekarski może się zgłosić. Piekarnia, Nowodworska 25

Fryzjerka
dzielna, od zaraz na stałe. Fr. Kosznik, mistrz fryzjerski, Kościerzyna. (9118

Zawijaczki
do cukierków na akord przyjmie fabryka cukrów L. Kędziorski, Sienkiewicza 5. (15938

Ekspedientka
na stałą posadę 1. 9. Skład obuwia Poznańska 2. (15867

3 młode (15881
sprytne panienki z dobrego domu, mogą się zgłosić jako uczennice za małym wynagrodzeniem do sklepu spożywczego. Dołączyć życiorys i świadectwo szkolne pod „Handel" do Dziennika.

Służąca
lepszej rodziny, uczciwa, gotowanie, potrzebna na wyjazd, Katowice. Zgłoszenia Pomorska 70 m. 4. (9135

Książkowa
do samodzielnego prowadzenia ksiąg, załatwienia wszelkich spraw biurowych oraz korespondencji niemieckiej, pisaniem na maszynie. Zgł. Stary Rynek 20 Bigosiński. (15878

Uczeń
potrzebny. Zgłosz. filia „Złotnik". 9150

POSADY POSZUKUJĄ

Pokojowa
lub zastępczyni pani domu, miejscowość obojętna. Of. Dziennik „Pokojowa". (15897

Samodzielna
poszukuje posady od 1. IX. do wszelkich prac domowych z dobrym gotowaniem u starszych państwa lub księdza. Oferty pod „Za skromnym wynagrodzeniem" filia Dziennika Bydg. (16924

Wychowawczyni
inteligentna, młoda zna francuski, niemiecki poszukuje posady. Oferty „Dobre traktowanie". (15890

Filię
poprowadzę, kaucja. Oferty „Inteligentna" Dzien. (9111

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1—2
pokoje z kuchnią. Oferty filia „Emeryt H". (8726

1 pokoju 15785
kuchnią lub bez poszukują bezdzietni. Oferty filia Dziennika „Pilne".

Pokoju
z kuchnią lub bez poszukuję. Płacę z góry podług umowy. Zgłoszenia Pomorska 70 m. 4. 9136

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję 9140
pokoju umeblowanego, (próżnego), łazienką. Filia Dziennika „Nauczycielka".

Szukam
jednego dwóch pokoi chętnie w rodzinie kresowej. Używalność kuchni, łazienki, I piętro. Filia pod „Obiady". (9116

POKOJE WOLNE

Tani
gotowaniem dla pani. — Kordeckiego 11—7. (15933

Pokój
ładny, słoneczny dla 2 panów. Sobieskiego 9, m. 1. 15927

1—2
umeblowane dla panów. Wileńska 11, m. 7. (9097

Pokój 15925
lepszemu. Garbary 30—5.

Umeblowany
oddzielny, słoneczny. Garbary 30—7. (15919

Komfortowy (15895
słoneczny. Obejrzeć 14-16. Aleje Mickiewicza 1 m. 6.

Umeblowany (9146
łazienka. Sienkiewicza 10-8

Stancja
lub pokój. Zbożowy Rynek 10—2. 15935

Poszukuję (9147
kultur. panienki, gimnazjastki na osobny lub wspólny pokój z córką moją. Warunki bardzo dobre. Zgłosz. Paderewskiego 12, m. 6.

2 panom 9157
utrzymaniem. Zduny 13/3.

Pokój
osobnym wejściem. Dworcowa 36—2. 9161

Słoneczny
umeblowany pokój do wynajęcia. Pierackiego nr 35-4. 9156

Pokój
umeblowany z piecem do gotowania, także dla małżeństwa, do wynajęcia. Orzeszkowej 42. (9120

Pokój
do wynajęcia dla 1 lub 2 osób. Plac Piastowski nr 4—2. (9093

Pokój
umeblowany. Sieradzka 23

Pokój
umeblowany dla pani utrzymaniem — bez, komfort, wygody Stancja dla uczennicy — pomoc naukach handlowych. Gdańska 54, m. 8 II. (9164

Gimnazjastę
przyjmę 65,—, śródmieście. Zgłoszenia „Opieka". (15887

Stancję (15882
ucz. łazienka. Sląska 13/8.

Umeblowany
Plac Poznański 7-5. (15884

Duży (9115
umeblowany pokój wygody, Cieszkowskiego 13 m.. 6

Pokój
z utrzymaniem lub bez dla pana względnie 2 uczni. Gdańska 87/6. 9109

Pokój
2 panom, utrzymaniem Pomorska 70—1. (9113

Pokój
do wynajęcia, Cieszkowskiego 1—6, tel. 1025. (9149

Elegancki
dla 1—2 osób. Krasińskiego 19—2. (9119

Pokój
Grodzka 8—14. 15891

Bursa
(internat) dla dzieci leśników państwowych Bydgoszcz, ulica Chrobrego 7, posiada kilka wolnych miejsc dla chłopców w wieku szkolnym. Koszt utrzymania dla postronnych 50 zł miesięcznie. Należyta opieka wychowawcza zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat „Rodziny Leśnika", Poniatowskiego 8, godziny urzędowe. (15900

Umeblowany (9100
pokój utrzymaniem, bez. Adres wskażę Dziennik.

Umeblowany (9132
z utrzymaniem solidnemu panu. Weyssenhoffa 7-7.

Umeblowany (9121
Adolfa Kolwitza 6—1.

Pokój
umebl. wynajmę. Cicha 1, Bielawki. (9095

Pokoik
niekrępujący. Bocianowo 19—6. (9090

Pokój
umeblowany z osobnym wejściem. Bocianowo 34, m. 5. (9092

DZIERŻAWY

Ubikacje (15899
na samochód ciężarowy, osobowy, lub składnice do wydzierżawienia. Plac Poznański 4, gospodarz.

Skład
tanio, natychmiast. Fordońska 4. 9129

Garaże
wynajmuje, Konieczny, Sniadeckich 32. (9159

Warsztat
z mieszkaniem służbowym odstąpię za zwrotem kosztów, Bydgoszcz, Matejki 7, m. 9. (9163

Skład
próżny na kolonialkę szukam. Oferty filia „21". (9145

POŻYCZKI

Pożyczki
szukam 6—7 tys. za gwarancją pierwszej hipoteki na dom w mieście. Zgł. Dziennik pod „7000". (15408

500 zł
pożyczę do interesu, zwrócę sześćset. Oferty „Stuprocentowa pewność" filia Dworcowa. (9091

RÓŻNE

Zdumiewająco (15923
trafnie przepowiada Grafolog Król. Jadwigi 13/6.

Pana
celu towarzyskim poznam. „Wdówka 34" filia. (9130

Różdżkarz
psychografolog Mężydło przyjmuje, Warmińskiego 14. (9162

Kupiec
starszy kawaler przyjmie bufet na rachunek ewentualnie spółka lub inne propozycje. Zgłosz. filia pod „tysiąc". (9094

Kto
za 2000 marek Niemcy wypłaci złote Polska. Zgłoszenia pod „Spadek" filia Dziennika. (9128

Zginęła
niebieska doga, przy oddaniu koszty się zwraca. B. Grabowski, Dworcowa nr 81. 15306

MATRYMONJALNE

Panna
lat 30, 6000 zł gotówki, pragnie poznać pana na wyższym stanowisku lub kupca prowadzącego własne przedsiębiorstwo, cel matrymonialny. Pod „Brunetka". 15375

Panna
lat 37, szuka kawalera lub wdowca do lat 40, cel matrymonialny. Oferty do filii „Urzędnik kolejowy". 9153

Panna
lat 30 religijna, skromna wyjdzie zamąż za rolnika lub urzędnika dobrego charakteru. Oferty pod „3000" Admin. Dziennika Bydgoskiego. (15916

POLECENIA

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. 15888

Bez światła
przy rowerze, niech dziś nikt nie czeka — kup zaraz oświetlenie „Dynamo" u J. Recka! — Maszyny do szycia najlepszej konstrukcji — rowery, motocykle, warsztat reparacji. Bydgoszcz, ulica Dworcowa 17. (15864

Wytworną
garderobę damską wykonuje Salon Mód, Olga Schnaubelt, Chrobrego 5. Tam też na sprzedaż białe młode Szpice. (9087

Krowę
wysoko cielną sprzedam Chełmno, Toruńskie Przedmieście 11. 15988

Kolonialka
bardzo korzystnie na sprzedaż zaraz. Zgłoszenia tel. 3915. (9176

Jadalnie (9173
orzechowe, korzystnie na sprzedaż. Stolarnia, Śląska 31

Polski
Fiat „508" r. 36. w dobrym stanie na sprzedaż, cena 2.000 zł. Wakareczy Bronisław, Tuchola, Rzeźnicka. (15943

Pszczoły
w ulach. Śmiciński, Pl. Poznański 5. (15930

3 samochody
ciężarowe 1 do 3 ton dla rzeźników, piekarzy i przewożenia towarów tanio sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „100". 15978

Zaprowadziłem nowy dział
WIECZNYCH PIÓR
Na sezon szkolny polecam doskonałe pióra w cenie od **1,95 zł.**
K. RZANNY
Bydgoszcz, Pl. Teatralny 2, tel. 38-05, nar. Herm. Frankego
Specj. skład wyrobów tytoniowych (15945
Przyjmuję wieczne pióra do naprawy.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 9167

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr 41. (9161

SPRZEDAŻE

Restauracja
w pełnym biegu, interes rentowy sprzedam. Oferty „222" filia Dworcowa.(8983

Kolonialkę (9146
sprzedam. Wiad. Dziennik.

Sprzedam
dom i morgę pola. Prądy 54. (15946

Skład
owoców i cukierków dobrze zaprowadzony sprzedam, powód wyjazd. Adres Dziennik. 15926

Sprzedam (15957
rzeźnictwo z zapędem elektrycznym przy rynku z powodu objęcia własności. Oferty Dzien. „Elektryczne".

Rower
damski, męski sprzedam. Nowa 24 m. 5. (15994

Okazja (15981
bardzo korzystnego kupna, dobrego składu kolonialno - delikatesowego, dobry punkt Torunia, wartość 3—4 tys. Powód konieczny wyjazd. Oferty „Okazja", Dziennik Toruń

Rzeźnictwo
nieruchomość z warsztatem w Gdyni wydzierżawię lub sprzedam na korzystnych warunkach. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „100". 15977

Sprzedam (15995
place budowlane — dom 2 morgi. Ks. Skorupki 64.

Nieruchomość
nową nadającą się na 6 mieszkań lub przemysł, sprzedam tanio na dogodnych warunkach. Okole Kraszewskiego 10. 15986

Sprzedam
$2^1/_2$ morgi roli ogrodowej budynki, łąka za 2.000 zł. Kraska, Łąsko Wielkie, poczta Buszkowo, powiat Bydgoszcz. (15975

Kolonialkę
centrum, pełnym biegu, sprzedam. Powód wyjazd. Wiadomość Śniadeckich nr 13-1. (16030

Kolonialkę (9172
dobrze zaprowadzoną z powodu wyjazdu oddam. Wiadomość Pomorska 12, m. 3.

Okna
drewniane, metalowe, drzwi i schody używane do sprzedania. Pharmachemia, Sienkiewicza 11. 16046

Licytacja.
We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 11,30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej: żyrandole surogat kawy, rośliny surowe, szmergiel mielony, olej samochodowy, paździerze konopne, wyroby gumowe, pasta do czyszczenia i inne rzeczy. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. 16033

Sprzedam
domek z ogrodem tanio. Wiad. Zakopiańska 11. (9178

Traktor
gąsienicowy marki „Stock" 1929 rok, 28 km, 2 pługi 5 skibowiec do podórki i 2 skibowiec (Kulturpflug) „Eberhardt" bardzo mało używane i b. dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. pod „Tani traktor" do Dzien. Bydg. 15964

Trak
650 mm, dobrze utrzymany, sprzedam okazyjnie. Cena 2.250 zł. Of. Dziennik „B. S." (16001

Cegły
używane i łom na sprzedaż. Oferty F. Eberhardt, Bydgoszcz, ul. św. Trójcy nr 11. 16024

Dom
skład towarów krótkich, zabudowania gospodarcze sprzedam zaraz. Wągrowiec, Klasztorna 6. (15970

Fryzjerski 16042
zakład tanio sprzedam. Oferty Dziennik „Tanio".

Parcele (15969
budowlane willowe, Inowrocław, Jacewska, korzystnie. Of. Woźniak, Poznań, Górna Wilda 52.

Dom
z ogrodem owocowym i hodowlą drobiu na sprzedaż. Ujejskiego 28. (9194

KUPNA

Kupimy
używany samowar restauracyjny, większy, w dobrym stanie. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Samowar". (15952

Miód
czysto pszczelny kupuje Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 7-9. (16019

Kupuję
wszelką używaną garderobę, obuwie, gramofony. Masłowska, Grunwaldzka nr 45. 15961

Prasę
do wyrobu cegieł (także używaną) kupię. Oferty „Nowa cegielnia" Dziennik Bydgoski. (16025

Podręczniki 9164
szkolne kupuje, sprzedaje Skład papieru. Śniadeckich 9

Maszynę
do odpełnienia tub kupimy. Zgłoszenia z podaniem ceny i opisem „Hadroga", Bydgoszcz, Matejki 2. (16047

LEKCJE

Udzielam (9155
lekcji w stenografii niem., pisania na maszynie i księgowości. Przystępne ceny. Pierackiego 35, II.

POSADY WOLNE

Propagandzistki
obeznanej w propagowaniu i rozdzielaniu próbek w sklepach spożywczych poszukuje Suchard S. A. Zgłoszenia przyjmuje W. Piotrowski, Bydgoszcz, Dworcowa 22. (9122

Bufetowe
restauracyjne, praktykanci restauracyjni potrzebni. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (15960

Uczennice
do kuchni przyjmie. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (15959

Poszukujemy
biegłej, pewnej stenotypistki, język polski, niemiecki z branży spożywczej od zaraz. Zgłoszenia świadectwa, warunki do ekspedycji pod „M. K.". (15965)

Panna
do bufetu i obsługi gości Grunwaldzka 73. 15962

2 szewskich
pomocników potrzebnych od zaraz. Wiad. Grzeczkowski, skład skór, Długa 62. 15950

Stolarz (15999
potrzebny. Naruszewicza nr 3.

Służąca
z gotowaniem, władająca językiem niemieckim, w wieku do lat 35, poszukiwana od 1 września 1938. Zgłoszenia Św. Trójcy nr 10, 3-ci dzwonek, od godz. 18-19-tej. 16023

NA SEZON SZKOLNY,
oferuje Firma
O. NEUMAN
BYDGOSZCZ
STARY RYNEK NR 14
TELEFON 17-19
PRZEPISOWE MATERIAŁY
NA UBRANIA, MUNDURKI, PŁASZCZE itp.
w dużym wyborze i po najniższych cenach.
Poleca się również na sezon **JESIENNY:**
NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI NA SUKNIE, KOMPLETY i PŁASZCZE, oraz MĘSKIE KAMGARNY BIELSKIE.
SPECJALNOŚĆ FIRMY — KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.
15802) Przyjmuje się asygnaty Spółdzielni **„KREDYT".**

Służąca
przychodnia, gotowaniem Ks. Skorupki 17—1. 9147

Dziewczyna
wioski potrzebna. Pomorska 70—1. (9114

Służąca
(przychodnia) z gotowaniem potrzebna, Kordeckiego 25, m. 1. 15948

Kucharka
restauracyjna, siła pierwszorzędna, wolna od 1-go września. Specjalność: zimny bufet i warszawska kuchnia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław. 16017

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 136, winiarnia. (9159

Czeladnik (9188
piekarski potrzebny. Degórski, Warszawska 7.

Uczeń
potrzebny zaraz do składu delikatesów. St. Zimoch, Niedźwiedzia 7. (16006

Chcesz szybko zdobyć zawód i posadę?
Zapisz się na dzienne lub wieczorne
kursy księgowości
zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych
KAPTURKIEWICZA
Marszałka Focha 2. Tel. 36-30. (15388
Na kursach dziennych pisanie na maszynie i stenografia.

Ekspedientka
rzeźnicka, dzielna, młodsza potrzebna od 1 września. Cacha, Toruń, Kopernika 26. (15983

Pomocnik 15947
fryzjerski, na stałe potrzebny, Zbożowy Rynek 6.

Przychodnia 16011
potrzebna. Śląska 24. m. 1.

Ucznia
przyjmie odlewnia brązu, Czarna Droga 1. 16010

Dziewczynka
16-letnia potrzebna jako oddźwiernica. Zgł. Marsz. Focha 10—7. od 6—7-mej. 16005

Ekspedientka
dzielna z branży towarów krótkich i bielizny **potrzebna** od zaraz lub 1. 10 1938 r. Oferty z podaniem referencji i wynagrodzenia z utrzymaniem lub bez do Dziennika Bydgoskiego pod **„Zamiejscowa".** 16018

Cukiernik 15985
dobry fachowiec może się zgłosić z podaniem warunków. Guczalski, Tczew Plac Br. Pierackiego 14.

Trio
akordion - śpiew dobrze zgrane potrzebne. Zgłoszenia z fotografią. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno. 15984

Panienka
zaraz potrzebna. Długa 82 restauracja. 15958

Czeladnik
kowalski z prawem kucia koni potrzebny na samodzielne stanowisko. Zgłoszenia Leszno, ul. Głogowska 3, B. Staniszewski, mistrz kowalski. 15089

Dziewczyna
z dobrym gotowaniem (2 osoby) na wyjazd potrzebna. Zgłoszenia Karpacka 1, tel. 39-77. (9150

Uczennice
do baletu. Adres Dziennik. (9160

Ucznia-drogerzystę
z dobrym świadectwem szkolnym przyjmie w naukę Drogeria „Sanitas", Śniadeckich 42. 15968

Tapicer
na leżanki potrzebny. — Wełniany Rynek 10.(16036

Dziewczyna
lat 16 do pomocy potrzebna. Pomorska 54/3. (9177

Ekspedient
zaraz **potrzebny.** (16038
Stanisław Ziętak
Bielskie Sukna
Dworcowa 9, I p.

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz, Rolirad, Grudziądz, Toruńska 26. 15973

Polowy
potrzebny, energiczny, uczciwy, własny rower zaraz. 800 mórg. Maj. Dziennice, pow. Inowrocław. 16015

Dziewczyna
młodsza, uczciwa, biedna potrzebna do 2 osób do Poznania. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „Poznań" życiorys. 15966

Fryzjerka 16039
biegła w wodnej, żelazkowej i manicure na stałą posadę, może się zgłosić. Formanowski, Mostowa 12.

Uczennica
do składu, pisemne zgłoszenia pierwsz Gim. Kupieckie, B. Kaczmarek, Magazyn sprzętów kuch., ul. Podwale 12. 16020

Bufetowa
gotówka 300 na salę, restauracja Bydgoszczy. Oferty Dziennik „Sala". (1630

Uczennice (9165
potrzebne, uczę kroju, szycia solidnie, robota pierwszorzędna. Krasińskiego 4-7

Potrzebna
dziewczyna z gotowaniem Szczecińska 1—3. I. Bielawski. (9193

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
przystojna szuka posady ekspedientki, bufetowej lub pokojowej, najchętniej w Gdyni. Dobre świadectwa. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zaufana". (15979

Młodsza
książkowa, zna wszelkie prace biurowe, poszukuje posady od zaraz. „Sumienna", filia. (9183

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
centrum Bydgoszczy, pełnym urządzeniem, sprzedam. Biegoń, Jana Kazimierza 8. 15914

Wydzierżawię
dom z ogrodem. Flisacka 5. (15993

Lodownię
piwnice suche, stajnie. spichrze wydzierżawię. — Pomorska 62—1. (9199

Składu
na drogerię, dobra miejscowość, poszukuję. Zgł. pod „Drogeria" filia. (9162

Ubikacje
wydzierżawię, duże piwnice. Kordeckiego 13, gospodarz. (16035

Rzeźnictwo
wydzierżawi gospodarz. Jasna 16. 15955

POKOJE WOLNE

Pokój (15997
umeblowany elektr. światło. Sienkiewicza 50/5.

Umeblowany
Długosza 5 m. 5. (15953

2 panom
Poznańska 14—5. (15954

Stancja
dla gimnazjastów. Długosza 6 m. 6. 15956

Pokój (16000
umeblowany (fortepian, telefon) obok Ogrodu Kochanowskiego, oddam w zamian za pomoc w nauce 3-cio klasiście gimn. Pedagodzy — panowie i panie zechcą łaskawie skierować swoje oferty do Dziennika Bydg. pod „Wł. S. W. 1884".

Umeblowany
1—2 osoby Poznańska 17 m. 7. (15942

Pokój
umeblowany Kordeckiego 4—1. (15941

Pokój 15992
umeblowany, osobne wejście. Pod Blankami 18—2.

Pokój
umeblowany centralnym ogrzewaniem. Dworcowa nr 86 m. 2. (15939

Pokój
dobrze umeblowany. Krakowska 19—3. 15996

Pokój
wygodny, łazienka 1 - 2 osób. Toruńska 18/4. (16004

Pokój
umeblowany dla pana z łazienką, werandą. Libelta 10, m. 6. (16007

Stancję
dla uczni gimn., dobra opieka, język niemiecki. Wiad. filia. (9169

Pokój
ładny dla dwóch gimnazjastów. Cieszkowskiego nr 4-3. (9180

Pokój (16043
pusty od 10—20 zł, kawaler. Of. Dzien. „Pusty".

Stancję
uczniom szkolnym 65 zł miesięcznie. Królowej Jadwigi 13—4. (9175

Pokój
umeblowany fortepianem lub bez dla pani. Chrobrego 12 I. piętro. (9200

Pokoje
umeblowane Siemiradzkiego 10, m. 1. 16031

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje 16012
z kuchnią. pół roku z góry, w pobliżu Długiej od 1 września poszukuję. Oferty Dziennik „Długa".

3—4 pokojowego
do 2 piętra okolicy Bielawek szuka od października dobry płatnik. Oferty pod „Płatnik". (16008

Urzędnik (9189
państwowy poszukuje mieszkania 2 pok. słon. Okolica: Grodzka — nowy szpital. Of. filia „W. G".

5 pokojowe
mieszkanie, poszukuje poważny reflektant. Zgłosz. St. Strzelecki, Pomorska 10, telefon 2309. (9168

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umeblowanego dla wieczornych prac biurowych szuka urzędnik. Oferty pod „Prace W." (16009



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:
1 pt. wygody. Pomorska 57

Garaż
wolny. Sienkiewicza 13.

2—3 pokoje
z kuchnią, chlewem, ogrodem do wynajęcia Ładna miejscowość, dobra komunikacja. Krügel. Sicienko pow. Bydgoszcz. (9052

3 pokojowe
łazienką, tarasem, parter do wynajęcia. Pestalozziego 16. (9105

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia od 15. 9. ul. Kurpińskiego 1. (Nowe Miasto) Zgłoszenia Jary 5, tel. 3687. (9143

1 pokój
próżny, dzierżawa z góry Śląska 46, portier. (9127

3 pokojowe (9088
komfortowe (willa) za podchorążówką od października. Zander. Jodłowa 17.

4 pokojowe
od zaraz. Wiadomość Marcinkowskiego 9—4. (9136

Pokój (15951
kuchnia wolna. Polna 29.

2 pokoje (15929
kuchnia do wydzierżawienia. Żwirki Wigury 44.

Nowoczesne 9158
6 pokojowe mieszkanie. Aleje Mickiewicza 3, m. 1.

2 pokoje
małe, kuchnia. Gołębia 52. (15998

Pokój
kuchnia umeblowane. Wysoka 26, m. 3. 15949

Pokój (9154
słoneczny, frontowy z światłem elektrycznym. Hermana Frankego 19—6.

2 pokoje
kuchnia. Lubelska 18. 16077

RÓŻNE

Egzystencja
dla emeryta przez prowadzenie składu kolonialnego na dobrych warunkach z mieszkaniem dwupokojowym. Kapitał 1.500,- Zgł. filia „1.500". (15879

Wróżbita
dobrze przepowiada Zduny 18/5. 9103

Obiady
kuchnia warszawska. Lipowa 10, m. 4. 9185

ZGUBY

Biedna
dziewczyna zgubiła paczkę z siatkami rowerowymi na ulicy Sierocej lub Kujawskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem ul. Sieroca 20, m. 1. (15940

Zginęła
suczka, szkocki terier, żółty-biały. Oddać za wynagrodzeniem. Jackowskiego 19-13. (160 2

POŻYCZKI

2 tys.
pożyczki poszukuję. Gwarancja po śmierci na własność dom mieszkalny ogrodem. Zgłosz. Dziennik Bydgoski Inowrocław. 16016

Poszukuję (15971
pożyczki 8—10 tys. na I hipotekę, wartość domu 40000. Of. pod „Pożyczka" Dzien. Bydg. Grudziądz.

MATRYMONJALNE

Przystojna
materialnie, osobiście niezależna, zapozna inteligentnego pana. Oferty Dziennik „33". (15937

Kawaler
lat 33, właściciel składu kolonialnego — wartości 4000, zapozna odpowiednią pannę, zamiłowaniem do kupiectwa, cośkolwiek majątku dla wspólnego dobra pożądane. Pośrednictwo rodziny mile widziane, cel matrymonjalny. Of. możliwie fotografią którą zwrócę Dzien. Bydg. **Gdynia** „Kupiec". (159 6

Kolejarz
kawaler, lat 37, rzym.-kat. średniego wzrostu, z prawem emerytury, poślubi panią zgrabną i miłego usposobienia, która posiada wyprawę i zdecydowałaby się w krótkim czasie założyć wspólne ognisko domowe. Sprawa honorowa. Łask. zgłoszenia z fotografią proszę kierować do Dzien. Bydg. nr „62223". (15990

KONGRES.



— Obrady kongresu już się rozpoczęły. Proszę wejść na salę na palcach.
— Dlaczego? Czy już śpią?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.